

0240/2009.-2

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 480 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2007

ISSN 0551-5343



02

2

(641)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca redaktora naczelnego),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

prof. dr hab. Halina Karaś

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 4,54. Ark. druk. 5,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Fabryka Druku

Warszawa, ul. Staniewicka 18

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Ewa Kołodziejek*: Po co społeczeństwu językoznawcy? Uwagi o zadaniach współczesnej normatywistyki 3
- Irena Szczepankowska*: Między logiką a konwersacją: o zjawisku podwójnej negacji w języku naturalnym 12
- Andrzej Kominek*: Metaforyczny model SUMIENIA (zarys ogólny)..... 22
- Józef Jaworski*: Slogany i hasła używane w okresie powstania kościuszkowskiego (poświadczone w tekstach publicystycznych)..... 37
- Mirosława Podhajecka*: Czy rzeczownik *ryzyko* należy wciąż do *singularia tantum*? 54
- Piotr Tomaszewski, Paweł Rosik*: Sygnały niemanualne a zdania złożone w Polskim Języku Migowym: gramatyka twarzy 64

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

- Izabela Kępka*: Sprawozdanie z XI Sympozjum Dialektologiczno-onomastycznego *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś* 81

RECENZJE

- Joanna Wierzchowska*: *Izabela Kępka, Modlitewniki Kalwarii Wejherowskiej (1785–1901). Słownictwo i frazeologia*, Gdańsk 2005 85
- Małgorzata B. Majewska*: *Stanisław Dubisz, Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, wyd. II, Warszawa 2005 89

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Ewa Kołodziejek: Why does the Society Need Linguists? Remarks on the Tasks of Contemporary Normative Linguistics</i>	3
<i>Irena Szczepankowska: Between Logic and Conversation: on the Phenomenon of Double Negation in Natural Language</i>	12
<i>Andrzej Kominek: The Metaphorical Model of SUMIENIE (Conscience) – A General Outline</i>	22
<i>Józef Jaworski: Slogans and Watchwords Used in the Period of Kosciuszko's Insurrection (based on journalistic texts)</i>	37
<i>Mirosława Podhajecka: Does the Noun ryzyko (Risk) Still Belong to singularia tantum?</i>	54
<i>Piotr Tomaszewski, Paweł Rosik: Nonmanual Signals and Complex Sentences in Polish Sign Language: Grammar on Face</i>	64

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Izabela Kępka: A Report of the 11th Symposium Pomeranian Names and Dialects in the Past and at Present</i>	81
--	----

REVIEWS

<i>Joanna Wierzchowska: Izabela Kępka, Modlitewniki Kalwarii Wejherowskiej (1785–1901). Słownictwo i frazeologia, Gdańsk 2005</i>	85
<i>Małgorzata B. Majewska: Stanisław Dubisz, Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy), ed. II, Warszawa 2005</i>	89

Ewa Kołodziejek

(Uniwersytet Szczeciński)

PO CO SPOŁECZEŃSTWU JĘZYKOZNAWCY? UWAGI O ZADANIACH WSPÓŁCZESNEJ NORMATYWISTYKI

I. Do sformułowania niniejszych uwag skłonił mnie tekst A. Markowskiego *Jezykoznanstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia*, wygłoszony na Zjeździe Polonistów w Krakowie¹, w którym autor postawił kilkanaście istotnych pytań o koncepcję kultury języka w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej i rolę językoznawców w szerzeniu wiedzy o językowej normie².

Streśćmy pokrótce tezy przedstawione w artykule. Jezykoznanstwo normatywne autor utożsamia z kulturą języka pojmowaną nie tylko jako poprawność językowa, lecz także sprawność wypowiedzi, etyka i estetyka słowa. Wychodząc od ugruntowanego w normatywistyce ujmowania kultury języka „jako działalności użytkowującej wyniki badań lingwistycznych do udoskonalenia społecznej praktyki językowej”³, stawia Markowski zasadnicze pytanie: czy i jak oddziaływać na język (działalność mowną) Polaków.

Stanowiska wobec tej kwestii zarówno wśród użytkowników języka, jak i językoznawców, są różne. Zdecydowana większość Polaków nie zabiera głosu w tej sprawie, a obserwacja ich zachowań mownych dowodzi, że nie mają żadnej świadomości językowej (Markowski twierdzi, że dla nich językoznawcy nie istnieją w ogóle, a słowo językoznawca kojarzy się im ze znajomością wielu języków; do tej grupy użytkowników języka wróć w dalszym toku rozważań). Niewielka część społeczeństwa zainteresowana poprawnością języka oczekuje od językoznawców jednoznacznych odpowiedzi na pytania o konkretne formy słowne i zwykle nie interesuje jej szersze tło zjawisk językowych. Autorytetem są dla niej językoznawcy występujący w telewizji.

¹ Artykuł opublikowany w tomie pokonferencyjnym *Polonistyka w przebudowie*, Kraków 2005.

² Dyskusja na temat artykułu A. Markowskiego odbyła się też na XVIII posiedzeniu plenarnym Rady Języka Polskiego 15 listopada 2004 r.

³ H. Kurkowska, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973.

Wśród językoznawców o normie językowej wypowiadają się w zasadzie tylko ci, którzy kulturą języka zajmują się w pracy dydaktycznej, łącząc ją najczęściej z działalnością popularyzatorską i poradnictwem językowym. I choć są językoznawcy nienormatywiści, którzy jawnie lub skrycie wyrażają przekonanie, że zajmowanie się kulturą języka jest marginesowe i mało konstruktywne, to jednak większość uważa, że ocenianie faktów językowych jest uzasadnione, gdyż tego oczekują użytkownicy języka. Jednakże „na język można wpływać tylko w takim stopniu, w jakim życzą sobie tego jego użytkownicy, wyrażający to pośrednio przez uzus językowy i pośrednio przez zainteresowanie normatywne kwestiami językowymi”⁴. Markowski twierdzi, z czym się trzeba zgodzić, że obecny stan działalności kulturalnojęzykowej nie jest zadowalający, pożądane byłyby zmiany oraz rozpoczęcie akcji edukacyjnej społeczeństwa w zakresie kwestii językowych. Sprawa jest istotna tym bardziej, że bez wątpienia polszczyzna od kilkunastu lat przeżywa okres gwałtownych przemian, co bywa postrzegane jako zagrożenie dla języka spowodowane głównie jego amerykańizacją, wulgaryzacją i zanikiem dbałości o kulturę słowa.

Jakie zadania, według A. Markowskiego, stoją przed kulturą języka w związku z nową jakością życia społecznego i jego przyspieszonym rozwojem? Będzie to przede wszystkim inwentaryzacja językowych nowości oraz ich normatywna ocena. Chodzi o ocenę stopnia trwałości bądź efemeryczności nowych zjawisk i w związku z tym o ich aprobatę lub odrzucenie. W polu obserwacji powinny się znaleźć formacje słowotwórcze typu *autonaprawa*, *europoseł*, konstrukcje z pogranicza składni i słowotwórstwa, np. *sport telegram*, *biznes informacje*, zapożyczenia semantyczne (*premiera samochodu*, *kondycja polskiego ojcostwa*) oraz negatywnie oceniana ekspansja słownictwa młodzieżowego widoczna zwłaszcza w polszczyźnie potocznej i medialnej. Wielki problem normatywny stanowi też język w Internecie, wobec którego, zdaniem autora, językoznawcy powinni zająć jasne stanowisko. Zagrożenie widzi Markowski również w leseferystycznym stosunku Polaków do języka przejawiającym się w przekonaniu, że język ma moc samooczyszczająca i samoregulująca, toteż należy zaakceptować wszystko, co się w nim pojawia, oraz w postawie indyferentnej, obojętnej wobec języka. W końcu zagrożeniem może być także postawa części środowiska humanistycznego (w tym językoznawczego) postulującego opieranie rozstrzygnięć normatywnych na kryterium uzualnym.

Wobec tak rozległych i wielostronnych zagrożeń języka istotne staje się pytanie, jak ma wyglądać przyszłość działalności normatywnej. Czy – pyta A. Markowski – ma to być kontynuacja dotychczasowej

⁴ A. Markowski, J. Podracki, *Problem kodyfikacji i normalizacji języka polskiego*, [w:] *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, pod red. J. Mazura, Lublin 1999, s. 54.

koncepcji kultury języka zakładającej, że język rozwija się ewolucyjnie i że obecny preskryptywny model normatywistyki odpowiada oczekiwaniom Polaków zainteresowanych kwestiami językowymi? Czy może trzeba zmienić koncepcję działalności kulturalnojęzykowej, gdyż nie nadaża ona za rewolucją języka, nie jest w stanie zająć stanowiska wobec istotnych nowości i nie podnosi poziomu kultury języka młodego pokolenia?

Zmiany w koncepcji kultury języka mogłyby polegać na 1. wprowadzeniu nadrzędnego kryterium funkcjonalności (fortunności) i oparciu oceny nowości językowych na uzusie oraz na rezygnacji z pojęcia błędu językowego i formy poprawnej, a zastąpieniu ich różnym stopniem odstępstwa od normy prototypowej, która gwarantuje optymalne porozumienie w akcie komunikacji. Zwiększyłyby to zakres wariantowości elementów poprawnych, czyli fortunnych, i aprobatę takich form fleksyjnych, jak *deszczy, meczy, widelcy*, konstrukcji składniowych z imiesłowem: *Idąc przez las, wiatr zerwał mu czapkę* czy kalk semantycznych: *prezydent 'przewodniczący', dokładnie 'właśnie, tak'*. Młodzież w szkole uczyłaby się więc przede wszystkim o funkcjonalności, nie o poprawności środków językowych, o etycznym używaniu języka, wydawnictwa poprawnościowe zaś miałyby charakter informacyjny, nie kodyfikacyjny, a kodyfikacja miałaby być zastąpiona normalizacją rozumianą jako „wyznaczanie granic wariantów, zapewniających fortunność danego aktu komunikacyjnego, granic, poza którymi znajdują się środki niefortunne w określonym typie relacji nadawca – odbiorca”⁵. Towarzystwa naukowe miałyby upowszechniać wiedzę o języku w różnych środowiskach.

Jeśli jednak przyjąć za realny sąd o zagrożeniu polszczyzny, normatywistyka powinna się zająć 2. wypracowaniem zasad oceny innowacji językowych, które sprzyjałyby zachowaniu tożsamości językowej polszczyzny, a byłyby oparte na obiektywnych kryteriach mających podstawę w historii języka i jego tendencjach rozwojowych. Wzrosłaby rola kodyfikacji i normy wzorcowej obowiązującej przede wszystkim (a może wyłącznie) w oficjalnych, szkolnych i kulturotwórczych kontaktach językowych, norma użytkowa zaś byłaby faktycznie tożsama z uzusem. Nowe gatunki wypowiedzi byłyby traktowane jako odmiany środowiskowe niepodlegające ocenie. W takim ujęciu język miałby wartość autoteliczną, etyka i estetyka słowa pozostałyby ważnymi elementami kultury języka. W szkole należałoby nauczać normy wzorcowej, a wydawnictwa poprawnościowe miałyby rangę wydawnictw kodyfikacyjnych. Instytucje publiczne i państwowe prowadziłyby rozbudowaną politykę językową.

⁵ A. Markowski, *Jezykoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, op.cit., s. 543.

II. Diagnoza stanu współczesnej normatywistyki i zarysowane perspektywy jej przeobrażeń nie pozwalają na pozostawienie ich bez komentarza. Od wielu lat uczę poprawnej polszczyzny w kilku szkołach wyższych, zajmuję się w różnej formie językowym poradnictwem⁶, nie jest mi więc obojętne, w jakim kierunku pójdą zmiany w koncepcji kultury języka. Na podstawowe pytanie: czy oddziaływać na język, odpowiadam twierdząco, zajmuję bowiem wobec języka, jak zapewne większość humanistów, postawę racjonalistyczną. Język jest wartością immanentną, dobrem narodowym, o które należy dbać, które należy chronić i które należy pielęgnować. Obca mi jest postawa liberalizmu czy leseferyzmu, która zakłada, że formy będące w użyciu najlepiej odpowiadają potrzebom użytkowników, nie należy więc ingerować w spontaniczny rozwój języka. Dlatego właśnie, że polszczyzna w ostatnich latach przeżywa prawdziwą rewolucję, XIX-wieczna postawa „botanika” obserwującego jedynie ewolucyjne procesy językowe i powstrzymującego się od „ogrodnictwa”, ingerencji w kształt polszczyzny, wydaje mi się wręcz szkodliwa. Jestem przekonana, że powinnością wszystkich językoznawców, nie tylko tych, którzy zajmują się działalnością kulturalno-językową, ich obowiązkiem wobec społeczeństwa, jest szerzenie we wszystkich możliwych formach i na każdy sposób wiedzy o języku.

Najwłaściwszą i najbardziej skuteczną metodą oddziaływania na język jest edukacja społeczeństwa. Trzeba zacząć od programów szkolnych, wprowadzając na miejsce jednego przedmiotu – dwa: język polski, który poświęcony byłby wyłącznie wiedzy o języku, komunikacji językowej, kulturze języka i – co najważniejsze – kształtowaniu świadomości językowej młodych ludzi, i drugi – literatura i kultura polska, który realizowałby dotychczasowe treści przedmiotu „język polski”. Sądzę bowiem, że znajomość schematu komunikacji Jakobsona, strategii konwersacyjnych Grice’a, zależności między językiem, myśleniem a społecznym funkcjonowaniem jest równie ważna, jeśli nie ważniejsza od śledzenia losów Janka Muzykanta, dylematów Kordiana czy wyborów starego Boryny, że nie wspomnę o ogromie wiedzy encyklopedycznej z biologii, fizyki czy chemii bezsensownie wkuwanej przez dzieci i młodzież. Postulat wprowadzenia do programów szkolnych dwóch polonistycznych przedmiotów sformułowali uczestnicy VI Forum Kultury Słowa w Katowicach w 2005 r., na razie jednak pozostał bez echa. Może nowy minister oświaty nastawiony na upowszechnianie wśród młodzieży wartości patriotycznych i narodowych weźmie go pod uwagę.

⁶ Por. książki mojego autorstwa: *Językowa corrida. Jak mówić i pisać poprawnie. Poradnik dla całej rodziny*, Szczecin 1995; *Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku*, Szczecin 1998; *Językowa corrida 2, czyli walki z bykami ciąg dalszy*, Szczecin 1999; *Licz się ze słowami... Językowa corrida 3*, Szczecin 2003.

Edukację językową należy koniecznie rozszerzyć na wszystkie kierunki wyższych studiów bez względu na typ uczelni. Kultura języka powinna być obowiązkowym przedmiotem na I, a najlepiej na II roku studiów. W Szczecinie większość niepublicznych uczelni ma taki przedmiot w programie i cieszy się on dużym zainteresowaniem studentów. Gorzej jest na uczelniach państwowych, na których ze względów finansowych ogranicza się do minimum przedmioty niekierunkowe. Na Uniwersytecie Szczecińskim wszystkie kierunki pedagogiczne, także pedagogika wczesnoszkolna, kształcąca przecież przyszłych nauczycieli, zrezygnowały z nauczania kultury języka i podstaw wiedzy o języku polskim! Kultury języka nie ma na żadnym innym nauczycielskim i nienauczycielskim kierunku uniwersyteckim (oprócz – oczywiście – polonistyki i prawa, na które wprowadzono ten przedmiot w bieżącym roku akademickim).

W ramach szerzenia językowej oświaty należy, moim zdaniem, „wpraszać się” z językowym poradnictwem do lokalnych mediów, do prasy, radia i telewizji, przelamując czasem opory tych instytucji. Poradnictwo językowe ułatwia dziś też Internet, choć jego zasięg jest – paradoksalnie – ograniczony, gdyż z internetowych poradni językowych korzystają pojedyncze osoby zainteresowane poprawnością języka. Ale i taka działalność kulturalnojęzykowa jest potrzebna. Należy każdym sposobem wzmacniać wizerunek i rolę językoznawcy jako w gruncie rzeczy jedyne go autorytetu językowego dla większości Polaków.

W kwestii nowej koncepcji kultury języka opowiadam się raczej za jej tradycyjnym modelem preskryptywnym, za wzmocnieniem roli normy wzorcowej i za jej kodyfikacją, ponieważ życie społeczne powinno być regulowane systemem norm odnoszących się do różnorodnych dziedzin funkcjonowania człowieka, także do języka. Istnienie normy wyznacza jakieś granice językowej swobodzie, nawet jeśli są one w życiu codziennym nieustannie przekraczane. Ponadto norma wzorcowa, choć stabilna, jest weryfikowana historycznie i obejmuje tylko te elementy systemu, które realnie istnieją i spełniają warunek komunikatywności. Norma warunkuje realizację funkcji akumulatywnej języka, gromadzącej wartości i przekazującej je jako dziedzictwo kulturowe z pokolenia na pokolenie, i funkcji konsocjatywnej, łączącej teraźniejszość z przeszłością⁷. Norma wzorcowa ujmująca język podmiotowo, jako wartość, jest wyznacznikiem (strażnikiem!) wspólnoty komunikacyjnej i wspólnoty kulturowej.

Zarzut niedostosowania normy językowej do potrzeb życia codziennego został uchylony w momencie usankcjonowania jej zróżnicowania: wyróżnienia normy naturalnej oraz normy skodyfikowanej. Dało

⁷ Por. A. Cegiela, *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1996, s. 30–31.

to użytkownikom języka niezbędną w praktyce swobodę wyboru środków językowych i dostosowania ich do określonej sytuacji komunikacyjnej. W normie naturalnej, zwanej użytkową lub potoczną, nastawionej na doraźne użycie języka, dominują cele pragmatyczne, jest więc odpowiednia dla codziennych kontaktów językowych. Norma użytkowa jest też w pewnym sensie poczekalnią dla wielu językowych nowości, przede wszystkim elementów obcych. Jeśli chodzi bowiem o ocenę obecnego stanu polszczyzny, to mimo jej niewątpliwego przyspieszonego rozwoju nie dostrzegam dla niej zagrożeń w kontaktach języka polskiego z angielskim. Więcej, uważam to za prawidłowość, że razem z przeobrażeniami rzeczywistości, zmieniającej się pod wpływem nowych mód, tendencji kulturowych, politycznych, ustrojowych i rynkowych, pojawiły się słowa nazywające nowe językowo-kulturowe i społeczne przestrzenie. Nie zagraża polszczyźnie *news, diler, kompakt, e-mail, survival, show, casting, copywriter, hipermarket* czy *talk show*. Nie zagrażają jej nawet młodzieżowe *sorry, ok, cool, super, hi*, a kalka składniowa: *życze miłego dnia* wręcz wzbogaciła i ugrzeczniła polszczyznę „pierwszego kontaktu”.

Nie widzę też potrzeby natychmiastowej normatywnej oceny i wartościowania językowych nowości. Skłaniałabym się ku dotychczasowemu stanowisku zalecającemu ostrożność w przyjmowaniu nowych elementów do języka, zwłaszcza wzorcowego, nie tłumiąc wszakże językowej spontaniczności jego użytkowników w codziennej praktyce. Jeśli chodzi o język w Internecie, to sędzę, że odzwierciedla on poziomy sprawności językowej Polaków w przestrzeni realnej. Zresztą, po zachłyśnięciu się niczym nieograniczoną wolnością języka powoli zaczyna się w Internecie oddolny proces normalizacji i stabilizacji, przede wszystkim na płaszczyźnie pisowni i ortografii, o czym świadczy obowiązująca w nim netykieta, a także internetowa akcja „Bykom – stop” i komentarze internautów odnoszące się do wpisów z błędami ortograficznymi. Myślę, że i w wirtualnej przestrzeni językoznawcy normatywiści (i nie tylko oni) powinni znaleźć miejsca do upowszechniania wiedzy o dobrej polszczyźnie (na przykład w postaci łatwo dostępnych stron www.).

W nowej koncepcji działalności normatywnej nie rezygnowałabym z pojęcia błędu językowego, choć daleka jestem od lapsologicznego podejścia do kultury języka. Rezygnacja z formuły poprawne/niepoprawne na rzecz opozycji funkcjonalne/niefunkcjonalne (fortunne/niefortunne) jako jedynej, czyli *de facto* umiejscowienie uzusu na szczycie hierarchii kryteriów poprawności językowej, może w społecznej świadomości ugruntować przekonanie, że oto już wszystko w dowolnej formie wolno powiedzieć lub napisać, jeśli tylko inni tak mówią (lub piszą). W takim wypadku do zaproponowanych przez Markowskiego wariantów funkcjonalnych *widelcy* i *meczy* trzeba byłoby dołączyć powszechne już fakty językowe, takie jak *przekonywujący, w cudzysłowie, kontrol, półtora godziny, proszę panią, bardziej miłszy, iść po najmniejszej linii oporu, osiąść na laurach, rozciąć węzeł gordyjski,*

dwadzieścia dzieci, brakuje mi pięćset złotych, spóźnienie około sto minut i wiele innych. Wszystkie bowiem spełniają kryterium zrozumiałości (a więc ekonomiczności) i uzualności (a więc funkcjonalności). Byłby to jednak ukłon w stronę użytkowników języka niemających ani świadomości językowej, ani wiedzy wyraźnej o języku, ba! niemających żadnej głębszej wiedzy, a więc użytkowników, z którymi trudno utworzyć wspólnotę komunikacyjną. To byłoby dopiero prawdziwe zagrożenie dla języka! Tryumfowałby bowiem typ użytkownika, którego Jarosław Liberek w swojej broszurce *Człowiek, czyli świątynia bez języka* nazywa językowym troglodytą i którego tak charakteryzuje: „Troglodytę cechuje niski poziom świadomości językowej. Z wyrażaniem swych myśli po polsku ma kłopoty... jest słabo wykształcony... nieuk kulturowy i kulturalny... mówi prosto, czasem prostacko, formułuje teksty pod wieloma względami kalekie, nie różni się więc od co najmniej kilku milionów Polaków... od słów mocnych nie stroni... plugaństwo językowe stosuje jak taktykę wojenną [...]”⁸. Językowi troglodyci zdobywają wyższe wykształcenie w szkołach administracji, biznesu, bankowości, pedagogicznych, humanistycznych, czasem też na uniwersytetach. Moje autentyczne dialogi z nimi wyglądają tak: „– Widziała pani najnowszy film? – To znaczy... tak. – Podobał się pani? – No, tak. – A o czym był? – Ciężko powiedzieć”. Albo: „– Czy umie pan odpowiedzieć na pytanie? – W sumie nie bardzo. – A czy przeczytał pan artykuł? – W sumie tak. – Czy go pan zrozumiał? – W sumie nie”. To o nich mówił Stanisław Lem: „Nikt nic nie czyta. A jeśli czyta, to nie rozumie. A jeśli rozumie, natychmiast zapomni”, o czym także pisze Liberek. Tych właśnie troglodytów trzeba oświecać od podstaw, na nowo nauczyć języka, bo to oni wkrótce, zdobywszy wyższe wykształcenie, staną się politykami, posłami, dyrektorami, naczelnikami i od nich może zależeć nasz los (choć jeszcze parę lat temu wydawało się to niemożliwe). I to oni, ich niewiedza, (nie)sprawność językowa, są rzeczywistym zagrożeniem dla właściwego rozwoju polszczyzny.

Wracając do nowych koncepcji działalności kulturalnojęzykowej, trzeba jednak zauważyć, że propozycja, by oceniać zachowania językowe w obrębie aktu komunikacji także za pomocą kryterium funkcjonalności (fortunności) jest pod każdym względem zasadna. Kultura języka powinna swym zasięgiem obejmować nie tylko ocenę zgodności z normą różnych typów zachowań językowych, lecz także kompetencje językową uczestników aktu komunikacji, ich zdolność do językowego współdziałania, będącą podstawą tworzenia wspólnoty kulturowej, łączącej uczestników rozmowy i gwarantującej osiągnięcie szczęścia komunikacyjnego, jak to określają pragmalingwiści. Rzeczniczką takiej antropologicznej koncepcji kultury języka łączącej w sobie elementy teorii komunikacji, pragmalingwistyki, semantyki kulturowej, etyki

⁸ J. Liberek, *Człowiek, czyli świątynia bez języka*, Poznań 2006, s. 20.

słowa jest Jadwiga Puzynina⁹. W jej koncepcji kultury języka podstawową zasadą i celem działań o charakterze normatywnym, perswazyjnym jest szacunek dla ludzkiej godności, a niewłaściwe, czyli dewiatywny, są akty mowy nieszczerze, dotyczące nie tylko stwierdzeń, ale i obietnic, a także akty językowe formułowane w sposób narzucający poglądy, zastraszające odbiorcę, wulgarne, szydercze itp. W tak pojętej kulturze języka na plan pierwszy wysuwa się człowiek, jego potrzeby duchowe, a punkt ciężkości przenosi się z przedmiotowego użycia języka (język jako narzędzie komunikacji) na użycie podmiotowe (język jako wartość). To bardzo ważna kwestia zwłaszcza teraz, w czasach zepsucia języka publicznego i coraz śmielszego upowszechniania negatywnych wzorców etycznych i językowych.

Sądzę więc, że trzeba ogłosić ogólnopolski program pracy u podstaw, głośno i uparcie mówić o niezbędności językowego kształcenia na wszystkich poziomach szkolnego nauczania. Trzeba przewartościować hierarchię nowoczesnych wartości sprowadzających się do „inwestowania w siebie”, a polegającego przede wszystkim na uczeniu się języków obcych, i udowodnić społeczeństwu, zwłaszcza młodszemu, że doskonała znajomość polszczyzny gwarantuje pełniejsze funkcjonowanie w życiu społecznym i po prostu lepsze rozumienie świata.

Mija Rok Języka Polskiego, a nie słychać nic o żadnych inicjatywach czy to ze strony parlamentarzystów, czy ze strony Rady Języka Polskiego (nie licząc akcji konsumenckiej¹⁰). Obawiam się, że bardzo dobry czas dla realizacji ważnych przedsięwzięć kulturalnojęzycznych może zostać niewykorzystany. Żeby jednak nie kończyć zbyt pesymistycznie, powiem, że nie ma co czekać na ogólnopolskie akcje. Każdy z nas, językoznawców ma konkretne zadanie do wykonania bez względu na to, jaki kształt przybierze koncepcja kultury języka. Tym bardziej że – jak wykazały badania – na pytanie, kto twoim zdaniem decyduje o tym, co jest w języku poprawne, prawie połowa ankietowanych odpowiedziała, że znani językoznawcy lub instytucje zajmujące się językiem polskim, np. Rada Języka Polskiego. Mamy więc mandat społecznego zaufania.

⁹ Por. A. Markowski, J. Puzynina, *O pojęciu kultury języka*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001; J. Puzynina, A. Pajdzińska, *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, op.cit., s. 30–31.

¹⁰ Por. www.rjp.pl

Why does the Society Need Linguists? Remarks on the Tasks of Contemporary Normative Linguistics

Summary

The article expresses views in the discussion initiated by A. Markowski on the tasks of contemporary normative linguistics, the contribution of linguists in spreading the knowledge of correct Polish, as well as on the new concept of language culture in the changing social-cultural reality. The author underlines the importance of linguistic education of the society and the necessity to introduce linguistics as a separate school subject. She advocates strengthening the role of the ideal model norm, guarding communicative and cultural community. She is in favour of the concept of language culture, which includes an ability to estimate correctness of various linguistic behaviours, linguistic competence of communication participants, their ability to cooperate linguistically, linguistic ethics and esthetics. It is the linguists' duty to persuade the society that the ideal knowledge of Polish guarantees better functioning in social life and better understanding of the world.

Tłum. M. Kołodzińska

Irena Szczepankowska
(Uniwersytet w Białymstoku)

MIĘDZY LOGIKĄ A KONWERSACJĄ: O ZJAWISKU PODWÓJNEJ NEGACJI W JĘZYKU NATURALNYM

Tytuł niniejszego artykułu nawiązuje do znanej rozprawy H.P. Grice'a (1977), poświęconej zasadom, które warunkują skuteczność naszych działań konwersacyjnych. Jedną z zasług autora jest to, że pomaga językoznawcom uniknąć konfliktu między respektowaniem zasad logiki formalnej w analizie wypowiedzi językowych (i formułowania wniosków płynących z takiej analizy zgodnie z tymi zasadami) a dążeniem do uwzględniania w opisie tych aspektów funkcjonowania języka, które ujawniają się w rzeczywistych aktach komunikacyjnych i wydają się niezgodne z założeniami przyjętymi w logice. Wielu językoznawców przyjmuje bowiem kryteria i procedury formalnych wnioskowań logicznych – opracowanych dla języków sztucznych – na przykład w konstruowaniu definicji (eksplikacji semantycznych) wyrażen języka naturalnego czy w ocenie tzw. akceptowalności znaczeniowej wypowiedzi, podczas gdy sami logicy zarzucają wyrażeniom języka naturalnego „okazjonalność” (tj. zależność ich znaczenia od kontekstu), która uniemożliwia ich stałą, bezkontekstową interpretację (por. na ten temat: Stanosz 1999: 12). Zdając sobie sprawę z ułomności języka naturalnego, logicy podejmują próby konstruowania idealnego kodu – złożonego (przynajmniej częściowo) z formalnych i arbitralnie zdefiniowanych symboli – w którym mają być wyrażane twierdzenia naukowe. Wysiłki logików w udoskonalaniu metod analizy i metajęzyka (precyzja, eksplicytność, algorytmiczność itp.) są doceniane nie tylko przez językoznawców, gdyż ich efektem jest wypracowanie zasad wnioskowania, traktowanych jako wzorzec myślenia naukowego; dostosowanie postępowania badawczego do tego wzorca jest uznawane za kryterium „naukowości” lingwistyki.

Nie sposób jednak nie dostrzegać tego, że założenia logiki formalnej – dostosowane przede wszystkim do analizy języka matematyki – projektowane na wypowiedzi języka naturalnego wywołują nierzadko wrażenie „nielogiczności” (mówiąc językiem logików – „paradoksalności”, por. Grodziński 1983) tego ostatniego. Intencje uczestników komunikacji językowej i warunki jej powodzenia okazują się bowiem znacznie bardziej złożone niż możliwości ich formalnologicznego opi-

su. Badanie intencji mówiących i efektów działań komunikacyjnych powinno być – zdaniem wielu badaczy – jednym z celów analizy lingwistycznej, ale problematyka z zakresu, ogólnie mówiąc, „semantyki pragmatycznej” z trudem wybijała się na przedmiot zainteresowania, zwłaszcza tych językoznawców, którzy nie chcieli rezygnować z wymogów ścisłej analizy logicznej na rzecz „retorycznego” opisu zjawisk klasyfikowanych jako pogranicze faktów językowych i pozajęzykowych.

Z tego punktu widzenia wartością pracy H.P. Grice'a – o znamienym tytule *Logika i konwersacja* – jest wkroczenie na teren pragmatyki, ale bez odrzucania instrumentarium logicznego w analizie. Grice zakwestionował domniemany konflikt „między logiką a konwersacją”, wynikający z przekonania o dużej dozie subiektywności i dowolności zachowań partnerów dialogu, co uniemożliwia objaśnianie tych zachowań zgodnie z określonymi zasadami, dającymi się wyrazić za pomocą spójnych formuł logicznych. Wychodząc z założenia o zasadniczej racjonalności działań ludzkich (ich telicznosci), badacz ten dowodzi, że pragmatyczne warunki powodzenia interakcji językowych (odczytywanie nie tylko informacji wypowiedzianej *explicite*, ale i implikowanej przez to, co powiedziane, czyli tzw. implikatury) wiążą się z przyjmowaniem przez partnerów komunikacji ogólnej „zasady kooperacji” i wynikających z niej maksym konwersacyjnych, przy czym istotą wyводу Grice'a jest przekonanie, iż samo istnienie tych ogólnych reguł (a niekoniecznie ich przestrzeganie) stanowi o racjonalności zachowań konwersacyjnych, dzięki czemu możliwe jest również znalezienie sensownego uzasadnienia dla bardzo częstych przejawów łamania zasad kooperacji przez partnerów komunikacji, którzy czynią tak nie z powodu niedostatku logiki i zdrowego rozsądku (jak sobie wzajemnie nierzadko zarzucają i jak mogłoby się wydawać nazbyt formalistycznie zorientowanym obserwatorom), ale w specjalnych celach komunikacyjnych. „Chciałbym móc – pisze H.P. Grice (1977: 91) – myśleć o wzorcu praktyki konwersacyjnej nie jako o czymś, do czego ogół lub większość się *faktycznie* stosuje, lecz jako o czymś, do czego stosować się jest dla nas *rzeczą rozsądną* i czego *nie powinniśmy* naruszać” (podkreślenia autora). Jedynie przy takim założeniu możliwe jest porozumiewanie się, tj. odczytywanie złożonych implikatur konwersacyjnych. Ogólny wniosek, który płynie z rozważań Grice'a po myśli językoznawców, jest taki, że nie należy przyjmować za słuszne spostrzeżeń o „nielogiczności” użycia języka w naturalnych aktach komunikacyjnych, ale dowodzić – na drodze dociekliwych analiz – że logika ta istnieje, a jedynie zbyt uproszczona formuła wnioskowania jej nie obejmuje, co nie dowodzi zresztą konieczności rezygnacji z zastosowania formuły, lecz – potrzeby jej udoskonalenia, sprecyzowania.

Dobrym przykładem takiego podejścia, ilustrującym założenie o istnieniu/braku zasadniczego konfliktu „między logiką a konwersacją”, jest zjawisko tzw. podwójnej negacji w języku polskim. Logicy nazywa-

ją „paradoksem semantycznym” (zob. Grodziński 1983: 110–111) to, że w zdaniu typu (A) *Nigdy nie byłem w Paryżu* stosuje się aż dwa przeczenia po to, by zaprzeczyć jednemu faktowi, podczas gdy logiczne prawo podwójnego przeczenia: $\neg(\neg p) = p$ – jeśli „przełożyć” je na język naturalny – głosi, że dwa przeczenia, użyte w jednym wyrażeniu lub zdaniu, nawzajem się znoszą i dają w efekcie askrypcję pozytywną. Na tym tle razi również logiczna niekonsekwencja w języku naturalnym, skoro raz zdanie z podwójnym przeczeniem wyraża sąd przeczący (por. A), w innym zaś wypadku – tym razem zgodnie z logiką – twierdzący, np. (B) *Nieprawda, że nie byłem wczoraj w kinie* (= *Byłem wczoraj w kinie*). Językoznawcy zazwyczaj rozróżniają użycie przeczenia w zdaniach typu A i B, rozmaicie tę różnicę uzasadniając (por. na ten temat: Antas 1999: 57–59). W pierwszym z nich można by się dopatrywać raczej nie podwójnej negacji, ale podwójnego wykładnika segmentalnego negacji pojedynczej: użycie predykatu w formie zaprzeczonej pociąga za sobą – w celu wzmocnienia efektu negacji i zapobieżenia ewentualnemu zatarciu brzemiennej w skutki opozycji między „tak” i „nie” – dostosowanie wiążących się z nim wyrażań argumentowych (por. także: *Nikogo nie widziałem, Niczego nie słyszałem*) w ramach skonwencjonalizowanej struktury predykatowo-argumentowej. W zdaniach typu B natomiast mamy właściwy mechanizm podwójnej negacji, kiedy jej funkcyjny stanowi odrębny reumat, łączący się z tematem w postaci zdania podrzędnego, które zawiera predykat zaprzeczony, a więc wewnętrzną negację¹. Redundancja formy w pierwszym przypadku (A) służy zatem skuteczności działania komunikacyjnego i z tego punktu widzenia nie może być ono oceniane jako „nielogiczne”, ale co najwyżej jako preferujące przestrzeganie innej maksymy niż maksyma podwójnego przeczenia. Kłopot ze strukturami typu B jest z kolei taki, że wbrew intencjom logików, którzy chcą w nich dostrzegać działanie logicznej zasady podwójnego przeczenia w języku naturalnym (por. Ziemiński 1993: 74), zdanie *Nie jest tak, że [Nieprawda, że; Nie twierdzę, że...] nie byłem wczoraj w kinie* – wypowiedziane w naturalnych warunkach komunikacyjnych – nie oznacza dokładnie tego samego, co zdanie twierdzące: *Byłem wczoraj w kinie*, na co zwracali uwagę niektórzy językoznawcy (zob. Wierzbicka 1969: 109). Przede wszystkim inny zazwyczaj bywa kontekst użycia wypowiedzenia z podwójną negacją i wypowiedzenia twierdzącego bez negacji. Porównajmy następujące dialogi:

- 1) – *Czy byłeś wczoraj w kinie?*
 a) – *Byłem.* b) – *Nie byłem.* c) – *Nie mówię, że nie byłem.*
- 2) – *Dlaczego nie byłeś wczoraj w kinie?*
 – *Nieprawda, że nie byłem. Byłem...* (dopowiedzenie: *tylko mnie nie widziałeś, bo siedziałem na balkonie*).

¹ O rozróżnieniu negacji rematycznej i wewnętrznej zob. Karolak 1993: 354–355.

Odpowiedź z podwójnym przeczeniem nie brzmi właściwie w pytaniach o rozstrzygnięcie (1), które nie pozostawiają rozmówcy swobody w zacieraniu opozycji między „tak” i „nie”. Można więc powiedzieć, że posłużenie się taką konstrukcją (por. 1c) w odpowiedzi na pytanie o rozstrzygnięcie łamie – z punktu widzenia pytającego – Grice’owską maksymę ilości: „Uczyń swój udział tak informatywnym, jak to jest wymagane (z punktu widzenia aktualnych celów rozmowy)”; „Nie czyni swego udziału bardziej informatywnym, niż to jest wymagane” (Grice 1977: 89). Wybór konstrukcji z podwójną negacją, zamiast zwykłej odpowiedzi twierdzącej, miewa niekiedy znaczące skutki praktyczne, jasno dowodzące informacyjnej nierównoważności obu predykcji. Odpowiedź w rodzaju: – *Nie jest tak, że Cię nie kocham* na pytanie: – *Kochasz mnie?* z pewnością nie zadowoliliby pytającego tak samo, jak zwykle: – *Kocham*; orzeczenie sądu zaczynające się od słów: – *Nie twierdzimy, że oskarżony jest niewinny* daje oskarżonemu raczej nadzieję na uniknięcie wyroku skazującego, a nie poczucie, że wszystko stracone, jakie towarzyszyłoby usłyszeniu frazy: – *Oskarżony jest winien*. Podwójna negacja zawsze poszerza przestrzeń interpretacji, gdyż wprowadza implikaturę, która przekracza zwykłą dwuwartościową opozycję między p i $\sim p$. Wartość tej implikatury, którą aktualizuje każde użycie frazy z podwójną negacją, można jednak – zdaniem A. Bogusławskiego (2003: 197) – wyrazić logiczną formułą (PNeg): „Ktoś wie coś_q takiego, że q , niesprzeczne z p , dotyczy tego samego, co p , ale nie jest w p zawarte” (p oznacza wyjściowe zdanie bez negacji). Jak dowodzi A. Bogusławski (tamże: 196) – zdania z podwójną negacją nie da się sprowadzić do zwykłego powtórzenia wyjściowej informacji pozytywnej: „Podwójna negacja języka naturalnego prowadzi [...] do powstania wyrażenia informacyjnie bogatszego od owego wyrażenia pozytywnego”, co badacz wyjaśnia (tamże: 196–202) uwarunkowanym pragmatycznie tworzeniem się „nadwyżki informacyjnej” przewidzianej w myśl „zasad kooperacji” Grice’a².

W drugim z podanych wyżej dialogów (2) wyraźnie widać, że podwójna negacja jest odrzuceniem sądu negatywnego³, ale jednocześnie

² Upraszczając nieco cały problem i wyjaśnienie Bogusławskiego, można objaśnić ten mechanizm tak, że jeśli nadawca wybiera zamiast „prostszego” (z punktu widzenia przyjętych standardów komunikacyjnych) wyrażenia twierdzącego *S jest P* wyrażenie z podwójną negacją *nieprawda, że S nie jest P*, to odbiorca uważa informację przekazaną w ten sposób za celowe naruszenie „maksymy odniesienia” (według określenia Grice’a) i „domyśla się”, że nadawca chciał w ten sposób powiedzieć coś więcej niż to, co wynika ze ściśle logiczno-semantycznego rachunku (tj. że *S jest P*).

³ Zauważmy, że w tym wypadku odpowiedź ograniczona do zdania twierdzącego (*Byłem*) brzmiałaby naturalnie w języku mówionym tylko przy założeniu, że sygnalizowałaby suprasegmentalnie (za pomocą szczególnej intonacji) odrzucenie sądu przeciwnego, a więc znaczyłaby w istocie to, co wypowiedzi w rodzaju: *Ależ nie, byłem w kinie; Jak to nie byłem? Byłem* itp.

nadawca – antycypując niejako oczekiwanie odbiorcy, wywołane jej użyciem – dopowiada informację (niezawartą w zdaniu twierdzącym), a więc ujawnia (eksplicytnie precyzuje) wartość „nadwyżki informacyjnej”. Przy czym, o ile trafna wydaje się proponowana przez Bogusławskiego formuła PNeg, której schematyczne znaczenie jest uszczegóławiane kontekstowo, o tyle trudno mi zgodzić się z taką argumentacją badacza, w myśl której użycie podwójnej negacji prowadzi do wzmocnienia tezy zawartej w zdaniu wyjściowym, a nie – jej osłabienia (por. polemikę z Levinsonem: Bogusławski 2003: 198–199). Moim zdaniem, wypowiedź typu: – *Nieprawda, że nie byłem wczoraj w kinie* (implikująca dopowiedzenia w rodzaju: – *Kto ci powiedział, że nie byłem?* / – *Byłem, tylko mnie nie widziałeś* / – *Przecież siedziałem za tobą!*...) osłabia informację zawartą w twierdzeniu: – *Byłem wczoraj w kinie* na podobnej zasadzie, jak wypowiedź: – *Wiem na pewno, że Jan nie przyjdzie* wyraża słabszy stopień pewności sądu niż stwierdzenie: – *Jan nie przyjdzie*. Już sam fakt, że w naturalnych warunkach komunikacyjnych zdanie z użyciem podwójnej negacji pojawia się jako odpowiedź na wyrażoną wątpliwość co do zachodzenia stanu rzeczy wyrażanego w askrypcji pozytywnej (często jest to odpowiedź na zarzut), osłabia pozycję odpowiadającego, a co za tym idzie – również jego tezę, gdyż jest on zmuszony do odrzucenia wątpliwości (zarzutu) poprzez wytłumaczenie się, uzasadnienie własnego sądu. Dlatego często pojawia się dopowiedzenie zdania z podwójnym przeczeniem, gdyż wypowiedź z PNeg bez takiego dopowiedzenia pozostawia adresatowi swobodę w interpretacji „nadwyżki informacyjnej”; sprawia wrażenie niedokończony, a więc informacyjnie nieprzekonującej, podczas gdy sąd – podany w formie zdania afirmatywnego – narzuca się z oczywistością, niewymagającą żadnych uzasadnień.

„Gotowość powiedzenia czegoś więcej niż p”, implikowana – zdaniem Bogusławskiego (2003: 200) przez zdania z PNeg – nie oznacza, moim zdaniem, tego, że „mówiącemu chodzi o jakieś takie *q*, które rzeczowo wzmacnia *p*, czyli inaczej: które w interesujący sposób powiększa (w oczach zastanawiającego się nad daną treścią) różnicę między danym *p* a jego negacją ($\sim p$)” (Bogusławski, tamże: 198), ale oznacza właśnie to, że mówiący chce zatrzeć nieco różnicę między „tak” i „nie”. Celem jest bowiem wprowadzenie pewnego pola do zgody między wykluczającymi się sądami. Dlatego podwójna negacja ma walor retoryczny i bywa przydatna jako narzędzie dyplomacji. Przykład z życia wzięty: gdy polski rząd ogłosił, że będzie bronił traktatu akcesyjnego (tj. określającego warunki przyjęcia Polski do Unii Europejskiej), uzgodnionego w Nicei (por. słynne bezkompromisowe hasło *Nicea albo śmierć*), na skutek czego rozmowy o nowym jego kształcie i przyjęciu konstytucji UE zostały zablokowane, rząd – po fali krytyki takiej postawy z jednej strony i gorącego poparcia z drugiej – znalazł formułę nieco bardziej kompromisową, której zaczął używać w wystąpieniach publicznych: –

To nie jest tak, że rezygnujemy z obrony / że nie zamierzamy już bronić/ traktatu z Nicei. Wypowiedź z PNeg dawała odpór zarzutom o sprzeniewierzenie się konieczności obrony traktatu, ale jednocześnie „otwierała furtkę z boku warownej twierdzy”, osłabiającą nieco wymowę stwierdzenia: – *Będziemy dalej bronić traktatu z Nicei.* Zauważmy, że cytowana wyżej wypowiedź: – *Nieprawda, że nie byłem wczoraj w kinie* z oczekiwanym przez adwersarza – na skutek powstałej implikatury – dopowiedzeniem: – *Byłem, tylko mnie nie widziałeś / – Kto ci powiedział, że nie byłem* itp. w istocie zawiera pewne usprawiedliwienie dla sądu przeciwnego (– *Nie byłeś wczoraj w kinie*), gdyż podmiot zdania z PNeg przyznaje niejako, że jego „bycie w kinie” było w pewien sposób „niedoskonałe”, np. niedostrzegalne dla pytającego. Nadawca wypowiedzi z podwójną negacją osłabia zatem wartość opozycji między własnym sądem a odrzucanym sądem partnera dialogu.

Trudno w każdym razie zgodzić się z twierdzeniem, że „podwójna negacja jest dla mowy czystą i niepotrzebną redundancją, więc mowa jej nie stosuje...” (Antas 1991: 70). Przekonanie o redundancji podwójnego przeczenia bierze się z rzutowania na wypowiedzi sformułowane w języku naturalnym zasady $\sim(\sim p)=p$, wynikającej z przyjęcia definicji znaku negacji w logice dwuwartościowej; w rzeczywistości wartość semantyczna i pragmatyczna przydatność konstrukcji z PNeg (ich funkcjonalność) decyduje o ich dość częstym stosowaniu przez użytkowników języka. Wypowiedzi z „podwójną negacją” mają zatem pełnoprawne miejsce w mowie potocznej obok innych rodzajów wypowiedzi, przekazujących nie tylko twierdzenia o faktach i zaprzeczenia, ale również różne stopnie pewności sądu mówiących, którzy w swoich interakcjach werbalnych biorą pod uwagę oczekiwania partnerów. Traktowanie wypowiedzi z „podwójną negacją” jako łamiących (zawsze) Grice’owską „maksymę odniesienia” (czyli jedną z zasad komunikacji zgodnej z logiką), jak chce A. Bogusławski, nie jest jednak w pełni uzasadnione. Niekiedy rzeczywiście użycie takiej konstrukcji oznacza niedostosowanie się mówiącego do oczekiwań partnera dialogu (np. w odpowiedzi na pytanie o rozstrzygnięcie, zob. wyżej), ale już na przykład w reakcji na zarzut wypowiedź z podwójną negacją jest, moim zdaniem, naturalną i przewidzianą przez konwencję strategią obronną, gdy obwiniany zasadniczo nie zgadza się z zarzutem, ale jednocześnie musi uznać pewne narzucające się przesłanki słuszności zarzutu.

Drugi problem – wynikły z inspirujących rozważań Bogusławskiego (2003) na temat podwójnej negacji – wiąże się ze ścisłym rozróżnieniem przez tego badacza znaczeń semantycznych i pragmatycznych, czemu daje on często wyraz w takich chociażby stwierdzeniach: „Przy przedstawionym tu rozumieniu formuła (PNeg) odbija rzeczywiste, choć oczywiście *pragmatyczne*, wzbogacenie informacji obecne w zdaniach z podwójną negacją” (tamże: 199); „Podkreślić wypada, że zaproponowana formuła [PNeg – dop. I. Sz.] nie jest ścisłą wykładnią semantycz-

na, lecz charakterystyką pragmatyczną «stanu umysłu» osoby używającej skądinąd różnych [...], choć mających pewien wspólny mianownik, środków językowych» (tamże: 197); „...wyrażenie *nie jest bezradny* niewątpliwie jest kwalifikacją [pragmatycznie, nie: semantycznie] wyższą niż, powiedzmy, wyrażenie *radzi sobie jakoś, radzi sobie umiarkowanie dobrze, a nawet radzi sobie względnie dobrze*» (tamże: 198). Przyznam, że nie potrafię wyrobić sobie jasnego poglądu, na jakiej podstawie badacz rozdziela to, co należy do semantyki wyrażenia językowego, i to, co należy do pragmatyki.

Uniwersalność formuły PNeg, uwarunkowana zresztą jej zamierzoną przez autora ogólnikowością, schematycznością (ale zarazem logiczną jednoznacznością) – polegająca na tym, że treść przez nią ujęta realizuje się w każdym naturalnym użyciu wypowiedzenia z podwójnym przeczeniem – przemawia, moim zdaniem, za uznaniem jej za składnik znaczenia wszelkiego rodzaju konstrukcji wprowadzających podwójne przeczenie (typu *nieprawda, że nie...*, *nie jest tak, że nie...*, *nie twierdzą, że nie...* itp.). Wychodzę z założenia, że każda różnica formalna powoduje pewne różnice semantyczne właśnie (nie tylko – pragmatyczne), a więc wyrażenie *nie jest bezradny* różni się semantycznie od wyrażen typu *radzi sobie jakoś (umiarkowanie dobrze, względnie dobrze)*, choćby tym, co R. Langacker (1995: 167) nazywa profilowaniem wspólnej dla nich bazy pojęciowej (relacji atemporalnej w przypadku użycia konstrukcji z przymiotnikiem i procesu – w przypadku konstrukcji z czasownikiem), oraz stopniem uszczegółowienia i eksplicytności informacji. Dlatego uznanie za semantyczną – jak sugeruje Bogusławski (por. wyżej) – tylko tej informacji niesionej przez wypowiedzenia z podwójną negacją, która jest przekazywana również przez wyjściowe zdanie pozytywne, a traktowanie pozostałej części znaczenia jako „nadwyżki pragmatycznej” zaciera niesłusznie pomijaną przez logików różnicę *stricte* semantyczną między wypowiedziami z podwójną negacją a wypowiedziami twierdzącymi. Odbiera także tym pierwszym status pełnoprawnych jednostek języka (w rozumieniu Langackera 1987: 57 i n.)⁴, które mają, co prawda, część znaczenia wspólną ze zdaniami twierdzącymi, ale też niosą istotną „treść dodatkową”, którą można wyrazić „formułą PNeg”. W gruncie rzeczy zatem twierdzenie i wypo-

⁴ Status jednostek językowych przypisuje R. Langacker (1987) całkowicie opanowanym strukturom (takim, które są aktualizowane bez absorbowania uwagi mówiącego), stanowiącym wzorce kognitywne, które pozwalają mówiącemu na kategoryzację „zdarzeń mownych” (*usage events*), tj. zachowań werbalnych w bogactwie ich cech brzmieniowych i w pełni rozumienia kontekstowego. Jednostki takie powstają w procesie schematyzacji opartej na wzmocnieniu powtarzalnych cech, które ucieleśniają to, co jest powszechnie obserwowane w serii zdarzeń. Jednostkami językowymi są zatem nie tylko wyrazy czy stałe związki frazeologiczne, ale także schematy konstrukcyjne zdań.

wiedź z podwójnym przeczeniem nie różnią się pewną częścią „znaczenia pragmatycznego”, którą można oddzielić od „semantyki” („znaczenia logicznego?”), wspólnej obu konstrukcjom, ale przekazują różniące się treści, przy czym formułę eksplikacyjną – proponowaną przez Bogusławskiego – można uznać za konstytutywny składnik konwencjonalnego znaczenia wypowiedzi opartych na PNeg. Podobnie przecież znaczenie wyrażone zdaniem: „Na temat, o którym mówię w *p*, mam w tej chwili do powiedzenia to: *p*” towarzyszy – według Bogusławskiego (2003: 200) – wszelkim wypowiedziom twierdzącym, przy czym autor waha się (tamże), czy towarzyszy im pragmatycznie (niejawnie), czy ma charakter „niemal semantyczny” ze względu na obligatoryjność występowania⁵.

Zamiast tradycyjnego rozróżniania semantyki i pragmatyki lepszym rozwiązaniem (przyjmowanym w gramatyce kognitywnej) jest dostrzeżenie różnic między znaczeniami konwencjonalnymi (często aktualizowanymi w praktyce językowej mówiących) i niekonwencjonalnymi. Te drugie wynikałyby w tym przypadku z takich interpretacji użycia konstrukcji z podwójną negacją, które są związane z indywidualnymi oczekiwaniami (stanem emocjonalnym itp.) odbiorcy komunikatu w określonej sytuacji. Kiedy na przykład liczy on na odpowiedź jednoznacznie twierdzącą, jest skłonny interpretować wypowiedź z podwójną negacją jako bliższą negatywnej niż pozytywnej (por. wyżej cytowaną odpowiedź: – *Nie jest tak, że cię nie kocham* na pytanie zakochanego: – *Kochasz mnie?*). Interpretacja uwarunkowana szczególnym kontekstem (świadomie czy też nieświadomie sugerowana przez nadawcę komunikatu) niweluje wręcz w pewnych warunkach pragmatycznych równoważność informacji niesionej przez dane wypowiedzenie z informacją wyrażaną przez eksplikację semantyczną. I trzeba pogodzić się z faktem, że nie sposób zaproponować na tyle nieschematyczną formułę definiującą, aby była ona dostatecznie informatywna, a jednocześnie, na tyle schematyczną, by zachowując informatywność, abstrahowała od wszelkich pragmatycznych warunków użycia wyrażenia (np. ironii), aktualizujących niekiedy znaczenia sprzeczne z tymi, które są objęte eksplikacją semantyczną i najczęściej przywoływane. Treści niekonwencjonalne są jednak również „semantyczne” i zgodne z „logiką”, rozumianą jako intencjonalne operowanie wiedzą wynikającą z różnorodnego doświadczenia mówiących, a nie – jako ujawnianie zdolności wnioskowania zgodnego z wymaganiami

⁵ Można by wnosić z tego, że zdaniem autora niejawnosć, tj. presupozycyjny charakter informacji wydobywanej z wypowiedzi, włącza tę informację do pragmatyki. Rozumiem, że niejawnosć i zarazem „pragmatyczność” miałyby obejmować głównie implikatury konwersacyjne, a nie presupozycje logiczne. Pomijając trudności rozróżnienia tych dwu rodzajów informacji w praktyce, zauważyć należy, że konwencjonalność (powszechność przejawiania się) informacji implikowanej przemawia za jej semantycznym charakterem.

nauk ścisłych i logiki formalnej. Można zatem znaleźć „logiczne” (tj. zrozumiałe z punktu widzenia intencji mówiących) wytłumaczenie również niekonwencjonalnych znaczeń realizowanych przez wypowiedzi językowe i w tym sensie nie ma sprzeczności między „logiką a konwersacją”. Może zachodzić natomiast – warunkowana kontekstowo – różnica między znaczeniem konwencjonalnym (dla którego warto budować przejrzyste, tj. pokazujące konstrukcję pojęcia, eksplikacje semantyczne) a znaczeniami niekonwencjonalnymi. „Pragmatyczne” jest jednak każde znaczenie wyrażenia języka naturalnego (gdyż ujawnia się w określonym kontekście komunikacyjnym i jest zawsze wynikiem współpracy nadawcy i odbiorcy) – również to konwencjonalne, a różni się od niekonwencjonalnych znaczeń większym stopniem schematyczności, wynikającej z wielokrotnego powtarzania (por. na ten temat: Langacker 1987: 255, Nowakowska-Kempna 1997: 61). Rzutowanie idealistycznych „projektów znaczeniowych”, zaczerpniętych z logiki formalnej, na funkcje wyrażen języka naturalnego prowadzi do niezbyt trafnego, moim zdaniem, uznawania za „semantyczną” jedynie tej części informacji, przekazywanej przez dane wyrażenie językowe, którą można podporządkować jakiejś generalnej formule logicznej.

Powyższe rozważania nie objęły, oczywiście, wszystkich aspektów brzemiennej w skutki relacji między „logiką a konwersacją”, w odniesieniu choćby tylko do zjawiska podwójnej negacji w języku naturalnym. Skupiłam uwagę jedynie na ustosunkowaniu się do pewnych wniosków płynących z analizy A. Bogusławskiego. Odświeżające spojrzenie na tę problematykę mogą wnieść interpretacje proponowane przez semantykę kognitywną.

Bibliografia

- J. Antas, 1991, *O mechanizmach negocjowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Kraków.
- A. Bogusławski, 2003, *Aspekt i negacja*, Warszawa.
- H.P. Grice, 1977, *Logic and Conversation*, [w:] *Speech Acts. Syntax and Semantics*, t. 1, red. P. Cole, J. Morgan, New York: Academic Press, 1975, s. 68–134; cyt. za: tł. pol. J. Wajszczuk: *Logika a konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 6, s. 85–99.
- E. Grodziński, 1983, *Paradoksy semantyczne*, Wrocław – Łódź.
- S. Karolak, 1993, *Negacja* [artykuł hasłowy w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław – Kraków.
- R.W. Langacker, 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1: *Theoretical prerequisites*, Stanford: Stanford University Press.
- R.W. Langacker, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993, red. H. Kardela, Lublin.

- I. Nowakowska-Kempna, 1997, *Koncepcje semantyki a definiowanie jednostek językowych*, [w:] Witold Doroszewski – mistrz i nauczyciel, red. B. Falińska, Łomża, s. 59–70.
- B. Stanosz, 1999, *Logika języka naturalnego*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- Z. Ziemiński, 1993, *Logika praktyczna*, Warszawa.

Between Logic and Conversation: on the Phenomenon of Double Negation in Natural Language

Summary

The paper includes reflections on statements (formulated in the Polish language) containing the expression of the so-called double negation (e.g. *Nieprawda, że nie byłem wczoraj w kinie*; Eng. *It is not true that I wasn't at the cinema yesterday*). It highlights certain interpretation problems arising when applying rules of formal logic to the analysis of structures of the kind. From the point of view of logic, a sentence based on double negation is semantically equal to an affirmative one, and thus, in a natural language, it is redundant. The author questions the formal perspective and proves the usefulness of double negation in everyday discourse, basing her conclusions on observations of how the expressions under consideration are used in the context of communication and referring to the analyses conducted in A. Bogusławski's work (2003).

Adj. M. Kołodzińska

Andrzej Kominek
(Akademia Świętokrzyska)

METAFORYCZNY MODEL SUMIENIA (ZARYS OGÓLNY)

KONCEPTUALIZACJA SUMIENIA - UWAGI WSTĘPNE

Wszelkie rozważania językoznawcze na temat konceptualizacji poznawania DOBRA i ZŁA¹, które należy uznać za jedno z podstawowych zagadnień etycznych, nie mogą omiąć problematyki związanej z SUMIENIEM². Jak się okazuje, pojęcie to jest pojmowane przede wszystkim w kategoriach AKTYWNOŚCI UMYSŁOWEJ. Wywodzi się ono bowiem w tradycji europejskiej z kultury greckiej, gdzie oddawane było nazwą *syn-eid-esis*, oznaczającą 'współwiedzę'³. Łacińska kalka wyrazu greckiego w postaci *conscientia* dała początek dwom nazwom w polszczyźnie: *sumienie* (stpol. *sąmnienie*) i *świadomość* (podobnie zresztą jest i w innych językach). Pojęcie to od samego początku odnosiło się więc do domeny aktywności umysłowej: 1) wiedzy wspólnej z innymi (pierwsze ze znaczeń źródłosłowu greckiego); 2) wiedzy wewnętrznej o sobie (to znaczenie dominuje w wyrazie *świadomość*); 3) wiedzy wewnętrznej, wspólnej z istotą transcendentną, obecną we wnętrzu człowieka (por. Grzegorzczkova 1998: 179). Związek ten ujawnia również współczesna etyka chrześcijańska⁴.

¹ Tekst ten jest fragmentem większego projektu badawczego na ten temat.

² Wersalikami zapisuję, zgodnie z konwencją przyjętą od Lakoffa i Johnsona, leksemy i wyrażenia związane z metaforami pojęciowymi, w celu lepszego ich odróżnienia od pozostałych wyrażen językowych.

³ Nazwa ta, jak i jej czasownikowy odpowiednik *syn-oid-a*, zawiera ten sam rdzeń (-*eid*-/-*oid*-), co czasownik oznaczający 'widzenie' (podobnie zresztą jest w języku polskim).

⁴ Por. np. następujące wypowiedzi: „Źródłem poznania zasad moralnych zawsze w jakiś sposób jest natura i rozum. Rozum bowiem jest zdolny do poznawania prawdy. Na tej jego naturalnej zdolności opiera się też działalność normotwórcza, u podstaw jej bowiem stoi poznanie prawdy o dobru” (Wojtyła 1983: 32–33); „Sumienie moralne jest sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu [...]” (KKK: 418); „W świetle naszego wewnętrznego doświadczenia sumienie jest głosem ludzkiego rozumu” (Tischner, Łuczak 1985: 18).

Przedmiotem mojego zainteresowania będzie model metaforyczny SUMIENIA, a w szczególności obecność w nim domen zmysłowych wzroku i słuchu⁵. Czy ten model odnosi się do metafory WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ, w którym uprzywilejowane miejsce zajmuje zmysł wzroku?⁶ R. Grzegorzczkova w swoim szkicu semantycznym na temat obrazu *sumienia* w języku polskim (1998) wskazuje wyraźnie na centralne usytuowanie w modelu metaforycznym SUMIENIA domeny słuchu, a nie wzroku, łącząc je z interpretacją pozytywną 'głos Boga w człowieku' (również taka jest współczesna wersja teologiczna)⁷. Dlaczego więc w modelu metaforycznym SUMIENIA góruje, na przekór prawidłowościom systemowym przyznającym domenie wzroku zdecydowaną przewagę nad domeną słuchu, doświadczenie słuchowe człowieka nad postrzeganiem wizualnym? Na to pytanie spróbuję odpowiedzieć, analizując rozszerzenia metaforyczne z udziałem centralnego schematu SŁUCHU.

DWA MODELE SUMIENIA ZWIĄZANE Z CENTRALNYM SCHEMATEM SŁUCHU

Słuch stanowi drugi co do ważności zmysł człowieka, chociaż jego udział w doświadczeniu rzeczywistości jest o wiele mniejszy niż wzroku. W pewnych sytuacjach wysuwa się nawet przed poznanie wizualne, np. gdy jest ciemno lub coś się dzieje poza zasięgiem widzenia. Podobnie jak w domenie wzroku interesuje mnie tu przede wszystkim udział domeny słuchu w rozszerzeniach metaforycznych w domenie poznania i wiedzy WIEDZIEĆ TO SŁYSZECЬ⁸. Jak zauważyła A. Pajdziń-

⁵ Samo pojęcie SUMIENIA jest też rozumiane w kategoriach zmysłu. Por. np. następującą definicję F. Hutchesona (XVIII w.): „Aby kierować najwyższymi władzami naszej natury, naszymi uczuciami i zamysłami czynów podejmowanych w sprawach ważnych, *natura zaszczepiła nam sumienie, jako najszlachetniejszy i najbardziej boski z naszych zmysłów* [podkreśl. – A.K.]. Dzięki niemu odróżniamy to, co przystojne, stosowne, chwalebne w naszych uczuciach, sposobie życia, naszych słowach i czynach” (Górnicka-Kalinowska 1993: 8).

⁶ Taką tezę można by postawić po przeczytaniu artykułu A. Pajdzińskiej (1996), w którym wykazuje ona, że zmysł wzroku zajmuje centralną pozycję w metaforach związanych z abstrakcyjnymi domenami dyskursu, a w szczególności z domeną wiedzy i poznania.

⁷ Ciekawe są również rozważania filozoficzne na ten temat. Zob. m.in.: Tischner; Łuczak (1985: 22–23); Tischner (2001: 300); Górnicka-Kalinowska (1993: 8).

⁸ Dla oznaczenia domeny źródłowej słuchu używam tu symetrycznie czasownika stanowego *słyszeć*, analogicznego do czasownika stanowego *widzieć*. Ma on szersze znaczenie niż czasownik czynnościowy *słuchać*, zawierający w sobie komponent aktywności (por. Grzesiak 1983: 33), a więc wykluczający bierny tylko odbiór bodźców słuchowych przez subiekt.

ska (1996: 121–122), jednostek językowych o takim charakterze jest niewiele⁹.

Podaje ona również przykłady związane z rozszerzeniami metaforycznymi leksemów i frazeologizmów słuchowych w domenie posłuszeństwa: *ktoś słucha/słucha się kogoś (czegoś)* 'ktoś jest posłuszny komuś albo czemuś'; *ktoś posłucha/ustłucha kogoś* 'ktoś podda się czyjejś woli'; *ktoś nie chce o czymś słuchać* 'ktoś odmawia czegoś, nie zgadza się na coś'; *posłuszny, posłuszeństwo, posłuch* 'poddawanie się czyjejś woli; słuchanie się kogoś' (np. *zmusić kogoś do posłuchu, wychować kogoś w posłuchu*); *ktoś nie ma słuchu (za grosz/nic a nic)* 'ktoś jest bardzo nieposłuszny' (Pajdzińska 1996: 123). Kształtowanie przez domenę słuchu domeny posłuszeństwa można odnaleźć również w metaforycznym ujmowaniu SUMIENIA.

W rozszerzeniach metaforycznych domeny słuchu związanych z pojęciem SUMIENIA można w zasadzie wyróżnić dwa modele: bardziej restrykcyjny, kładący nacisk na hamującą rolę SUMIENIA, jako siły powstrzymującej człowieka od działań złych, i chrześcijański, ukształtowany pod wpływem pogłębienia świadomości chrześcijańskiej, w którym akcent położony jest na posłuszeństwo Bogu, czynienie dobra oraz refleksję moralną. Żeby nie wprowadzić zamieszania, te modele akcentują różne elementy peryferyjne, związane ze stopniem impresywności, kategoryczności wewnętrznego osądu czy interpretacji pojęcia 'współwiedzy' (zob. wyżej), zachowując jednak wspólną część centralną pojęcia SUMIENIA, rozumianego jako 'zdolność rozpoznawania dobra i zła w odniesieniu do swojego postępowania moralnego, w postawach wobec innych ludzi, siebie samego (i Boga)' (por. Puzynina 1992: 165; Grzegorzczkova 1998: 180–183). Ten centralny sens metaforyczny można przedstawić następująco: SUMIENIE TO POZNAWANIE DOBRA I ZŁA ZA POMOCĄ SŁUCHU. W dalszej części przedstawię oba modele.

Model restrykcyjny

W chrześcijańskim dyskursie religijno-etycznym czystego modelu restrykcyjnego SUMIENIA nie ma. Postaram się jednak przedstawić skrótowo, na czym on polega. Przypatrzmy się charakterystycznym przykładom¹⁰:

⁹ Są to: połączenia zawierające czasownik *słuchać* (*Co słuchać u kogoś?*); derywat semantyczny *słuchy* (*słuch*) 'pogłoski, wieści' (por. np. *chodzą o czymś/o kimś słuchy, słuch o kimś zaginął*); zwroty zawierające nazwę narządu słuchu (*ktoś jest czyjś okiem i uchem* 'ktoś jest czyjś informatorem, donosi komuś'); frazeologizm *o kimś/o czymś jest głucho* 'o kimś/o czymś nic nie wiadomo; przymiotnik *głuchy* na oznaczenie człowieka, który nie reaguje na coś, jest obojętny na coś, niezdolny do zrozumienia czegoś' (np. *głuchy na czyjeś prośby, perswazje, na głos rozsądku*).

¹⁰ Przykład (1) jest mój własny, (2–3) pochodzą z pracy A. Bednarka (1982), (4–5) z artykułu R. Grzegorzczkovej (1998).

- (1) *Sumienie zabrania* mi tego.
- (2) *Sumienie jest sędzią* zasiadającym wewnątrz naszego jestestwa [...].
- (3) Jan miał wielkie *wyrzuty sumienia* z powodu tych kilku zdań skierowanych pod adresem Anny.
- (4) Gdyby *sumienie* nie *wściagało* zgoła, przyrodzenie by rozpuściło koła.
- (5) Nie chcę posadzać, bo się boję *skrupułu*.

Wszystkie przykłady związane są bezpośrednio lub pośrednio z domeną słuchu. Sumienie jest tu konceptualizowane jako wewnętrzny głos w człowieku, który „mówi”; do wrażeń słuchowych związanych z emisją głosu odnoszą się predykaty: *zabrania* (1), a także inne, utrwalone w stałych połączeniach: *dyktuje coś komuś, mówi, podpowiada, odzywa się, daje o sobie znać, ostrzega, napomina, wyrzuca, nęka, dręczy, trapi* itp.¹¹ Wszystkie te czasowniki związane z „mówieniem” zawierają duży stopień impresywności, kategoryczności nacisku na wolę w kierunku przede wszystkim odrzucenia zła.

Ta „siła psychiczna” w człowieku jest też personifikowana jako rodzaj *sędziego* (2), który reprezentuje wyższą (obiektywną) sprawiedliwość (Apresjan 1995; Grzegorzczkova 1998: 181). Owa obiektywność, ponadindywidualność sygnalizowana jest – jak pisze Grzegorzczkova (1998: 181) – przez pierwsze znaczenie etymologiczne źródłosłowa greckiego *syn-eid-esis* 'wiedza wspólna z innymi' (zob. wcześniejsze uwagi na ten temat).

„Wewnętrzny głos” można w człowieku „uśpić”, „zagłuszyć”, ale może się on po jakimś czasie znów „obudzić”. Może on również nagradzać *spokojem* lub *nękać wyrzutami, mękami sumienia* po dokonaniu czynu złego (por. wyrażenia: *mieć skrupuły*¹² / *wyrzuty sumienia, sumienie gryzie kogoś, coś leży komuś na sumieniu, zgryzoty/wyrzuty sumienia, kogoś ruszyło sumienie*).

Przedstawiony pokrótce model restrykcyjny SUMIENIA¹³, związany z domeną słuchu, jest realizowany za pomocą następujących rozszerzeń metaforycznych: SUMIENIE TO WEWNĘTRZNY GŁOS ZAPOBIEGAJĄCY ZŁU i SUMIENIE TO ISTOTA WEWNĄTRZ CZŁOWIEKA OSĄDZAJĄCA ZŁO. Ze sposobu rozumienia wyrażen *mieć skrupuły/wyrzuty sumienia* wynika jeszcze inne rozszerzenie: SUMIENIE TO GŁOS POJAWIAJĄCY SIĘ W CZŁOWIEKU NAJCZĘŚCIEJ PO ZROBIENIU CZEGOŚ ZŁEGO. Wszystkie korelaty językowe podporządkowane są w tym

¹¹ Wykorzystany materiał ilustracyjny obejmuje 85 stałych połączeń wyrazowych o charakterze metaforycznym ze słowem *sumienie*, które funkcjonują w języku polskim oraz w chrześcijańskim dyskursie religijno-etycznym.

¹² Wyraz ten pochodzi z łac. *scrupulum* 'ostrzy kamyczek; coś, co doskwiera'.

¹³ R. Grzegorzczkova (1998) wiąże go głównie z obrazem *sumienia* w języku rosyjskim, staropolszczyźnie i w języku potocznym. Taki obraz prezentowany jest również w *Starym Testamencie*, który – chociaż *sumienie* wiąże z różnymi nazwami: *duchem, duszą, mądrością, oddechem, nerkami* – generalnie jednak przyznaje mu funkcję sędziowską, oskarżającą i karzącą. Por. np. Poplatek (1961: 41–56).

modelu nadrzędnej metaforze WIEDZIEĆ TO SŁYSZEĆ. Podmiot poznający doświadcza bodźców słuchowych jedynie w takim zakresie, w jakim one same do niego docierają, niejako „narzucają” mu się same. Jak puentuje istotę tego obrazu (modelu) R. Grzegorzycowa (1998: 182), dominuje w nim właśnie obraz wyrzutów sumienia, na które podmiot poznający (a dokładniej doznający) nie ma żadnego wpływu, nie może ich żadną miarą zahamować. Nawet jeśli uda mu się „zagłuszyć” sumienie lub „uśpić” je, to i tak po jakimś czasie sumienie zacznie się w nim na nowo „odzywać”.

Model chrześcijański

Spróbuję teraz wskazać te elementy znaczeniowe, związane z domeną źródłową słuchu, które wpływają na kształt modelu chrześcijańskiego SUMIENIA. Jak pisze R. Grzegorzycowa (1998: 181), zaprezentowany wyżej model restrykcyjny „ulega pewnej przemianie na skutek rozwoju i pogłębienia świadomości chrześcijańskiej”, przy czym przemiany tej nie należy rozumieć chyba w sensie kolejnych etapów następujących po sobie, ale jako modele rozwijające się dynamicznie i przenikające się wzajemnie.

Zacznę od przykładów typowych dla kręgu oddziaływania myśli chrześcijańskiej:

- (6) Wszak w ostatniej wojnie zwyciężało nad gwałtem i przemocą *sumienie* chrześcijańskie, które *wołało* o prawo serca, o powrót do miłości, o zwycięstwo dobra nad złem (*Listy*: 68).
- (7) W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być *posłuszny* i którego *głos wzywający* go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, *rozbrzmiewa w sercach nakazem*: *czyń to, a tamtego unikaj* (GES: n. 16).
- (8) [...] być człowiekiem sumienia to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego *sumienia słuchać* i jego *głosu* w sobie *nie zagłuszać* [...] (*Listy*: 1910).
- (9) Takie było Jego odczucie [ks. Popieluszki], taki był *głos Jego sumienia*. I musiał być *posłuszny głosowi* swojego *sumienia* [...] (Lew: 51).
- (10) Wierzący *idzie za głosem sumienia urobionego* w świetle wymagań wiary i Kościoła (*Listy*: 122).

W powyższych przykładach SUMIENIE jest konceptualizowane na sposób religijny, jako głos Boga w człowieku, odnosząc się tym samym do 3. znaczenia etymologicznego bazowych słów *syneidesis* i *conscientia* 'wiedza wewnętrzna, wspólna z istotą transcendentną, obecną we wnętrzu człowieka' (zob. wcześniejsze rozróżnienie).

Drugi element różniący ten model od poprzedniego polega na przesunięciu akcentu z zakazów (restrykcji) na nakaz czynienia dobra: *czyń to, a tamtego unikaj* – jak mówi konstytucja soborowa *Gaudium et spes*¹⁴ (7).

¹⁴ Wydaje się, że w tym kierunku idzie również A. Bednarek (1982: 106) w swojej eksplikacji *sumienia*: *sumienie X-a = coś w X-e, co powoduje, iż X woli czynić dobrze niż źle.*

Charakterystycznym wyrażeniem związanym z takim rozumieniem jest *człowiek sumienia* (8), czyli ktoś czyniący dobro, wrażliwy na drugiego człowieka (por. również Grzegorzyczkowa 1998: 181).

Trzeci element wyraża się – jak zauważa Grzegorzyczkowa (1998: 181) – w zmianie znaczenia wyrażen *wyrzuty sumienia*, *skrupuły* – od znaczenia związanego z sumieniem tzw. *pouczynkowym*, wyrażającym się wyrzutami sumienia po zrobieniu czegoś złego, w kierunku sumienia tzw. *przeduczynkowego*: *mieć wyrzuty sumienia/skrupuły* 'uprzednia refleksja moralna nad zamierzonym czynem'¹⁵.

Ten model SUMIENIA, różniący się trzema zasadniczymi elementami znaczeniowymi, związany jest również ze znaczeniem metaforycznym WIEDZIEĆ TO SŁYSZEĆ, który realizują następujące rozszerzenia metaforyczne: SUMIENIE TO GŁOS BOGA W CZŁOWIEKU; SUMIENIE TO WEWNĘTRZNY GŁOS NAKAZUJĄCY CZYNIEŃ DOBRA, a także SUMIENIE TO GŁOS POJAWIAJĄCY SIĘ W CZŁOWIEKU PRZED POPEŁNIENIEM CZEGOŚ ZŁEGO. Głos Boga w człowieku jest czymś innym od głosu „nękającego” człowieka (por. określenia synonimiczne z podrozdziału *Model restrykcyjny*). Od postawy bierniej, wyrażonej funkcją podmiotu doznającego, „wezwany” on jest do aktywności w postaci „czynienia dobra” (podmiot doznający staje się agensem), co wyraża sformułowanie pochodzące od papieża Jana Pawła II – *człowiek sumienia*.

Jeszcze dalszemu przekształceniu znaczeniowemu ulega ten model, gdy domena źródłowa słuchu formuje SUMIENIE w kierunku domeny posłuszeństwa; mówią o tym przykłady zawierające leksemy i frazeologizmy: *posłuszny* (7; 9), *łuchać sumienia* (8), *iść za głosem sumienia* (10). Są one nośnikami metafory BYĆ POSŁUSZNYM TO SŁUCHAĆ GŁOSU WEWNĘTRZNEGO¹⁶.

W tym miejscu widać również największą „przepaść” dzielącą oba omawiane modele, na których krańcach znajdują się elementy peryferyjne znaczenia SUMIENIA, związane z wykorzystaniem domeny słuchu. W I modelu (który nazwałem restrykcyjnym) dominuje upersonifikowany SĘDZIA, który nie zwraca uwagi na człowieka, nie daje mu wolności w postaci słuchania tego, co do niego mówi, reprezentując konieczną, ponadindywidualną sprawiedliwość. W II natomiast modelu (chrześcijańskim) miejsce sędziego zajmuje GŁOS BOGA, który objawia człowiekowi stworzonemu na Jego „obraz i podobieństwo” swoją wolę, oczekując od niego posłuszeństwa. Metafora BYĆ POSŁUSZNYM

¹⁵ Por. np. następującą wypowiedź: „Głos sumienia pouczynkowego nie może decydować o wartości czynu już spełnionego. Człowiek powinien postępować wyłącznie z sumieniem pewnym przeduczynkowym. Ono jest najbliższą, rozstrzygającą normą moralności. Ono ostatecznie decyduje o winie i ono decyduje o zasłudze” (Tischner; Łuczak 1985: 20).

¹⁶ Użyty tu czasownik czynnościowy *łuchać* odnosi się do świadomego, aktywnego procesu odbioru bodźców słuchowych, por. definicję Grzesiaka (1983: 33): „ten, kto słucha, robi coś w tym celu, żeby usłyszeć”.

TO SŁUCHAĆ GŁOSU WEWNĘTRZNEGO implikuje jeszcze wyraźniej podmiot poznający jako aktywnego i zaangażowanego w czynienie dobra agensa.

Przykład (10) wskazuje również na zależność posłuszeństwa od stopnia pewności i prawdziwości sumienia, to znaczy od tego, czy możemy na nim polegać, czy nie¹⁷. Może bowiem być tak, że „idziemy za głosem” sprzecznym z wolą Boga, a więc nie jesteśmy mu posłuszni. W związku z tym istnieje potrzeba „kształtowania” SUMIENIA, aby pełniło ono taką właśnie rolę, por. określenie *sumienie urobione* (10). Tego typu określenia odnoszą się do schematu wyobrazeniowego MANIPULACJI, którym się zajmę w dalszej części tego artykułu.

Aby lepiej zobaczyć różnice między tymi dwoma modelami, przedstawiam je w formie tabeli:

Elementy semantyczne różniące oba modele	MODEL RESTRYKCYJNY	MODEL CHRZEŚCJAŃSKI
1. Znaczenie wynikające z etymologii <i>sumienia</i> (gr. <i>syneidesis</i> i lac. <i>conscientia</i>)	‘wiedza wspólna z innymi’ – koncepcja SĘDZIEGO reprezentującego wyższą (obiektywną) sprawiedliwość	‘wiedza wspólna z Bogiem’ – koncepcja GŁOSU BOGA objawiającego człowiekowi stworzonemu na Jego „obraz i podobieństwo” swoją wolę
2. Stopień kategoryczności nacisku na wolę	sumienie jako głos powstrzymujący człowieka od działań złych, por.: <i>sumienie zabrania, ostrzega, napomina, wyrzuca, nęka, dręczy, trapi; wyrzuty sumienia, skrupuły (pouczynkowe)</i>	sumienie jako głos Boga w człowieku nakazujący czynienie dobra, por. <i>czyń to, a tamtego unikaj; człowiek sumienia: być posłusznym sumieniu; słuchać sumienia: iść za głosem sumienia; wyrzuty sumienia, skrupuły (przeduczynkowe)</i>
3. Rozszerzenia metaforyczne wynikające z odmiennych elementów znaczeniowych	SUMIENIE TO WEWNĘTRZNY GŁOS ZAPOBIEGAJĄCY ZŁU; SUMIENIE TO ISTOTA WEWNĄTRZ CZŁOWIEKA OSĄDZAJĄCA ZŁO; SUMIENIE TO GŁOS POJAWIAJĄCY SIĘ W CZŁOWIEKU NAJCZĘŚCIEJ PO ZROBIENIU CZEGOŚ ZŁEGO	SUMIENIE TO GŁOS BOGA W CZŁOWIEKU; SUMIENIE TO WEWNĘTRZNY GŁOS NAKAZUJĄCY CZYNIEŃ DOBRA; SUMIENIE TO GŁOS POJAWIAJĄCY SIĘ W CZŁOWIEKU PRZED POPEŁNIENIEM CZEGOŚ ZŁEGO

¹⁷ Na temat sumienia *pewnego/niepewnego* i *prawdziwego/fałszywego* zob. m.in.: KKK: 418–421; Tischner; Łuczak (1985: 17–19).

Elementy semantyczne różniące oba modele	MODEL RESTRYKCYJNY	MODEL CHRZEŚCIJAŃSKI
4. Domeny docelowe związane z domeną źródłową słuchu	kształtowanie za pomocą domeny słuchu domeny wiedzy: WIEDZIEĆ TO SŁYSZEĆ (por. powyższe przykłady)	kształtowanie za pomocą domeny słuchu domeny wiedzy: WIEDZIEĆ TO SŁYSZEĆ i domeny posłuszeństwa: BYĆ POSŁUSZNYM TO SŁUCHAĆ (por. powyższe przykłady)
5. Koncepcja PODMIOTU POZNAJĄCEGO	PODMIOT DOZNAJĄCY – doświadcza bodźców słuchowych jedynie w takim zakresie, w jakim one same do niego docierają	AGENS – „wezwany” jest do aktywności w postaci czynienia dobra

Podstawa: R. Grzegorzczkova (1998); badania własne.

DOMENY ZMYSŁOWE A METAFORYCZNY MODEL SUMIENIA

Dominującym schematem kognitywnym wyjaśniającym znaczną (centralną) część znaczenia pojęcia SUMIENIE jest schemat SŁUCHU, co pokazała analiza dwóch głównych modeli istniejących w języku polskim i w chrześcijańskim dyskursie religijno-etycznym. Centralne usytuowanie w modelu metaforycznym SUMIENIA domeny słuchu, a nie wzroku musi budzić zdziwienie na tle uwag A. Pajdzińskiej (1996), pokazujących wszechobecny model WIZJI w kształtowaniu domeny wiedzy (WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ).

Również O. Jäkel (2003), analizując model AKTYWNOŚCI UMYSŁOWEJ, zwrócił uwagę na obecność modelu WIZJI w wyjaśnianiu procesów umysłowych. Badacz ten uważa jednak, że model WIZJI skazuje podmiot poznający na daleko idącą bierność i przypisuje mu funkcję „kontemplacyjnego ukierunkowania tego, co umysłowe” (Jäkel 2003: 212).

Za wizualnością zdolności związanej z rozróżnianiem dobra i zła przemawia także obraz *sumienia*, jaki się rysuje w *Ewangeliach*, np. Jezus kilkakrotnie wyrzuca słuchaczom ślepotę ich serc (*serce = sumienie*) (np. Mk 3: 5), wskazuje na oczy jako narząd umożliwiający poznawanie, aktywność mentalną człowieka (por. Mt 6: 21–24). Słynne powiedzenie: „Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie” (np. Mk 8: 17) również odnosi się do zdolności rozróżniania dobra i zła, ze wskazaniem na prymarną funkcję wzroku nad słuchem¹⁸.

¹⁸ Zob. Poplatek (1961: 65–69).

Na obecność wzroku w obrazie metaforycznym SUMIENIA wskazują również wyrażenia typu: *sumienie zaślepięte*, *sumienie widzi/dopatrzuje się* czy *sumienie przedstawiane jako światło* (por. np. Tischner; Łuczak 1985), ale element WIZJI nie zajmuje tak ważnego miejsca w konceptualizacji SUMIENIA jak SŁUCH.

Dlaczego zatem to domena słuchu odpowiada za centralny model metaforyczny SUMIENIA związany również z domeną wiedzy (POZNAWANIE DOBRA I ZŁA TO SŁYSZENIE)? Aby odpowiedzieć na to pytanie, oddajmy głos filozofowi i językoznawcy:

To znamienne: główne metafory, za pomocą których Biblia (zresztą nie tylko ona) stara się opisać doświadczenie dobra i zła, są powiązane z doświadczeniem słuchu. Dobro i zło dają o sobie znać poprzez głos. W odróżnieniu od tego rzeczy są nam dane poprzez wzrok i dotyk. Należałoby powiedzieć: dobro nie daje się widzieć, ale daje się słyszeć. Podobnie zło: zła nie widać, ale można je usłyszeć. Dobro i zło przychodzą do nas najczęściej przez zakazy i nakazy, w których mniej ważna jest obiektywna treść, a bardziej ton, z jakim są podawane (Tischner 2001: 300).

Aktywność człowieka słuchającego jest bardzo ograniczona, nie ma on takiej możliwości wyboru jak patrzący, jest w dwojaki sposób zależny od dźwięków: to nie on wybiera dźwięki, lecz one doń docierają, niepokoją go, atakują, świat zewnętrzny łatwiej też „zamknąć” dla wzroku niż dla słuchu. Właśnie ową zależność, brak wolności, podporządkowanie uwypuklają metafory językowe (Pajdzińska 1996: 123–124).

Wyjaśnienie filozofa skoncentrowane jest na możliwości poznawania za pomocą zmysłów różnych bytów, w tym bytów abstrakcyjnych jak dobro i zło. Nie wnikając w ocenę trafności tych spostrzeżeń, czy dobro i zło są powiązane tylko z doświadczeniem słuchu (podczas gdy rzeczy są nam dane przez wzrok i dotyk), niewątpliwą rację trzeba przyznać sformułowaniu, że „dobro i zło przychodzą do nas najczęściej przez zakazy i nakazy”. Stąd już prosta droga do skojarzenia tych terminów ze słownictwem etycznym, przede wszystkim tych o charakterze metaforycznym.

Akcent językoznawczy jest położony, z kolei, na rolę podmiotu poznającego: z postawy aktywnej, którą zajmuje „obserwator”, mający wpływ na wybór i sposób kontaktu z obiektem percepcji, „słuchacz” przechodzi do postawy biernej, charakteryzującej się całkowitym podporządkowaniem bodźcom słuchowym, jakie do niego docierają. A. Pajdzińska zwraca uwagę na to, że metafory językowe uwypuklają właśnie tę rolę podmiotu doznającego. I chociaż nie wspomina słowem o konceptualizacji sumienia w ten sposób, jej diagnoza okazuje się tutaj całkowicie trafna. Wydaje się, że stopień kategoryczności i impresywności, jaki wynika z wypowiedzi Pajdzińskiej (dźwięki *niepokoją*, *atakują*), koreluje z opisywanym przeze mnie modelem restrykcyjnym SUMIENIA (por. np. wyrażenia: *sumienie dręczy*, *trapi*, *napomina*, *gryzie* itp.).

W modelu chrześcijańskim uwidacznia się natomiast zależność podmiotu poznającego od „głosu” utożsamianego z „głosem Boga”, który transcenduje człowieka, tak że absolutyzuje on nakazy sumienia (por. Górnicka-Kalinowska 1993: 8). Widać tu formowanie sumienia

w kierunku domeny posłuszeństwa (BYĆ POSŁUSZNYM TO SŁUCHAĆ). Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że u podstaw przejścia domeny słuchu do domeny posłuszeństwa leży ten podstawowy element znaczeniowy, jakim jest zależność i podporządkowanie człowieka bodźcom słuchowym. W modelu chrześcijańskim związanym ze schematem SŁUCHU widać natomiast przejście od postawy biernej do aktywności w postaci „czynienia dobra” (podmiot doznający staje się agensem).

SCHEMAT MANIPULACJI W MODELU CHRZEŚCIJAŃSKIM SUMIENIA

Z modelem chrześcijańskim łączy się również schemat wyobrażeniowy MANIPULACJI, związany z reifikacją sumienia jako konkretnego, namacalnie istniejącego ciała stałego (SUMIENIE TO PRZEDMIOT). Przyjrzyjmy się następnym grupie przykładów:

- (11) Czynmy wszystko, aby uwrażliwić nasze sumienia i strzec ich przed *wypaczeniem* [...] (Listy: 2093).
- (12) [...] dziś jest bardzo dużo okazji, by *skrzywić swe sumienie* [...] (Drzew: 43).
- (13) Zatem ufamy, że głos nasz przyczyni się do *naprostowania sumień* tych ludzi, którym trudno przykazanie „Nie zabijaj” przyjąć z całą jasnością i jednoznacznie (Listy: 1744).
- (14) Zasady wiary i katolickiej moralności mają znaczenie wychowawcze przez to, że *urabiają sumienie* w zrozumieniu tego, co jest dobrem obowiązującym (Listy: 124).
- (15) Wierni naszej tradycji chrześcijańskiej, *kształtujmy* wrażliwość *dobrze uformowanych sumień* [...] (Listy: 1790).

Schemat wyobrażeniowy MANIPULACJI uważa Jäkel (2003: 165–219) za schemat centralny, na którym oparty jest model AKTYWNOŚCI UMYSŁOWEJ (AKTYWNOŚĆ UMYSŁOWA TO MANIPULACJA), wskazując szereg metafor pojęciowych uczestniczących w tym modelu¹⁹. Metaforyczny model SUMIENIA w chrześcijańskim dyskursie religijno-etycznym wykorzystuje tylko tę część modelu AKTYWNOŚCI UMYSŁOWEJ, która jest związana z „przetwarzaniem (obróbka) materiału”. Skoro SUMIENIE TO PRZEDMIOT, to w chrześcijańskiej wizji najważniejsze jest poddanie go pożądanym „obróbce”, zgodnej z ideałem: FORMOWANIE SUMIENIA TO KSZTAŁTOWANIE SUROWCA. Jäkel ujmuje to następująco: „Praca umysłu jako *siła wyobraźni* jest jeszcze dokładniej metaforyzowana przy tworzeniu wyobrażeń, a mianowicie jako praca *artysty – rzemieślnika* lub *rzeźbiarza*, który z czegoś w rodzaju *surowca* artystycznego tworzy doskonały produkt końcowy dopiero wtedy, gdy *nadaje mu formę*” (Jäkel 2003: 190).

¹⁹ W ujęciu Jäkela najważniejsze komponenty tego modelu to: ROZUMIENIE TO GROMADZENIE MATERIAŁU; MYŚLENIE TO PRZETWARZANIE/OBRÓBKA MATERIAŁU; OCENA I PAMIĘĆ TO ZARZĄDZANIE PRODUKTEM.

Stale połączenia wyrazowe o takim charakterze metaforycznym²⁰ można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią wyrażenia metaforyczne związane z potrzebą zastosowania czynności manualnych do ponownego „ukształtowania”, „prze-tworzenia” materiału, który albo sam, albo na skutek czyichś działań uległ „odkształceniu”: *wypaczeniu* (11), *skrzywieniu* (12) (ten rodzaj „odkształcenia” materiału implikuje również leksem *naprostowanie* – 13), a także *zdeformowaniu*, *nadwerężeniu*, *złamaniu*. Do tego znaczenia metaforycznego odnosi się również wyrażenie *mieć elastyczne/giętkie sumienie* ‘brak moralnego rygoryzmu; skłonność do usprawiedliwiania samego siebie z moralnych kompromisów’ (SJP-Dor VIII: 913).

Do drugiej grupy zaliczymy natomiast te wyrażenia, które mówią o „tworzeniu” z nieukształtowanego jeszcze surowca, w sensie świadomego procesu wychowawczego (*notabene* mówi się także szerzej o *formacji duchowej* czy *wyrobieniu moralnym*). Na ten sens metaforyczny wskazują przykłady (14–15), które mówią o tworzeniu jako procesie (*urabianie sumienia*) bądź gotowym wytworze (*dobrze uformowane sumienie*). Można tu jeszcze wskazać określenia synonimiczne *kształtować sumienie*, *ukształtowane sumienie*. Do tego znaczenia metaforycznego odnosi się również wyrażenie *sumienie niewyrobione* ‘brak zdolności wewnętrznej do dokonywania właściwych ocen moralnych’.

Schemat MANIPULACJI odnosi się w obu grupach wyrażen metaforycznych związanych z SUMIENIEM do aktywności subiekta, który powinien zadbać o to, by ten „boski zmysł” odgrywał w jego życiu moralnym właściwą rolę. Wskazuje na to powinnościowy charakter dyskursu chrześcijańskiego (zob. przykłady 11–15). Charakterystyczny dla niego jest następujący sposób myślenia:

Problem wychowania w człowieku prawdziwego sumienia stał się dzisiaj tragicznym problemem społecznym – tragicznym, ponieważ zbyt często nie dostrzeganym. Obserwujemy na wielką skalę niedorozwój sumienia. Wpajamy naszym dzieciom mnóstwo wiadomości. Całe „wychowanie” jest właściwie tylko nauczaniem. Są języki, jest matematyka, jest muzyka, pływalnia i lekcje tańców. O kształtowaniu sumienia nie ma mowy. Usiłujemy wychować geniuszy, zapominając o ich sumieniu. A przecież na własnej skórze doświadczyliśmy już kiedyś, czym staje się wiedza i władza w rękach ludzi pozbawionych sumienia lub o fałszywie ukształtowanych sumieniach (Tischner; Łuczak 1985: 18–19).

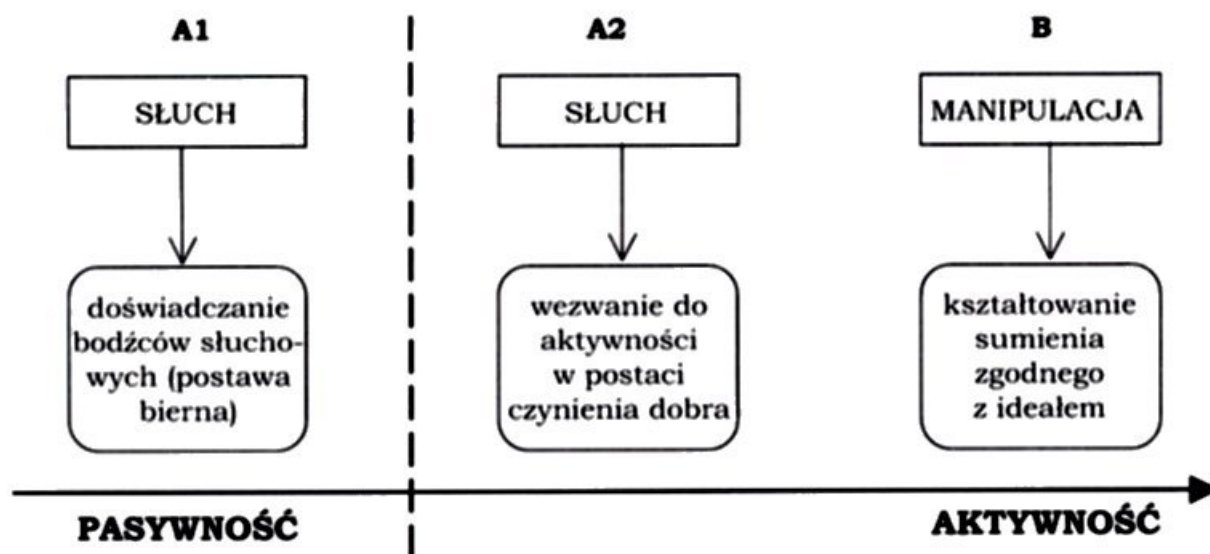
PODSUMOWANIE

Reasumując, należy przypomnieć i podkreślić, że w wielu abstrakcyjnych domenach dyskursu współwystępują obok siebie metafory

²⁰ Odnotowałem 15 takich połączeń, co stanowi ok. 17,5% wszystkich stałych połączeń o charakterze metaforycznym z wyrazem *sumienie*.

pojęciowe związane z dwoma najważniejszymi zmysłami człowieka: wzrokiem i słuchem. W domenie wiedzy i poznania dominuje metafora **WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ**, co jest zgodne z ogólnymi teoriami kognitywnymi na ten temat (zob. m.in. Achard 1996; Sweetser 1990; Kövecses 2002; Pajdzińska 1996).

Metaforyczny model **SUMIENIA** pokazał natomiast, że w procesie konceptualizacji **SUMIENIA** góruje domena źródłowa słuchu nad wzrokiem: **WIEDZIEĆ TO SŁYSZEĆ**, którą również można oddać bardziej szczegółowo za pomocą następującej formuły: **POZNAWANIE DOBRA I ZŁA TO SŁYSZENIE**. W przedstawionym modelu ważne miejsce zajmuje również rozszerzenie metaforyczne związane z domeną posłuszeństwa wewnętrznemu głosowi (Bogu): **BYĆ POSŁUSZNYM TO SŁUCHAĆ**, co jest związane z chrześcijańskim dyskursem religijno-etycznym. W dyskursie tym kładzie się akcent nie tylko na nakaz unikania zła (postawa bierna), ale na czynienie dobra (postawa aktywna). Ten dwójaki udział **SŁUCHU** w konceptualizacji **SUMIENIA** pokazuje załączony rysunek (odpowiednio A1 i A2):



Rys. Udział centralnych schematów kognitywnych **SŁUCHU** i **MANIPULACJI** w metaforycznym modelu **SUMIENIA**, zorientowanych według schematu **PASYWNOŚĆ/AKTYWNOŚĆ**.

Model **SUMIENIA** – na tle wszechobecnej, jak się wydaje, metafory **WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ** – ujawnił ważną prawdę o wyborach konceptualizacyjnych człowieka, ukrytą w metaforach językowych. Analizowane metafory pokazały, że skonceptualizowane zostało to, co restrykcyjne, związane z domeną słuchu, jako tym zmysłem, który jest bardziej pasywny, podporządkowujący sobie człowieka (głównie w języku potocznym). Natomiast to, co związane z domeną wzroku, jest bardziej potencjalne i bezpośrednio nieujęte w obrazie sumienia (nie ma np. frazeologizmów lub stałych wyrażen związanych ze wzrokiem, tak

jak w przypadku zmysłu słuchu). Można by powiedzieć, że w sferze sumienia to uszy są lepszymi „świadkami” niż oczy²¹.

Z modelem chrześcijańskim związany jest ponadto schemat wyobrażeniowy MANIPULACJI (na rys. B), który zakłada jeszcze bardziej aktywną postawę subiekta (agensa) poddającego swoje sumienie procesowi „kształtowania” zgodnego z pożądanym ideałem. Schemat MANIPULACJI jest tu spójny ze schematem SŁUCHU, który w tym modelu również kładzie akcent na aktywność agensa: SUMIENIE TO WEWNĘTRZNY GŁOS NAKAZUJĄCY CZYNIEŃ DOBRA. Miejscem tworzenia takiej koncepcji sumienia jest chrześcijański dyskurs religijno-etyczny.

Zaprezentowany model metaforyczny SUMIENIA jest tylko ogólnym zarysem o wiele bardziej szczegółowego obrazu *sumienia*. Chodziło mi tutaj o podkreślenie najważniejszych (centralnych) elementów semantycznych w tym modelu, jakie się wylaniają ze stałych połączeń wyrazowych o charakterze metaforycznym. Z tego więc względu zrezygnowałem z opisu wielu metafor pojęciowych koherentnych z tymi opisanymi, np. z modelem restrykcyjnym związana jest metafora SUMIENIE TO CIĘŻAR (por.: *coś komuś ciąży/leży na sumieniu; ugiąć się/ugiąć się pod ciężarem własnego sumienia; mieć coś/kogoś na sumieniu; brać coś/ściągać na swoje sumienie*), a w całym obrazie metaforycznym cechą charakterystyczną jest zabieg personifikacji: SUMIENIE TO OSOBA (odnoszą się do niego przykładowo wszystkie omówione wyrażenia związane z biernym odbieraniem bodźców słuchowych, a także: *wychowywać sumienie, wierność sumieniu, niedorozwój sumienia* czy wyrażenie mówiące o tym, że człowiek może być *sumieniem dla innych*). Nie wpływają one moim zdaniem na zmianę zaprezentowanego modelu, mogą go jedynie wzbogacić.

Skróty źródeł

- Drzew – M. Drzewiecki, *Naprawdę wolni. Wybór kazań z lat 1982–1988*, Wyd. Éditions Spotkania, Paryż 1989.
- GES – *Gaudium et spes*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, wyd. I, Wyd. Pallotinum, Poznań 1968.
- KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyd. I, Wyd. Pallotinum, Poznań 1994.
- Listy – *Listy Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1–2, Wyd. Michalineum, Warszawa 2003.
- Lew – A. Lewek, *Męczennik prawdy i nadziei. Ks. J. Popieluszko*, Wyd. Parafia Św. Stanisława Kostki, Warszawa 1986.
- SJP-Dor – W. Doroszewski, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

²¹ Por. Pajdzińska (1996: 123).

Bibliografia

- M. Achard, 1996, *Complement construal in French: A cognitive perspective*, [w:] E.H. Casad (eds.), *Cognitive Linguistics in the Redwoods. The Expansion of a New Paradigm in Linguistics*, Berlin – New York: Mouton de Gruyter, s. 596–608.
- J. Apresjan, 1995, *Obraz człowieka po danych języka: popytka systemowego opisanija*, „Voprosy Jazykoznanija”, nr 1, Moskwa.
- A. Bednarek, 1982, *O sumieniu – rozważania semantyczne*, „Polonica”, nr 8, s. 99–116.
- J. Górnicka-Kalinowska, 1993, *Idea sumienia w filozofii moralnej*, Wyd. UW, Warszawa.
- R. Grzegorzczak, 1998, *Obraz 'sumienia' w języku polskim na tle porównawczym*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 177–183.
- R. Grzesiak, 1983, *Semantyka i składnia czasowników percepcji zmysłowej*, Wyd. Ossolineum, Wrocław.
- O. Jäkel, 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, przeł. M. Banaś, B. Drag, Wyd. Universitas, Kraków.
- Z. Kövecses, 2002, *Metaphor: a practical introduction*, Oxford University Press.
- A. Pajdzińska, 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka”, nr 8, s. 113–130.
- W. Poplatek, 1961, *Istota sumienia według Pisma Św.*, Wyd. KUL, Lublin.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, PWN, Warszawa.
- E. Sweetser, 1990, *From etymology to pragmatics. Metaphorical and cultural aspects of semantic structure*, Cambridge, New York, Port Chester, Melbourne, Sydney: Cambridge University Press.
- J. Tischner, 2001, *Filozofia dramatu*, Wyd. Znak, Kraków.
- J. Tischner, H. Łuczak, 1985, *Jak żyć? Materiały pomocnicze do katechizacji młodzieży klasy IV szkoły średniej*, Płockie Wyd. Diecezjalne, Płock.
- K. Wojtyła, 1983, *Elementarz etyczny*, Wyd. KUL, Lublin.

The Metaphorical Model of SUMIENIE (Conscience) – A General Outline

Summary

In many abstract domains of discourse, there are notion metaphors associated with two major human senses: sight and hearing. In the domain of knowledge and cognition, the metaphor WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ (to know is to see) seems predominant. However, the author of the article shows that in the process of conceptualization of SUMIENIE (conscience), the domain of hearing seems more important than the one of sight: WIEDZIEĆ TO SŁYSZEĆ (to know is to hear), or to put it differently: POZNANIE DOBRA I ZŁA TO SŁYSZENIE (to know good and evil is to hear). The analysis of the metaphorical phrase shows conceptualization of what is restrictive, associated with the domain of hearing, as the sense which is rather passive and subjecting an

individual (usually in colloquial speech). The image pattern of MANIPULACJA (manipulation) is also associated with the Christian model, which offers a rather active attitude of the agent of action, letting his conscience undergo the "formation" process, according to the desired ideal. The pattern of MANIPULACJA corresponds to the one of SŁYSZENIE, which also in this model stresses the activeness of the agent: SUMIENIE TO WEWNĘTRZNY GŁOS NAKAZUJĄCY CZYNIEŃ DOBRA (conscience is the inner voice ordering to do what is good).

Tłum. M. Kołodzińska

Józef Jaworski
(Uniwersytet Zielonogórski)

SLOGANY I HASŁA UŻYWANE W OKRESIE POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO (poświadczone w tekstach publicystycznych)

W niniejszej publikacji – o charakterze teoretyczno-materialowym – zamierzamy omówić hasła i slogany funkcjonujące w publicystycznych tekstach insurekcyjnych – ustalić ich cechy, klasyfikacje, funkcje, podkreślić ich szczególną rolę w okresie rewolucji polskiej i francuskiej w 1794 r., także zwrócić uwagę na sławne frazy literackie występujące w badanych tekstach w funkcji sloganów. Wszystkie omówione leksemy, wyrażenia i zwroty poparte zostały bogatą egzemplifikacją, cytowane przykłady wyekscerpowano ze źródeł prymarnych bądź zbiorów zmikrofilmowanych, warto więc je tutaj odnotować.

Intensyfikacja działań politycznych i militarnych w roku 1794 przyczyniła się do powołania przez patriotów szerokiego zaplecza propagandowego, wykorzystywanego m.in. do ożywienia ruchu wydawniczego oraz rozwoju prasy insurekcyjnej. Wspieraniu akcji politycznych służyły różnorodne – jeszcze wtedy skromne – elementy propagandy wizualnej, stosowane w czasie ważnych przedsięwzięć o charakterze masowym, np. manifestacji i demonstracji ulicznych (eksponowane na tle odpowiednich dekoracji portrety wodza powstania T. Kościuszki, niekiedy też wizerunki zdrajców osądzanych publicznie).

Do środków językowych o dużej sile oddziaływania na odbiorców, w tym powstańców, należą niewątpliwie slogany, hasła powstańcze, dewizy, sentencje – struktury nasączone treściami politycznymi i często zabarwione emocjonalnie, propagowane podczas zgromadzeń o charakterze wiecowym, także w prasie insurekcyjnej, pismach ulotnych i broszurach politycznych.

Slogany i hasła mają pewne cechy wspólne, choć w opisach niewiele jest wykładników (cech) różniących te pojęcia. Slogan insurekcyjny jest strukturą swoistą, podporządkowaną funkcji impresywno-perswazyjnej, adresowaną do masowego odbiorcy, przeważnie uczestników powstania: propaguje i upowszechnia wśród nich pewne wartości etyczne i moralne oraz opinie, sugeruje zasady (maksymy) postępowania. Rejestruje fakty, odnosi się nieraz do szczególnych wydarzeń społeczno-politycznych. Hasłom insurekcyjnym przyświeca pewna myśl przewodnia, idea,

np. wyzwolenia, wolności, niepodległości, całości państwa, równości, wspólnoty, braterstwa. Slogany i hasła mają niekiedy formę nakazu, dyrektywy działania, pobudki do walki, do czynu zbrojnego, zawołania powstańczego. Hasło może być także znakiem rozpoznawczym w bezpośrednich kontaktach żołnierzy i konspiratorów (to pojęcie z dziedziny wojskowości omówiliśmy w poprzednim artykule – zob. „Poradnik Językowy” 2006, z. 5, s. 49–56).

Przedstawimy tutaj tylko niektóre wyrażenia tego typu, wybrane z obfitego materiału empirycznego. Są one wypełnione zwykle pozytywnymi treściami, ich wydźwięk w tekście jest więc dodatni. Jak poświadcza analiza kilku głównych sloganów i haseł insurekcyjnych, proces stabilizacji utartej frazy rozciąga się w pewnym czasie i przebiega – można przyjąć – w kilku fazach:

a) faza początkowa – obejmuje próby powołania do życia nowej jednostki językowej, adekwatnej do realnej sytuacji, celem wprowadzenia jej do językowego obiegu społecznego, czego świadectwem w tekstach są sygnalizujące tę tendencję wariantywnie, czasami bardzo zróżnicowane, konstrukcje;

b) faza przejściowa – to proces krystalizacji formalnosemantycznej frazy, utrwalania się – na zasadzie rywalizacji – co najmniej kilku wariantywnych struktur, które dominują wśród olbrzymiego zbioru takich jednostek oraz zaspokajają w stopniu dostatecznym potrzeby komunikacyjne użytkowników języka;

c) faza wyraźnej dominacji jednego wariantu – struktury, która osiąga w okresie szczytowym najwyższą frekwencję; ale pojawia się wtedy tendencja do odświeżenia wytartej jednostki i zastąpienia jej inną, zazwyczaj frazą atrakcyjniejszą stylistycznie (to zjawisko J. Rozwadowski określił jako dysautomatyzację, do której prowadzi „ciągła potrzeba odświeżenia i wzmocnienia wyrażań i wyrazów” – zob. Rozwadowski 1960: 108).

W analizie zgromadzonego materiału przyjmujemy następującą procedurę. Najpierw rozpatrzemy struktury oparte (budowane) na elipsie. Charakteryzują się one zwykle dużą kondensacją semantyczną i formalną oraz są nacechowane ekspresywnie i perswazyjnie. Następnie przytoczymy ich modyfikacje, przekształcenia i parafrazy – najczęściej struktury predykatywne, nieraz znacznie rozbudowane, niekiedy przybierające formę zdania pojedynczego lub złożonego. Takie wypowiedzenia są bogatsze w informacje, często zyskują na wyrazistości i precyzji logicznej, sporo jednak tracą – w stosunku do struktur wyjściowych, niezdanionych – na ekspresywności. Pierwsze z nich (eliptyczne) uznamy za konstrukcje podstawowe (prymarne), gdyż powstawały – przynajmniej niektóre z nich – w określonej sytuacji pragmatycznej i uzyskiwały w praktyce powszechny akcept odbiorców, np. w czasie różnych akcji politycznych m.in. w Krakowie, Warszawie, Wilnie, Bydgoszczy, miały zasięg masowy i weryfikowane były w działaniu. Drugą kategorię tworzą struktury wtórne (sekundarne) urobione przez publicystów

przeważnie dla celów tekstowych. Pojawiały się one najczęściej w tekstach niosących aktualne informacje, głównie w gatunkach prasowych, pismach ulotnych i broszurach politycznych.

Slogany/hasła należą do struktur osobliwych, są motywowane czynnikami pragmatycznymi (pozajęzykowymi, zewnętrznymi, sytuacyjnymi). Jako konstrukcje utarte, a nieraz znacznie sfrazeologizowane w tekstach omawianego okresu, nie są podatne na transformacje. Nie są też nastawione na przekaz informacji (wartość informacyjna, poznawcza jest w nich niewielka), raczej oddziałują na postawy odbiorców: stymulują i pobudzają do działania, niekiedy pełnią funkcję pobudek do czynu zbrojnego (hasła alarmowe, zawołania powstańcze itp.).

Najpierw zanalizujemy i omówimy tzw. zestawienia – struktury występujące według A.M. Lewickiego i A. Pajdzińskiej „na pograniczu frazeologizmów i grup syntaktycznych” (Lewicki i Pajdzińska 2001: 320). Należą one do typowych, bo utrwalonych społecznie, połączeń wyrazowych, powtarzających się często w tekstach publicystycznych ostatniej dekady XVIII w. Mamy tu na uwadze hasła zasadnicze oraz liczne ich formy wariantywne, zmodyfikowane i bardzo zróżnicowane formalnie. W klasyfikacji takich jednostek wariantywnych pomocne mogą być narzędzia zastosowane w typologii innowacji frazeologicznych przez S. Bąbę, który w swoich opracowaniach wydziela m.in. modyfikacje (innowacje) skracające, rozwijające, wymieniające i regulujące – te ostatnie polegają na zmianie schematu syntaktycznego (Bąba 1986: 22–31). Jednakże nie wszystkie zgromadzone przez nas przykłady (zestawienia i frazy) wyróżniają się jednolitą charakterystyką. Niektóre z nich z pewnością mają charakter efemerydalny, trudno więc – z perspektywy dzisiejszej – uznać je za struktury w pełni sfrazeologizowane/spektryfikowane (mimo że spełniały w pewnym odcinku czasowym warunek powtarzalności) oraz odnieść do nich narzędzia opisu wypracowane przez współczesną frazeologię.

Niżej zanalizujemy kilka interesujących nas jednostek językowych wyekscerpowanych z bogatego materiału empirycznego.

W budowie niektórych hasel obserwuje się tendencję do redukcji elementów predykatywnych i eksponowania członów/argumentów nominalnych. Przykładem takiej struktury jest czołowe hasło insurekcyjne, które ogranicza się do członów apredykatywnych, stanowiących tutaj trzelementowy ciąg enumeracyjny: *Wolność – Całość – Niepodległość* (dalej *W – C – N*). Pojawiało się ono najczęściej w prasie insurekcyjnej i pismach ulotnych; uwidocznione było także na sztandarach oddziałów powstańczych, np. w Warszawie i Wilnie. Triada ta pod względem składniowym jest strukturą osobliwą: człony zestawione, równoważne, luźnie połączone, czego formalnym wykładnikiem jest nieraz znak graficzny (myślnik), ale też pojemną semantycznie i nośną propagandowo. Została ona uformowana według dawnego wzorca składniowego (retorycznego). Jej człony graniczne – inicjalny i finalny – łączą

wspólne semy, treści obu ogniw uzupełniają się, podlegają wzajemnej konotacji (implikacji): nie ma wolności bez niepodległości – i odwrotnie. Znaczenie obu członów uwypukla szyk: pozycja inicjalna i finalna najbardziej przykuwa uwagę odbiorcy (zob. Kurkowska, Skorupka 1959: 217); pozycję końcową poza tym zajmuje – zgodnie z regułami retorycznymi – człon dłuższy (kilkuzgłoskowy). Trzeba dodać, iż hasło polskie nawiązuje do składni i treści członów sztandarowego hasła rewolucji francuskiej z lat 1792–1794: *liberté, égalité, fraternité* (wolność, równość, braterstwo), cytowanego nieraz też w polskiej prasie insurekcyjnej – taka paralela była uzasadniona, ponieważ obie rewolucje – polska i francuska – mimo odmiennych uwarunkowań społeczno-politycznych łączyła wspólna (wyzwoleńcza) idea i przyświecał im podobny cel.

Oto aktualizacje tekstowe tego hasła:

(1) wszyscy razem *Wolność, Całość i Niepodległość* życiem i majątkiem bronić przedsięwzięmy, TKwil – ulotka z 27 VI 1794.

(2) naród przedsięwziął tę świętą wojnę, by oyczyznę oswobodził z srogich naieżdników; by sobie zabezpieczył *wolność, całość i niepodległość*, GWW 619.

(3) ubezpieczenie *Wolności, Całości i Niepodległości*, wspólney nas wszystkich Oyczyzny, TKwil – ulotka Wydziału Porządku w Depotacyi z 24 VI 1794; Woyny przedsięwzięte za *Wolność, Całość i niepodległość* naszą, GOB nr 17.

(4) Okażemy światu, co może śmiałość przy pocziwych intencyach, i tęgość Narodu chcącego szczerze swą *Wolność, Całość i Niepodległość* utrzymać, GWW 32.

(5) Niesiemy na ofiarę wszystko, aby przez tę, ieżli nie my, przynajmniej Potomkowie nasi *Wolność, Całość i Niepodległość* swoje zabezpieczyli, LWar 4; Naród powstający przeciw przemocy Sąsiadów, nie mógł iaśniej i mocniej, całej Europie, swym hasłem, w przedsięwzięciach tłumaczyć się, iak pod temi świętymi godłami, *Wolności, Całości, Niepodległości*, LWar 2.

Pieczenią z napisem *Wolność, Całość y Niepodległość* sygnowano dokumenty Najwyższej Rady Narodowej i postanowienia Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej T. Kościuszki, np. takie jak: *Odezwa do Obywateli Polski i Litwy* z 27 VI 1794; *Organizacya Kommissyi Porządkowych* z 30 VI 1794; *Rada Naywyższa Narodowa do ochoczy Młodzieży* z 10 VI 1794, [podpisał] X. H. Kollatay prezydujący; *Rada Tymczasowa Zastępcza Prowincyi W.X.Litt.* z 22 V 1794 – GWW, GNWil, TKwil. O tej procedurze informowała prasa insurekcyjna, np.:

(6) Na obydwóch Pieczeniach napis na śrzodku: *Wolność, Całość, Niepodległość*. W koło napis: Pieczęć Rady Naywyższej Narodowej, GWW 160.

Należy zauważyć, że człony tego hasła eksponują podstawowe wartości wspólne dla wszystkich Polaków, a przede wszystkim dla powstańców, polityków i publicystów.

Przekształcenia formalne tej struktury można usystematyzować w kilku grupach:

1) Modyfikacja triady przez wymianę/substytucję jednego z członów na inny, nowy (który wyróżniono tu kursywą); operacji tej towarzyszy nieraz zmiana szyku, por.: *Całość, niepodległość, y szczęście Polski*, np. w aktualizacji:

(7) Ogłaszając się bezwstydnie Carowa za gwarantkę całości, niepodległości, *y szczęścia Polski*, rozrywała y dzieliła Jey Kraie, GKrai 369; Wolność, niepodległość i *miłość Ojczyzny*, GWW 2; całość, niepodległość i *samodzielność Polski*, GKrai 369; Akt [powstania w Szawłach] zaprzysięgano [...] na obronę wolności, *równości* i niepodległości, GNWil nr 1, s. 1.

W raporcie z rewolucji warszawskiej w dniach 17–18 IV 1794 r. znalazło się hasło: wolność, niepodległość i *miłość Ojczyzny*, GWW 2; Wolność, całość i *samodzielność Narodu*, GWW 11.

W ostatnim przykładzie wymiana członu finalnego motywowana jest pragmatycznie: dziennikarz zwraca uwagę odbiorcy na konieczność usamodzielnienia się różnych ogniw władzy w Polsce (krajowej, terytorialnej), co też dokumentują znaczenia leksemów używanych w tekstach insurekcyjnych: *gminowładztwo*, *gminorządztwo*, *ludowładztwo* (jako replika łacińskiego wyrazu *demokratia*) – wszystkie wyrazy poświęcone w słowniku Lindego;

2) Sporadycznie dochodzi do wymiany w triadzie dwu członów, por.: Wolność, *beśpieczeństwo* i *własność Obywatelów*, GKrai 369, OdBrat; Wolność, *bezpieczeństwo*, i *własność Obywatelska*, OdBrat. Czasami w konstrukcji dwuczłonowej następuje wymiana jednego członu, np.: Niepodległość Narodów, *Swobody Kraiowe*, OdBrat 1; ofiary dla Wolności i *Ojczyzny*, GKrai 372; Polska podniesie się w imię wolności i *równości*, PawPam 60; głos wolności i *równości*, PawCz 119; prawa wolności i *równości* wszystkich jednakowo przypuszczają do urzędów, PawCz 120; (wziął) żołnierz Polski [...] za hasło wolność, i *sławę*, GWW 3; odzyskanie wolności i *równości* obywatelskiej, GNWil; Dla wolności, dla *sprawiedliwości* każdy moment jest przyjaznym, PawCz 117; wielbiony Rousseau [...] pierwszy wskrzesił *wolność i równość*, GWW 70;

3) Modyfikacja konstrukcji polegająca na poszerzeniu, rozwinięciu tekstu hasła, a) przez włączenie do założonego modelu jednego nowego członu, np.:

(8) Słowem, gdy więcej czasu, do zastanowienia się, nad właściwym tych świętych wyrazów, Wolności, Całości, *Równości* i Niepodległości znaczeniem, pozyskamy, LWar 2; Wolność, Całość, Niepodległość, *Równość*, LWar 8;

b) przez włączenie kilku nowych członów – powstają wtedy liczne szeregi pięcio- i sześcioczłonowe, por.:

(9) *Śmierć*, Wolność, Całość waszych Granic, Niepodległość waszey Ojczyzny, *Świętość Braterstwa* weźcie za Hasło, TKwil – ulotka z 30 V 1794; Obywatel żołnierz, stawiający z gorliwością do boju o swoją wolność, całość, niepodległość, *swobody*, i *ojczyznę*, Głos II; starać się będziemy dać uczuć nasze prawa ludowi moskiewskiemu, nasza wolność, równość i *zjednoczenie braterskie*, *karność*, *rzetelność*, *uczciwość*, PawCz 108.

Występują poza tym triady z pierwiastkiem sakralnym, np. *wiara*, *ojczyzna*, *wolność*.

(10) Podnieśliśmy oręż za *wiarę*, *ojczyznę*, i *wolność*, GRz nr 103; *Bóg*, *Naród* i *Potomność*, GWW 167.

4) Pojawiają się także warianty, w których skład leksykalny ulega częściowej redukcji, uszczupleniu, konstrukcja ogranicza się więc do szeregu dwuczłonowego (czasami rozwiniętego wyrazami określającymi), np. *niepodległość i wolność*, PawCz 95; *wolność i niepodległość*, GKrai 376; *dzielność Narodu Polskiego nauczy jego nieprzyjaciół szanować naszą wolność i niepodległość*, GWW 170.

Przytoczymy tutaj też kilka przykładów eliptycznych struktur sloganowych o charakterze nominalnym, które wyrażają emocjonalną postawę nadawcy i pełnią w tekstach insurekcyjnych funkcję agitacyjno-perswazyjną – struktur budowanych według powyższego wzorca, ale będących poza założoną ramą *W – C – N*, np. *cnota i męstwo*, GWW 29; *iedność i odwaga*, GKrai 376; *sława i honor Polaka*, Koll 6.

Warto zauważyć, że o wartości leksykalnej jednostek obocznych, wariantywnych zasadniczego hasła *W – C – N* decydują różne czynniki pragmatyczne. Zmiany leksykalne w obrębie struktur sloganowych wymusza przede wszystkim kontekst polityczny: opisy stanu zagrożenia własności obywatelskiej przez carową Katarzynę II implikują człon *własność*; kontekst akcentujący zainteresowanie i aktywność carowej w dalszym rozbiórze ziem polskich wysuwa na plan pierwszy sprawę *całości* terytorialnej kraju; opis sytuacji przywołującej nasilający się terror okupantów wobec ludności cywilnej implikuje człon *bezpieczeństwo*. O wprowadzeniu do struktury sloganu nowego członu decydować może też kontekst społeczny, np. aktualność kwestii włościańskiej przywołuje ideę *równości* społecznej. O dużej wariantywności tego typu jednostek językowych decydowały również czynniki pozajęzykowe: szybkie tempo przemian w sferze społeczno-politycznej przyspieszało także zmiany językowe – formy często używane mogły być odczuwane jako zużyte, wytarte stylistycznie, wymagały więc odświeżenia czy odnowienia.

W okresie mobilizacji społeczeństwa polskiego do walki z zaborcami używano także sporo innych sloganów i haseł politycznych. Liczną reprezentację w tekstach ma forma hybrydalna, łacińsko-polska: *Vivat Narod! Vivat Wolność!* Często powielany w prasie insurekcyjnej jest też okrzyk/zawołanie: *Niech żyje Rzeczpospolita!/ Ojczyzna!/ Polska!* – slogan przywołujący najwyższe dla Polaków wartości, a używany w momentach oficjalnych, podniosłych i w sytuacjach szczególnych, np. podczas zgromadzeń masowych, jak manifestacje uliczne, wiece, także w czasie wykonywania wyroków na zdrajcach, a nieraz również przed bitwą. Występuje też czasami w tekstach mów i odezw znanych a sławnych dowódców – generałów: Kościuszki, Madalińskiego, Sierakowskiego, Józefa Poniatowskiego i Mniewskiego, tekstach publikowanych sukcesywnie w prasie insurekcyjnej, jak GWW, GRz i GNWil. Są to hasła o mocy integrującej – podkreślają wspólnotę, więzi między ludźmi (zwłaszcza powstańcami), tworzą szczególny klimat, sprzyjający osiągnięciu wspólnych celów.

(11) Wojsko zwycięzkie wykrzyknęło na placu bitwy (pod Raclawicami): *Vivat Narod! Vivat Wolność!*, GKrai 376; A gdy usłyszał na ulicy okrzyk: *vivat, vivat, vivat*, posłałem się zapytać ciekawie, co to jest za tryumf, PamLich 1.

Wypowiedź z segmentem hasłowym może być budowana na antytezie, np.:

(12) Bierzmy się Bracia za ręce wszyscy! Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Ojczyzna! Niech giną zdrajcy!, GNWil z 14 V 1794.

Wymienione okrzyki/wykrzyknienia występują też w sprawozdaniach ze zwycięskiej bitwy z wojskiem moskiewskim w Warszawie 18 IV 1794 r., np.:

(13) powszechnie słychać było okrzyki: *niech żyje Rzplta!*, GWW 633, PisKorr nr 27; Po całym mieście rozległy się okrzyki: *Vivat Narod! Vivat Wolność!*, GKrai 365, 366; *Niech Żyje Polska! Za wolność i Ojczyznę!* – napisy na sztandarach wojskowych oddziałów powstańczych – Muzeum Narodowe w Krakowie: Zbiory Czartoryskich.

Takie okrzyki towarzyszyły także tłumom w Warszawie i Wilnie podczas wieszania zdrajców ojczyzny, np. Szymona Kossakowskiego, targowickiego hetmana litewskiego, por.:

(14) Kat odbył swoją powinność, a głos oswobodzonego ludu wołającego: *Niech żyje Rzeczpospolita!* – cały Rynek i ulice napelnił, GNWil nr 2, 6.

Podobnych hasel i sloganów używali insurgenci francuscy – dziennikarze przytaczają je w wersji oryginalnej lub tłumaczonej na polski, por.:

(15) Wstają więc wszyscy Obywatele i wołają: Niech żyje Rzplta. Tak stanął związek przy ucalowaniu braterskim, PisKorr 568; *Liberté, égalité, fraternité!* [Wolność, równość, braterstwo!] – czołowe hasło rewolucji francuskiej w latach 1789–1794¹; *Insurrekcyja, insurrekcyja!* [...] hasło na wymierzenie śmiertelnego ciosu gnębiicielom, PisKorr 569.

Pokaźną grupę tworzą hasła i slogany używane w czasie działań militarnych. Są one również zróżnicowane formalnie. Można według funkcji sklasyfikować je następująco: a) hasła alarmowe i pobudki do walki – są sygnałami ostrzegawczymi przed atakiem wroga, wzywają w sytuacji zagrożenia do zachowania szczególnej czujności i gotowości bojowej, b) zawołania i okrzyki artykułowane na polu walki, wykrzyknienia bojowe – zagrzewają powstańców do boju i mobilizują ich do czynów bohaterskich, c) właściwe hasła bojowe – włączane do programu kampanii wojennej, nacechowane perswazyjnie, używane zwykle w sytuacjach oficjalnych, notowane także w tekstach mów dowódców do powstańców. Niektóre hasła, w zależności od okoliczności zdarzenia czy sytuacji strategicznej, realizowały więcej niż jedną funkcję.

Zwrócimy tutaj uwagę tylko na wybrane przykłady – wyrazistsze i dominujące w tekstach liczebnie.

¹ Zob. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 756.

Zwycięztwo albo śmierć! – podstawowy slogan insurekcyjny, używany w gorących dniach rewolucji polskiej, odnoszony był do sytuacji militarnej. Struktura ma korzenie łacińskie. Wywodzi się od prototypowej formy: *Aut vincere aut mori*² [Albo zwyciężyć, albo umrzeć], którą posługiwano się w latach sześćdziesiątych XVIII w. do sygnowania dokumentów konspiracji barskiej (napis o takiej treści figurował też na pieczęci tego ugrupowania politycznego w roku 1768). Wersja polska – *Zwycięztwo albo śmierć!* – była używana w czasie powstania kościuszkowskiego w dokumentach insurekcyjnych przedrukowywanych często w prasie powstańczej. Chętnie używał tej frazy T. Kościuszko w swych mowach do powstańców. Slogan o ustabilizowanej już zawartości leksykalnej po raz pierwszy pojawił się w odezwie T. Kościuszki do wojska polskiego i litewskiego³ na rynku w Krakowie, tj. 24 III 1794 r.: *Śmierć! albo zwycięztwo*, GKrai 374, gdzie człon o ujemnych treściach wysunięty został na pozycję inicjalną; o inwersji szyku decydowały z pewnością czynniki retoryczne i pragmatyczne – sytuacja napięcia emocjonalnego i oficjalność towarzysząca okoliczności ogłoszenia pierwszego w dziejach państwa polskiego aktu powstania.

Treści sloganu rozwijano na podłożu aksjologicznym, opierając je na opozycji *życie – śmierć*.

Klasyfikacja składniowa ułatwia przejrzysty podział fraz, ale dla uzyskania pełnego obrazu zjawiska nie sposób pominąć w analizie czynniki semantyczny i pragmatyczny. Różne warianty zasadniczego sloganu mają najczęściej postać parataktycznej konstrukcji alternatywnej, budowanej według modelu syntaktycznego *p albo q*. Jednostki sloganowe funkcjonują w tekstach jako samodzielne struktury bądź jako segmenty wbudowane w tekst wypowiedzenia złożonego, czasami wieloczłonowego. Slogan prymarny, będący strukturą ustabilizowaną pod względem leksykalnym i składniowym, najwyższą frekwencję osiąga w tekstach prasowych i broszurach politycznych, por.:

(16) Polacy, czy słyszycie hasło Kościuszki, hasło powszechne? *Zwycięztwo albo śmierć*, Głos I, 3.

(17) Tak jest Polacy! *Zwycięztwo albo śmierć* = albo my ze szczętem zetrzeć mamy nieprzyjaciół! albo nas niema zostać i szczątka, nad którymby się nieprzyjaciele nasi pastwić mogli, Głos I, 4–5; Polaku! [...] wykrzykuy wesolo = *Zwycięztwo albo śmierć!*, Głos III, 2; mieymy w żywey pamięci hasło: *zwycięztwo albo śmierć*, Głos II, 15.

Modyfikacja składniowa podstawowej formy hasła przynosi następujące warianty (typy): a) przekształcenia nominalne (nieznaczące zmiany w stosunku do struktury prymarnej), b) warianty bezokolicznikowe, c) warianty bezosobowe (zakończone na *-no*, *-to*), d) struktury predykatywne (zdaniowe).

² Zob. Cz. Jędraszko, *Łacina na co dzień*, Warszawa 1977, s. 30.

³ Tadeusz Kościuszko *Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojney Narodowej do Wojska Polskiego i Litewskiego*, GKrai 373.

Sporą grupę tworzą wypowiedzi, w których modyfikacji poddano tylko jeden z członów struktury, np.:

(18) Niech hasłem czynności naszych będzie słodkie imię Ojczyzny, a przy niej śmierć albo *pokonanie nieprzyjaciół naszych*, GKrai 368; Ruszajmyż i my, miłsza śmierć niżeli *niewola i wzgarda*, GWW 173.

Więcej jest przykładów ilustrujących zmiany gramatyczne centralnych składników w obu segmentach struktury alternatywnej, dokonujące się przez substytucję, czyli zamianę składników nominalnych na predykatywne, np. *zwycięztwo* > *zwyciężyć*, *oswobodzić się*, *śmierć* > *umrzeć*, *zginąć*; są to z punktu widzenia komunikatu zmiany niewielkie i nieistotne. Operacja ta przynosi struktury bezokolicznikowe, które mają formę oznajmień dwukrotnie złożonych (Klemensiewicz 1957: 8), por.:

(19) Już tylko w całym Narodzie hasło jedno: *zwyciężyć* lub *umrzeć*, GWW 58; Mężni rycerze przysięgli *zwyciężyć* lub *zginąć*, GRz nr 2; Zwycięzko *oswobodzić się* albo *umrzeć*, GWW 123; trzeba więc *zginąć*, lub *się oswobodzić*, TKwar – ulotka z 24 VI 1794; General Leytnant [...] zachęci ich [...] do stałej determinacji *umrzeć* albo *zwyciężyć*, GWW 32; patrzcie na tych ochotników, iuż w każdym Powieście całej Korony gromadzący się, szukających nieprzyjaciela, opuszczających domy i rodzinę dla kochanej Ojczyzny, zapalonych hasłem Narodowym *Umrzeć albo zwyciężyć*, GWW 170.

W strukturach tego typu bardziej podatny na rozwinięcie jest człon pozytywny opozycji, np.:

(20) Przypomniacie sobie święte hasło: *zginąć*, albo *żyć wolnemi*, GWW 646; postanowiliśmy, albo *zginąć*, albo *ocalić wolność i ziemię naszą*, GWW 168, TKwar – ulotka z 30 V 1794; święte hasło, *umrzeć* albo *zwyciężyć za wolność*, GWW 121.

W przytłaczającej liczbie przykładów modyfikacje czy parafrazy polegają na znacznym rozwinięciu, rozbudowie obu członów opozycji, np.:

(21) Maiąc niezłomne przedsięwzięcie *zginąć* i *zgrzebać się* w ruinach własnego kraju, albo *oswobodzić ziemię oyczystą z drapieżnej przemocy i haniebnego iarzma*, GKrai 369; Przysięgamy Niebu, iż wszyscy wprzód padniemy trupem niżli broń sobie wydrzeć z ręki damy. To było jednostajne całego Regimentu hasło, GWW 33; jedno nam ze dwójga wybrać zostaje: użyć ostatka siły na *oswobodzenie siebie*, albo okrutnie *zginąć z ręki zawsze nieprzyjanych*, a teraz ieszcze *rozdrażnionych Sąsiadów*, GWW 68.

Podstawowa (wyjściowa) struktura nominalna uzyskiwała też status parataksy zdaniowej – wtedy oba centralne komponenty nominalne ulegały w strukturze powierzchniowej wymianie na formy osobowe (czyli równoważnik zdania > wypowiedzenie predykatywne), np.:

(22) Naród Polaków *będzie trwać* zwycięzca, albo *zginie* ale ze sławą, GWW 174; albo ziemia Polska (*będzie*) przybytkiem wolności, albo *niech się stanie* mogiłą cnotliwych, DzPN 61.

Czasami struktura prymarna przybiera odcień hipotaksy zdaniowej, np.:

(23) Niż tak marnie *ginać*, lepiej *umierać z orężem w rękę*, PawPam 59.

Modyfikacja tej wyjściowej struktury zachodzi na kilku poziomach: leksykalnym (zmiana zasobu leksykalnego w obu członach), seman-

tycznym (treść bogatsza, nowe semy), składniowym (wymiana schematu składniowego: równoważnik parataksy alternatywnej > typ hipotaksy okolicznikowej z odcieniem przeciwieństwa – zob. Klemensiewicz 1957: 98).

Sporadycznie pojawiają się struktury bezosobowe o formie parataksy łącznej:

(24) Pogardzono śmiercią i zwyciężono, GKrai 365.

Treści frazy nawiązujące do zwycięskiej rewolucji warszawskiej w dniach 17–18 IV 1794 r. mają pozytywne konotacje – wyrażają nadzieję na powtórzenie sukcesu militarnego.

Wśród fraz o charakterze deklaratywnym pokazną grupę stanowią struktury z odcieniem modalności optatywnej, np.:

(25) Naród chcący rzetelnie być wolnym, wolnym być musi, TKwil – ulotka z 27 VI 1794.

W konstatacji tej wysuwa się na pierwszy plan postulat, życzenie, aby zachodził pożądaný stan rzeczy.

Charakter postulatyno-życzeniowy mają też frazy:

(26) Narodzie! rzuć się do oręża, idź w ślady twych przodków; gardźcie śmiercią a zwyciężcie, GWW 1; Narodzie! Poznaj się na swoich siłach, a zwyciężysz, DzPN 14.

Warto dodać, że prawie wszystkie wynotowane z materiału empirycznego wypowiedzi o charakterze postulatyno-życzeniowym nakładają – eksplicytnie lub implicytnie – odbiorcę do realizacji zawartych w nich życzeń, czyli pełnią funkcję impresywno-perswazyjną.

Parafrazowanie wyjściowych struktur przebiega zwykle według identycznego szablonu: najpierw publicysta przytacza frazę krótszą, silnie nacechowaną ekspresywnie, po niej pojawia się jej parafraza, ekspozycja, z pewnością kierowana do czytelnika, por.:

(27) Biore [...] za Hasło: śmierć! albo zwycięstwo! Ufam Wam i temu Narodowi, który zginąć raczy postanowił, aniżeli dłużej ięczyć w haniebnej niewoli, GKrai 374; Wolność albo śmierć! [...] albo ziemia polska przybytkiem wolności, albo niech się stanie mogiłą cnotliwych, DzPN 61; Bracia przysięgli sobie żołnierz nasz *Zwycięstwo albo śmierć*, wyrzekniemy do naszych tyranów wszyscy: Naród Polaków będzie trwać zwycięzcą, albo zginie ale z sławą, GWW 174.

Popularnym okrzykiem wojennym jest struktura równoważnikowa o formie wyrażenia przyimkowego (*do + broń/oręż*) silnie nacechowana ekspresywnie – jest alarmowym hasłem bojowym, pobudką do czynu zbrojnego, por.:

(28) *Bracia, do broni!*, *PieśńŻ; Do Broni, Bracia! do Broni!* Niech wam niewiążą Ręk te haniebne Traktaty (targowickie), TKwil – ulotka z 30 V 1794.

Czasami struktura tego typu zyskuje postać wypowiedzenia predykatywnego o odcieniu dyrektywnym, por.:

(29) Naród dopełniwszy to, co Świętości Braterstwa waszego był winien, woła na was: *Bierzcie się do Broni! do Broni bierzcie się!* [...] *Bierzcie się do Broni!* aby świat, który dotąd nikczemnością tylko Polaka dziwiony, odtąd znajdował w nim przykład

dzielnej Obrony Praw Świętych, TKwil – ulotka z 30 V 1794; Rycerze! Obywatele! wszyscy za tym pójście przykładem. *Do broni co żywo!*, GWW 50; przez Pospolite ruszenie bierzcie się wszyscy *do broni! Do broni* zawsze dzielnej w ręku Polaka, TKwil – ulotka z 24 IV 1794; przez okno słuchał brzmienia po ulicach różnych skocznych pieśni. Jako to: „Do broni, bracia, do broni”, „Dalej, chłopcy, dali żywo”, PamLich 2; Pókiż damy się ciemieżyć?/Dalej Bracia do oręża!, GWW 50, PieśńOchK.

Zagęszczenie struktur tego typu pojawia się w niektórych gatunkach retorycznych, por. akapit odezwy:

(30) *Do broni! Obywatele! do broni!* Polacy, przy obronie ziemi swej, swobod i sławy; przy zemście milionowych krzywd Ludu, nie macieź iść z naygorętszym zapalem meztwa? *Do broni! Obywatele, do broni!* [...] powtórzmy na orężach naszych przysięgę Tadeusza Kościuszki: *zwyciężyć albo umrzeć*, TKwar – ulotka: Odezwa do Ludu Polskiego z powodu Imienin Tadeusza Kościuszki.

Kto nie iest z nami, iest przeciwko nam! – slogan łączy motywy gatunku napominania i pobudki politycznej. Nawiązuje też do treści znanych pobudek wojennych – powiedzeń używanych w różnych okresach historycznych w sytuacji zagrożenia państwa polskiego. Fraza ma swe źródło w *Biblii*⁴, znana jest też z tekstów literackich i publicystycznych⁵.

W oświeceniowych tekstach publicystycznych sentencja przywoływana była w sytuacjach politycznie niestabilnych i niepewnych – kiedy krąg podejmujących współpracę z okupantami powiększał się. Treści sloganu były nie tylko formą napominania, zwrotem perswazyjnym i sygnałem, aby niepewni, wahający się zrezygnowali ze swych haniebnych, powszechnie potępianych praktyk, ale też – a może przede wszystkim – pogróżką pod adresem aktualnych i potencjalnych zdrajców. Świadczą o tym zwroty-apele skierowane do nich wprost:

(31) Polacy porwycie się z letargu, którym was przemoc i zdrada uśpiły, Głos I, 1; Zdraycy nikczemni! Ziomkowie odrodni! Drżycie! przyszedł czas ukarania zbrodni! GNWil z 10 VIII 1794 (Pieśń Patryotyczna).

Tekst sloganu może przybrać formę hipotaksy podmiotowej⁶. Rejestrują takie struktury przede wszystkim teksty o treściach patriotycznych, por.:

(32) Inne teraz zbrojny Naród od swego Naczelnika wziął prawidło: *kto nie iest z nami, iest przeciwko nam*. A zatym, chcesz czy niechcesz, bić się musisz, Głos II, 14; *Kto nie iest z nami, iest przeciwko nam*. Kto się nie wiąże z temi, którzy przysięgli krew swoją wylewać dla Oyczyzny, ten albo co przeciw niej zamyśla, albo iest obojętny, a i to iest

⁴ Jest parafrazą słów Jezusa do swoich uczniów: *Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest*, BW 30; *Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłum. ks. S. Kowalski, Warszawa 1980, s. 36; zob. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, op.cit., s. 82.

⁵ Np. slogan ten przywołano w prasie solidarnościowej z roku 1980.

⁶ Konstrukcje tego typu, charakterystyczne dla tekstów *Biblii* i przysłów polskich, występują także w utworach stylizowanych na język biblijny, np. w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*, Warszawa 1982, t. 2, s. 211–262.

zbrodnią w Obywatelu, GKrai 373; *Kto nie iest z nami, iest przeciwko nam!*, TKwar – ulotka z 24 III 1794.

Nieraz treści tej frazy pojawiają się w innej stylizacji, ale zachowują formę hipotaksy podmiotowej, por.:

(33) Nie wart szczęścia dzielić z nami, /Kto niebezpieczeństw nie dzieli, PieśńOchK 2; Kto zwalnia tęgość działania, nieprzyjacielem iest Ojczyzny, PrzL 8; Kto w takiej okoliczności pokaże się nieczułym na potrzeby kraiu, ten słusznie cechą niesławy naznaczony będzie, GKrai 372.

Czasami sprowadzona do wypowiedzi dyrektywnej zawiera spory ładunek ekspresji, np. *Ratujcie Narod w potrzebie!*, PieśńOchK 3.

Ojczyzna iest w niebezpieczeństwie! – jest typowym alarmowym hasłem politycznym. Tekst stanowi wierną replikę francuskiej frazy insurekcyjnej *La patrie est en danger!*⁷ – sloganu używanego przez insurgenów francuskich w latach 1792–1794, odnotowanego np. w dokumentach z posiedzenia francuskiego Zgromadzenia Prawodawczego i wprowadzonego do obiegu prasowego w 1792 r. Slogan w wersji polskiej pojawił się w tekście GWW 26 IV 1794 r., potem notowany był w broszurach politycznych i pismach użytkowych, por.:

(34) *Ojczyzna iest w niebezpieczeństwie/Ojczyzna w niebezpieczeństwie*, GWW 2.

Występuje też czasami w prasie struktura predykatywna typu referencyjnego przypominająca publiczności o stanie wojennym i o ewentualnych skutkach przegranej kampanii militarnej, zawierająca presupozycję: nastąpiła pora wyrzeczeń osobistych, czas zaangażowania w obronę zagrożonego bytu Polaków. Jest apelem skierowanym przede wszystkim do posiadaczy ziemskich:

(35) *Jesteśmy w woynie! A tey wprzypadku pokonania nieszczęśliwe skutki stawia nas ofiarą okrucieństw i straty zupełney życia i majątku*, GWW 68.

Krótkie slogany i dewizy zagęszczają teksty sprawozdań głównych organów władz powstańczych, np. napis z elipsą predykatu umieszczony na obrączce:

(36) *Ojczyzna Obrońcy Swemu*

– którą T. Kościuszko wręczał żołnierzom szczególnie wyróżniającym się w bitwach, np. gen. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, albo hasło z elipsą pierwszego argumentu:

(37) *Żywią i bronią!*

– uwidocznione na sztandarze kosynierów krakowskich – jako symbol, wyróżnik chłopskiego oddziału militarnego uczestniczącego w bitwie pod Raclawicami, GKrai 375.

Modnym sloganem o charakterze propagandowym, wylansowanym w środowisku patriotów, staje się fraza: *Teraz Polacy!*, występująca w aktualizacji:

⁷ Zob. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, op.cit., s. 683.

(38) *Teraz Polacy!*⁸ teraz chwila odwiecznych poprawiania błędów, teraz czas przodków swoich stać się godnemi, zapomnieć siebie, aby Ojczyznę zbawić, przytłumić w sobie głos nikczemny osobistego interesu, aby publicznie usłużyć, GWW 169.

Zwraca ona uwagę na ważny moment w dziejach Polski, który może zdecydować o dalszym losie kraju i Polaków. Slogan zawierający duży ładunek optymizmu w zamierzeniu autorów miał silnie oddziaływać na postawy odbiorców, wyzwalać w nich inicjatywę i pobudzać do kreowania lepszej jakościowo rzeczywistości.

Z przeprowadzonej analizy utartych fraz powstańczych – sloganów i hasel – nasączonych aktualnymi treściami społeczno-politycznymi wysnuć można następujące wnioski.

Przewagę liczebną w tekstach uzyskują zdecydowanie warianty krótsze o dużej sile ekspresji, np. *Zwycięstwo albo śmierć!* Największe zróżnicowanie formalno-stylistyczne wykazuje jednak grupa struktur zmodyfikowanych. Przekształcenie prymarnej frazy powstańczyj nie zawsze pociąga za sobą zasadnicze zmiany w strukturze semantycznej takiej jednostki językowej. Wszelkie zabiegi ukierunkowane na przekształcenia, modyfikacje czy trawestacje mają często uzasadnienie pragmatyczne lub stylistyczne. Można wiązać je z tendencją do odświeżania stylu wypowiedzi i potrzebą poszukiwania przez publicystę nowych środków wyrazu. Ale zmiany w zasobie leksykalnym takich struktur mogą być czasami dokonywane w celu lepszego ich dostosowania do nowych treści. Modyfikacja treści czy wymiana schematu syntaktycznego to także operacja stylistyczna.

Częstsze są w użyciu frazy w swej treści wyrazistsze, odnoszące się do konkretnych sytuacji czy realiów, np. uogólniające czynności chłopca/rolnika, jak *Żywią i bronią*; dużą frekwencję mają też konstrukcje z nominalnymi komponentami abstrakcyjnymi, np. *Wolność – całość – niepodległość*.

Jednostka sloganowa zawiera zwykle nośne propagandowo treści. W warunkach rewolucji staje się ona często optymalną, bo sprawdzoną w praktyce, formą demonstrowania postaw członków określonej zbiorowości wobec pewnych kwestii społeczno-politycznych oraz formą wyrażania emocji tłumu.

Sloganowi można przypisać takie m.in. cechy stylowe, jak ekspresywność, emocjonalność i perswazyjność. Dominantą stylistyczną struktur tego typu jest też performatywność i dyrektywność – implicytna w strukturach ściągniętych, skondensowanych, eksplicytna – w rozwiniętych, rozbudowanych. Slogan jest z reguły strukturą pojemną semantycznie i oryginalną w formie. W tekście politycznym najczęściej pełni funkcję pragmatyczną: aktywizuje powstańców, daje im impuls

⁸ W dzisiejszej polszczyźnie funkcjonuje zmodyfikowany nieco wariant tej frazy: *Teraz Polska!* – slogan współczesny ma pobudzać sferę biznesu do aktywności gospodarczej i promować polskie towary za granicą.

do czynu, a czasami tylko sygnalizuje, postuluje pilną potrzebę zmian w życiu społeczno-politycznym kraju, nieraz też podgrzewa atmosferę wiecową sprzyjającą osiągnięciu pilnych i wspólnych celów.

Slogan w odpowiednim kontekście staje się aktem perswazyjnym, ma – z punktu widzenia jego autora i/lub propagatora – wywołać pożądane zachowanie adresata oraz zjednać go, nakłonić do akceptacji czy przyjęcia głoszonej idei.

Wśród sloganów przeważają struktury apredykatywne przybierające zwykle formę równoważników zdań i zawiadomień, stanowią one 71%. Pozostałą grupę tworzą struktury o postaci zdań pojedynczych i złożonych. Slogan/hasło zajmuje najczęściej pozycję finalną w całości tekstowej, zamyka wypowiedź, jest więc jej elementem delimitacyjnym, sygnałem końca danego tekstu, akapitu, sekwencji. Zróżnicowanie językowe wypowiedzi sloganowych i duża ich wariantywność w tekstach politycznych świadczą o bogactwie stylu publicystycznego, którego rozwój w drugiej połowie XVIII w. podąża za tempem przemian w życiu społeczno-politycznym. Publicystyka omawianego okresu wypracowała środki językowe, które umożliwiają ukształtowanie stylistyczne wypowiedzi politycznych w taki sposób, aby były one jak najbardziej skuteczne w komunikacji społecznej. Rozbudowana, jak się okazuje, synonimia składniowa sprzyja wydatnie realizacji tego zadania.

Trzeba zwrócić uwagę na strukturę semantyczną sloganu *W – C – N*. Człony tego hasła o wartościach pozytywnych łączyły się w strukturach rozszerzonych z innymi rzeczownikami abstrakcyjnymi nacechowanymi także treściami aksjologicznie dodatnimi. Mimo że człony w takiej aktualizacji są luźno zestawione, treści zawarte w niej są koherentne, łączą się w kompletną strukturę syntaktyczną, tworząc zintegrowany i logicznie uporządkowany tekst, czyli triada odbierana była często jako autosemantyczna jednostka komunikatywna.

Wyrazy wchodzące w skład hasła insurekcyjnego *W – C – N* nie są zróżnicowane formalnie. Są to derywaty należące do kategorii nazw abstrakcyjnych cech (*nomina essendi*) i bardzo produktywnego typu słowotwórczego, tj. tworzonego regularnie prawie od każdego przymiotnika jakościowego za pomocą sufiksu *-ość*. Natomiast struktury sloganowe typu *Zwycięztwo albo śmierć!* są formalnie bardzo zróżnicowane, przybierają postać równoważników zdań, zawiadomień, zdań parataktycznych i hipotaktycznych, choć podstawowy schemat syntaktyczny *p albo q* zostaje zachowany w większości wariantów; zmiany czasami dotyczą tylko szyku lub przekształceń wewnętrznych w obu członach. Warto zauważyć, iż obok nominalnych konstrukcji egzystują w badanych tekstach wypowiedzi bezokolicznikowe będące funkcjonalnymi ekwiwalentami struktur prymarnych; są także oparte na modelu składniowym *p albo q*, np.:

(39) Zwyciężyć lub/albo umrzeć/zginać, GWW 58, 121.

Zwrot adresatywny, np. Polacy! Obywatele! Ziomkowie!, czasami: Zdraycy! – stowarzyszony ze strukturą predykatywno-argumentową wypełnia nieraz w schemacie wypowiedzenia pozycję subiektu, zob. przykłady (16), (17), (26) – (28), (30), (31).

Niektóre fakty językowe świadczą o bliskich związkach powstańców i przywódców powstania polskiego z insurgentami i przywódcami rewolucji francuskiej. Czerpane przeważnie z prasy francuskiej wzorce językowe stawały się nieraz na gruncie polskim orężem propagandowym w walce z zaborcami.

Jak zaznaczyliśmy, teksty publicystyczne schyłku XVIII w. są źródłem wielu utartych fraz, wyrażeń i zwrotów. Niektóre z nich w zmienionej nieco, zmodyfikowanej formie przeniknęły do współczesnej polszczyzny.

Warto też zwrócić uwagę, że hasło *W – C – N* (i jego formalne warianty) tworzyło leksykalne zaplecze budowania (wyprowadzania) nowych sztandarowych hasła w następnych (po insurekcji kościuszkowskiej) przełomowych momentach historii Polski, np. konstrukcja *Honor i Ojczyzna* pojawiła się w 1802 r. na sztandarach oddziałów Legii Honorowej, a w 1919 r. na sztandarach Wojska Polskiego (wprowadzona ustawa), wykorzystywana też była w czasie drugiej wojny światowej przez polskie organizacje podziemne. W *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza⁹ można dostrzec typowe dla tekstów insurekcyjnych szeregi, np. *Równość i Wolność* (s. 251), *Wiara i Wolność* (s. 261), *Bóg i Wolność* (s. 253), notowane jest także główne hasło insurekcyjne (o odwróconym szyku członów): *niepodległość, całość, wolność* (s. 262). Struktura *Równość, Wolność, Niepodległość* notowana jest w dokumentach i tekstach publicystycznych okresu powstania styczniowego (uwidoczona została na pieczętce Rządu Narodowego w 1863 r.); strukturą *Wolność, Równość, Niepodległość* posługiwano się w czasie drugiej wojny światowej, np. w 1939 r. służyła do oznaczenia konspiracyjnych organizacji w Warszawie. Za pochodną oświeceniowych sloganów z pierwiastkiem sakralnym można uznać funkcjonującą w tekstach prasowych, bardzo popularną od 1919 r. triadę *Bóg – Honor – Ojczyzna* (zob. Bralczyk 1986: 92; Kamińska-Szmaj 1994: 70). Hasło *Liberté, égalité, fraternité!* – umieszczone zostało w tekście francuskiej konstytucji z 1848 r. – od tej daty do dziś figuruje na frontonach francuskich budynków publicznych.

Okazuje się, że z perspektywy publicystycznych tekstów XVIII-wiecznych łatwiej można dostrzec i ocenić niektóre współczesne zjawiska językowe. Odnotowane fakty dla współczesnego użytkownika polszczyzny mogą być świadectwem procesów i zmian ciągle dokonujących się w naszym języku.

⁹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] *Dzieła poetyckie*, op.cit., s. 211–262.

Spis źródeł – rozwiązanie skrótów

- DzPN – „Dziennik Powstania Narodu”, Warszawa 1794.
 GKrai – „Gazeta Kraiowa”, Warszawa 1794.
 Głos I, II – *Głosy Polaka do Współziomków*, Głos I, II, Kraków 1794.
 GNWil – „Gazeta Narodowa Wileńska”, Wilno 1794.
 GOB – „Gazeta Obywatelska”, 1794.
 GPP – „Gazeta Powstania Polski”, Warszawa 1794.
 GRz – „Gazeta Rządowa”, Warszawa 1794.
 GWW – „Gazeta Wolna Warszawska”, Warszawa 1794.
 Koll – *Kollator do swego Plebana z Warszawy Dnia 10. czerw: 1794.*
 LWar – *List Warszawianina do Parafianina z powodu Hasła Narodowe-
go: Wolność, Całość, Niepodległość*, Warszawa 1794.
 A. Mickiewicz, 1982, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, [w:]
tenże, *Dzieła poetyckie*, Warszawa, t. 2, s. 211–262.
 OdBrat – *Odezwa Braterska do Obywatela Uprzedzonego przeciw Powsta-
niu Narodowemu*, 1794.
 PamLich – *Pamiętnik Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa w r. 1794.*
 PawCz – J. Pawlikowski, *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*,
wyd. II, Warszawa 1831.
 PawPam – *Pamiętnik o przygotowaniach do insurrekcji Kościuszkowskiej*,
„Przegląd Polski”. Rok X. Zeszyt VII. Miesiąc Styczeń 1876, red.
I. Skrochowski, Kraków 1876, s. 59–97.
 PieśńOchK – *Pieśń Ochotników Krakowskich*, Kraków 1794.
 PieśńŻ – *Pieśń Żołnierska W czasie Powstania Narodowego*, 1794.
 PisKorr – „Pismo Peryodyczne Korrespondenta”, Warszawa 1794.
 PrzL – „Przyjaciel Ludu dzieło peryodyczne w Warszawie”, Warszawa
1794.
 TKwar – *Teka kościuszkowska, warszawska*, 1794.
 TKwil – *Teka kościuszkowska, wileńska*, 1794.

Bibliografia

- I. Bajerowa, 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego
w XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
 S. Bąba, 1986, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicz-
nej*, Poznań.
 J. Bralczyk, 2003, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięć-
dziesiątych*, Warszawa.
 S. Gajda, 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*,
Warszawa – Wrocław.
 M. Grochowski, 1984, *Składnia wyrażen polipredykatywnych (Zarys proble-
matyki)*, [w:] *Składnia*, pod red. Z. Topolińskiej, Warszawa, s. 213–299.
 Cz. Jędraszko, 1977, *Lacina na co dzień*, Warszawa.
 I. Kamińska-Szmaj, 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy
politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.

- S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, 1992, *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1957, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- M. Kochan, 2002, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa.
- H. Kurkowska, S. Skorupka, 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, 2001, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 315–333.
- S.B. Linde, 1855, *Słownik języka polskiego*, Lwów.
- H. Markiewicz, A. Romanowski, 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa.
- W. Pisarek, 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- W. Pisarek, 1967, *Poznać prasę po nagłówkach. Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni polskiej*, Wrocław i in.
- O. Reboul, 1980, *Kiedy słowo jest bronią*, [w:] *Język i społeczeństwo*, wybrał i wstępem opatrzył M. Głowiński, Warszawa, s. 299–337.
- J. Rozwadowski, 1960, *Wybór pism*, t. III: *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Składnia*, pod red. Z. Topolińskiej, Warszawa, s. 301–386.
- M. Wiśniewski, 1994, *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzi niezdanowych*, Toruń.

**Slogans and Watchwords Used in the Period of Kosciuszko's
Insurrection (based on journalistic texts)**

Summary

Among the linguistic means that strongly influenced the participants of Kosciuszko's Uprising in 1794, there were slogans and watchwords – structures conveying political content and usually emotionally expressive, which were propagated in the insurrectional press, leaflets and political brochures.

Insurrectional watchwords embodied a guiding thought, such as the idea of liberation, freedom, independence, unity of the country, equality or brotherhood. Insurrectional slogans were aimed at a mass audience and essentially fulfilled an impressive-persuasive function. They exerted a powerful impact on the audience's standpoints: stimulating new thinking, inciting action and, many a time, igniting armed uprisings.

The author gives an insightful analysis of two basic linguistic units: a) the standard insurrectional watchword in the form of a triad: Freedom – Unity – Independence; b) the standard battle slogan representing the parataxis formed according to the syntactic configuration "p or q": Victory to Death.

Slogans and some watchwords were used in the texts as self-contained syntactic units or segments built in the textual structure of a sentence.

Adj. M. Kołodzińska

Mirosława Podhajecka
(Uniwersytet Opolski)

CZY RZECZOWNIK RYZYKO NALEŻY WCIAŻ DO SINGULARIA TANTUM?

W niniejszym artykule pragnę przyrzeć się rzeczownikowi *ryzyko*, a właściwie jego użyciu w liczbie mnogiej, na które natknęłam się w materiałach tekstowych (np. w wyrażeniu *ubezpieczenie od wszelkich ryzyk*). Ponieważ wyraz *ryzyko* zaliczany jest tradycyjnie do *singularia tantum*, tj. rzeczowników używanych wyłącznie w liczbie pojedynczej, użycie go w liczbie mnogiej oznaczałoby zmianę kategorii liczby. Jak twierdzi Gruszczyński (2001:104), dla *singularia tantum* liczba mnoga jest systemowo możliwa, a tym samym łatwo przewidywalna. Nie powinna więc wzbudzać zdziwienia sytuacja, w której rzeczowniki postrzegane jako *singularia tantum* poszerzają swój paradygmat o formę liczby mnogiej (np. zamiast wieść podwójne *życie* mamy dwa *życia*, dyskusje o różnych rodzajach *bron* zastępujemy rozmową o różnych *bron*ach, a zamiast kilku butelek *wody* niesiemy kilka *wód*)¹. Należy jednak pamiętać, że zjawiska, które są możliwe systemowo, nie zawsze odzwierciedlone zostają w uzusie, a jeszcze rzadziej zalicza się je do normy językowej.

W moich poszukiwaniach spróbuję określić, czy wystąpienia formy liczby mnogiej rzeczownika *ryzyko*, możliwe z punktu widzenia systemu języka polskiego, mają charakter jednostkowy czy uzualny oraz czy zmiana formalna wiąże się ze zmianą znaczenia. Wzmianki o takich wystąpieniach nie znalazłam w żadnej opublikowanej do tej pory monografii (np. Smółkowa 1976, Feleszko 1980, Jadacka 2005), czasopiśmie naukowym (np. „Poradnik Językowy”) czy opracowaniu o charakterze leksykograficznym (np. Pisarek 1978, Tekiel 1988). Korzystając ze współczesnych korpusów językowych, postanowiłam więc sprawdzić częstość wystąpień obu form, tj. formy liczby pojedynczej *ryzyko* oraz

¹ Feleszko (1980: 34) dzieli występujące w polszczyźnie *singularia tantum* na byty niepoliczalne z fleksyjną kategorią liczby (np. *łód*) oraz byty niepoliczalne z nieparadygmatyczną kategorią liczby (np. *bydło*), dla drugiej grupy wprowadzając kryterium uzualne lub systemowe.

formy liczby mnogiej *ryzyka*, aby w ten sposób ocenić skalę nowego – jak się wydaje – użycia².

Przed rozpoczęciem poszukiwań zajrzałam do słowników współczesnego języka polskiego. Według *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Dubisza (2003) wyraz *ryzyko* występuje wyłącznie w liczbie pojedynczej i ma dwa podstawowe znaczenia, z których jedno dotyczy języka ogólnego 'a) możliwość, prawdopodobieństwo, że coś się nie uda, b) odważenie się na takie niebezpieczeństwo', natomiast drugie – języka prawniczego 'prawdopodobieństwo powstania szkody obciążające osobę poszkodowaną niezależnie od jej winy, jeśli umowa lub przepis prawny nie zobowiązywały innej osoby do wyrównania szkody'. Dla zilustrowania znaczenia drugiego słownik podaje trzy kolokacje: *ryzyko pożaru*, *kradzieży* oraz *ubezpieczenie od wszelkiego ryzyka*. Podobną charakterystykę można znaleźć np. w *Innym słowniku języka polskiego* pod red. Bańki (2000), *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* pod red. Markowskiego (1999) czy w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod red. Zgólkowej (2002), przy czym ten ostatni cytuje liczne połączenia wyrazowe, np. *zuchwałe ryzyko*, *ryzyko porażki*, *ryzyko pożaru*, *chęć ryzyka*, *ponosić ryzyko*, *ryzyko inwestycyjne* lub *grupa podwyższonego ryzyka*. Opis leksykograficzny wskazuje na to, że rzeczownik *ryzyko* nie występuje w liczbie mnogiej.

Tyle informacji podają słowniki najnowsze. Wcześniejszy *Słownik języka polskiego* pod red. Doroszewskiego zawiera oprócz wyrazu hasłowego *ryzyko* także dwie dodatkowe formy: potoczną *ryzyk* 'tylko w wyrażeniu: *ryzyk fizyk* ryzykując; na chybił trafił, na los szczęścia, było nie było' oraz przestarzałą *ryzyka* 'każdy zamiar, oparty na śmiałej ryzyce; jeżeli los mu nie sprzyja, jeżeli najbardziej prawdopodobne plany zawiodą, będzie potępiony ze zgrozą przez większość opinii; *pod ryzyką* „w stanie nietrzeźwym”'. Dla żadnej z tych form nie odnotowano liczby mnogiej. Cytaty z literatury pięknej pochodzą m.in. z powieści *Noce i dnie* Dąbrowskiej oraz *Odarpi syn Egigwy* Centkiewiczów, natomiast frazeologizmy (*ponosić ryzyko*, *robić coś na ryzyko*) ilustrują przytoczenia z takich pozycji, jak *Prawo handlowe, wekslowe i czekowe* Janczewskiego (1946/7), *Zagadnienia postępu* Filipowicza (1911) oraz *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski* Kutrzeby (1902).

Wyraz *ryzyko* ma w polszczyźnie niedługą historię. Brak go w słowniku Lindego, opracowanym na podstawie bogatego zbioru źródeł dokumentacyjnych, pojawia się dopiero w *Słowniku języka polskiego* pod red. Zdanowicza (tzw. Słowniku wileńskim) z roku 1861. Definicja jest bardzo krótka: 'niebezpieczeństwo, los, trafunek. *Na własne ryzyko*. *Stawić co v. Zrobić na ryzyko*. *To wielkie ryzyko*', a wyraz hasłowy trak-

² Podobną analizę przeprowadziłam także na podstawie tekstów z sieci witryn internetowych. Zob. Podhajcka 2006.

towany jest jako rzeczownik niepoliczalny, pochodzący z francuskiego. Można by sądzić, że rzeczownik ten nigdy nie był używany w liczbie mnogiej. Okazuje się jednak, iż wydany w latach 1900–1927 *Słownik języka polskiego* pod red. Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego (tzw. *Słownik warszawski*) podaje liczbę mnogą dla wszystkich znaczeń wyrazu *ryzyko*:

Ryzyko, a, lm. a, × Ryzyk, Ryzyka, [Rezyka, Rezyko]

1. *ryzykowanie, hazard mimo niepewności, niebezpieczna próba, możliwość zarów-
no zysków jak i strat, towarzysząca jakiejś czynności*: Grube R. = *prawdopodobień-
stwo grubych strat*: A! R., ale poprobujemy. Krasz. Gra niebezpieczna, R. zbyt wiel-
kie. Krasz. Zrób to na moje R. (*na moją odpowiedzialność*). **2.** (w instytucjach
ubezpieczeniowych) *ubezpieczenie (jako pojęcie konkretne) = ogół warunków skła-
dających ś. na umowę ubezpieczeniową*: Korzystne R. Pewne R. Dobre R. Drobne
R. Zdobyć R. Odstąpić R. innemu towarzystwu ubezpieczeń. Zdobyć R. dla towa-
rzystwa ubezpieczeń. Starać ś. o R. **3.** [R.] *wynagrodzenie lub procenta za koszta
sprowadzenia nie oclonych towarów*. **4.** mat.: R. matematyczne gry = *iloczyn stawki
przez prawdopodobieństwo przegranej*. <Nm., Włos. risico; Fr. risque>

Słownik warszawski nie przytacza, niestety, ani przykładów teksto-
wych, ani związków frazeologicznych, w których rzeczownik *ryzyko*
występowałby w liczbie mnogiej. Nasuwają się w związku z tym trzy
alternatywne wnioski: (1) użycie liczby mnogiej wynikało z uzusu, a więc
było powszechne w języku potocznym, (2) adnotacja w haśle jest błę-
dem leksykograficznym, albo (3) słownik odnotowywał formy potencjal-
ne. Ponieważ nie ma żadnych dowodów na poparcie dwóch pierwszych
tez³, należy założyć, iż leksykografowie rejestrowali formy, które były
przewidywalne z punktu widzenia systemu języka.

Przejdę teraz do właściwej części artykułu, a więc do analizy kor-
pusowej. Przeprowadziłam ją na materiale dwóch dużych korpusów
współczesnego języka polskiego: Korpusu Języka Polskiego Wydawnic-
twa Naukowego PWN, dla wygody nazywanego tutaj Korpusem PWN,
oraz Korpusu IPI PAN, stworzonego przez Zespół Inżynierii Lingwistycz-
nej w Instytucie Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk. Na po-
trzeby niniejszej pracy wyjaśnię, że korpusy to olbrzymie zbiory teks-
tów w postaci elektronicznej, które opierają się na określonych
kryteriach projektowych, zwłaszcza takich jak reprezentatywność, i są
zwykle znakowane morfosyntaktycznie. Podstawowe informacje o pol-
skich korpusach językowych można znaleźć, na przykład, w pracy Pio-
trowskiego (2006), a świetnym wprowadzeniem do tematyki korpuso-
wej jest praca pod redakcją Lewandowskiej-Tomaszczyk (2005). Należy
dodać, że zasadniczym narzędziem do analizy materiału korpusowego

³ W swoich poszukiwaniach nie natknęłam się na liczbę mnogą wyrazu *ryzyko* w żadnym z badanych czasopism z końca XIX i początku XX w. (w wybranych numerach „Dziennika Poznańskiego”, „Dziennika Ostrowskiego” i „Kurjera Warszawskiego”), brak jej także w materiałach bankowych, ubezpieczeniowych, skarbowych z tego okresu, pochodzących m.in. ze zbiorów Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

są programy konkordancyjne, które umożliwiają tworzenie konkordancji, tj. zestawień słów kluczowych w kontekście.

Przyjrzyjmy się najpierw Korpusowi PWN, obejmującemu blisko 100 milionów wyrazów graficznych. Jest to korpus zrównoważony, a więc taki, który obejmuje jednakowej długości próbki tekstów, odpowiadające różnym rejestrom i stylom języka. Na 3230 wystąpień rzeczownika *ryzyko* 24 razy pojawia się słowoforma *ryzyk* (16 razy występuje także złożenie *ryzyk-fizyk*), a więc forma liczby mnogiej. Wśród pozostałych przykładów znalazłam 6 wystąpień słowoformy *ryzyka*, która może odnosić się zarówno do mianownika liczby mnogiej, jak i dopełniacza liczby pojedynczej, oraz 2 wystąpienia formy *ryzykami*. Mówiąc ogólnie, 32 wystąpienia liczby mnogiej stanowią 1% wystąpień wszystkich słowoform leksemu RYZYKO. Poniżej przedstawiam próbkę zebranego materiału.

Tabela 1. Przykładowe wystąpienia liczby mnogiej rzeczownika *ryzyko* w Korpusie Języka Polskiego PWN

Financial Times", poświęcony reasekuracji. zamieszcza opis tych tendencji. – Ceny reasekuracji	ryzyk	katastroficznych spadły w ostatnich latach tak drastycznie, że można by
odpowiedzialności cywilnej przewoźnika i/lub spedytora. Ubezpieczenie eksportowych należności od	ryzyk	handlowych. – UBEZPIECZENIE CARGO towarów w transporcie krajowym. – UBEZPIECZENIA
w dwóch innych umowach, które nie zostały ocenione pod względem	ryzyk	, stracili część wartości nominalnej, ale wysokie stopy zwrotu zredukowały straty
3. Zasady prowadzenia kont płatników składek; 4. Ubezpieczenia społeczne według	ryzyk	ubezpieczeniowych; 5. Wysokość składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia zdrowotne i
lub stany chorobowe, nawet takie, które występują nagle, z wyjątkiem	ryzyk	wymienionych w § 9. 2. PZU SA nie odpowiada również za
zamówieniu wyceny i otrzymaniu rachunku od rzeczoznawcy. * ubezpieczenie od wszelkich	ryzyk	budowlanych zawierane na czas budowy po zaakceptowaniu promesy kredytowej. * ubezpieczenie
możliwości klienta pod względem wysokości i alokacji składek oraz zakresu	ryzyk	.Zakłady ubezpieczeniowe zdecydowały się n rewolucyjne zmiany w przygotowaniu i
naprawy pojazdu na trasie jazdy. § 9. Ubezpieczeniem objęte są również	ryzyka	zawału mięśnia sercowego oraz udaru mózgu. § 10. 1. Z odpowiedzialności

wchodzących w skład gospodarstwa rolnego (jak tutaj stodoły) asekuruje takie	ryzyka	jak ogień czy inne zdarzenia losowe, za które uważa się
w krajach, z których pochodzili. "W różnych krajach istnieją różne	ryzyka	zachorowań na nowotwory. Jednak różnice te znikają w następnym pokoleniu
traktowane jako zdarzenia nie podlegające przedawnieniu". (PAP)UBEZPIECZENIA Polisa z	ryzykami	W polisie lub w innym dokumencie, potwierdzającym zawarcie umowy ubezpieczenia

Kontekst, który może się okazać zbyt niejasny, można łatwo rozszerzyć, dzięki czemu uzyskamy ogłęd tekstu wielkości paragrafu. Dzięki zastosowaniu systemu hiperłączy program pozwala także sprawdzić źródło, z jakiego pochodzi dany tekst, co ilustruje poniższy przykład. Styl urzędowy jest typowy dla niemal wszystkich wyszukanych w Korpusie PWN wystąpień liczby mnogiej.

Typ tekstu: Druki ulotne

Tytuł: reklamy finansowe

Rok: 1995

pozostające w związku z ruchem pojazdu mechanicznego rozumie się także wypadki zaistniałe:

- 1) podczas wsiadania i wysiadania z pojazdu,
- 2) bezpośrednio przy załadunku i rozładunku pojazdu,
- 3) podczas postoju lub naprawy pojazdu na trasie jazdy.

§ 9. Ubezpieczeniem objęte są również **ryzyka zawału** mięśnia sercowego oraz udaru mózgu.

§ 10. 1. Z odpowiedzialności PZU SA wyłączone są choroby zawodowe i wszelkie choroby lub stany chorobowe, nawet takie, które występują nagle, z wyjątkiem ryzyk wymienionych w § 9.

2. PZU SA nie odpowiada również za następstwa

Jak się okazało, zdecydowana większość przykładów pochodzi z materiałów reklamowych (reklamy finansowe, edukacyjne, medyczne) oraz prasowych, w szczególności o tematyce ubezpieczeniowej. Nic dziwnego, że do charakterystycznych wyrażen należą: *cenę reasekuracji ryzyk finansowych, ryzyka ubezpieczeniowe, handlowe, komunikacyjne, budowlane, naturalne i katastroficzne, dywersyfikacja ryzyk* i inne. Kilka przykładów dotyczy problemów medycznych, stąd *ryzyka rozwoju choroby, ryzyka rozwoju miażdżycy czy ryzyka zawału*, ale – jak się wydaje – również głównie w odniesieniu do rynku ubezpieczeń.

Korpus IPI PAN obejmuje dziś znacznie bogatszy materiał tekstowy, tj. aktualnie zawiera prawie 300 milionów wyrazów. Do analizy wykorzystałam jednak wcześniejszą wersję korpusu, tzw. Korpus Wstępny IPI PAN, który obejmuje ponad 70 milionów wyrazów, a więc rozmiarami jest porównywalny z Korpusem PWN. Korpus IPI PAN jest korpusem oportunistycznym, co oznacza, że zawiera różnorodny materiał tekstowy, jednak nieodpowiadający kryteriom reprezentatywno-

ści i równoważności. Co ciekawe, w tym korpusie można znaleźć nieco więcej wystąpień liczby mnogiej rzeczownika *ryzyko*. Korpus IPI PAN, podobnie jak Korpus PWN, grupuje słowoformy (zwane segmentami) w kategorii zwane fleksami, ale umożliwia także wyszukiwanie poszczególnych form wyrazowych. Oprócz tego każdy wyraz jest tu znakowany morfosyntaktycznie, tj. przypisana zostaje mu dokładna informacja gramatyczna (np. dla rzeczowników wartościami znacznika są kategorie deklinacyjne: liczba, przypadek, rodzaj), dzięki czemu można także przeszukiwać korpus według określonych kategorii.

Jakie rezultaty dało więc wyszukiwanie w Korpusie IPI PAN? Różnych słowoform leksemu RYZYKO jest tu 3414, mamy więc do czynienia z niemal identyczną liczbą wystąpień jednego rzeczownika w dwóch różnych korpusach, a 1337 wystąpień to formy mogące potencjalnie być formami liczby mnogiej (np. *ryzyka*). Wśród nich jest 47 słowoform użytych rzeczywiście w liczbie mnogiej, tj. 18 razy występuje forma *ryzyka*, 27 razy – *ryzyk*, 8 razy – *ryzykami*, 2 razy – *ryzykom* i zaledwie 1 raz – *ryzykach*. Razem wystąpienia te stanowią 1,37% wszystkich zastosowań słowoform leksemu RYZYKO. Wybrane przykłady zaczerpnięte z Korpusu IPI PAN przedstawione zostały poniżej.

Tabela 2. Przykładowe wystąpienia liczby mnogiej rzeczownika *ryzyko* w Korpusie IPI PAN

zachodnich demokracji wiązały się pewne	ryzyka [ryzyko:subst:pl:nom:n]	. Operacje sojusznicze. formalnie
Podczas dyskusji wskazywano jednakże na	ryzyka [ryzyko:subst:pl:acc:n]	związane z powstrzymaniem się przez
w życiu i były to	ryzyka [ryzyko:subst:pl:nom:n]	różnej skali wartości, najpoważniejszym
systemu, podział składki na	ryzyka [ryzyko:subst:pl:acc:n]	ubezpieczeniowe, choć nie możemy
bardzo ogólnie, że te	ryzyka [ryzyko:subst:pl:nom:n]	polityczne są, a tych
słuszność diagnozy co do możliwych	ryzyk [ryzyko:subst:pl:gen:n]	i zastosowanych rozwiązań. Trudno
Oczywiście możemy się obawiać pewnych	ryzyk [ryzyko:subst:pl:gen:n]	, ale nigdzie na świecie
, przez co zamknięty katalog	ryzyk [ryzyko:subst:pl:gen:n]	politycznych i katalog klęsk żywiolowych
Oczywiście możemy się obawiać pewnych	ryzyk [ryzyko:subst:pl:gen:n]	, ale nigdzie na świecie

że budżet jest obciążony pewnymi ryzykami [ryzyko:subst:pl:inst:n] , w tym głównie ryzykiem

był więc scenariuszem obciążonym kilkoma ryzykami [ryzyko:subst:pl:inst:n] , co powodowało, że

Co ciekawe, przytoczone z Korpusu IPI PAN przykłady nie dotyczą już wyłącznie sfery ubezpieczeniowej. Oprogramowanie Poliqarp obsługujące korpus umożliwia nam obejrzenie szerszych kontekstów oraz podaje dane dotyczące źródeł tekstowych (informację metajęzykową). Ustaliłam, że przykłady dla formy *ryzyka* pochodzą z materiałów prasowych o charakterze polityczno-społecznym oraz ekonomicznym, natomiast – co ciekawe – prawie wszystkie wystąpienia formy *ryzyk*, *ryzykami*, *ryzykom* oraz *ryzykach* odnotowane zostały w stenogramach z posiedzeń Sejmu i Senatu. Wśród nich można znaleźć, na przykład, zapis z posiedzenia komisji śledczej badającej sprawę Agory:

tu jest wyraźnie napisane – żądającą lapówki. 2. Rada uważa, że zarząd i kierownictwo \x{00bb;Gazety Wyborczej\x{00ab} działało roztropnie, informując natychmiast najwyższe władze w państwie o przebiegu incydentu. 3. Podczas dyskusji wskazywano jednakże na **ryzyka** związane z powstrzymaniem się przez władze Agory ze złożeniem doniesienia do prokuratury i milczeniem \x{00bb;Gazety Wyborczej\x{00ab}. Naruszenie obywatelskiego obowiązku złożenia informacji organom ścigania nie podlega wprawdzie sankcji karnej, lecz jego niewykonanie przez kierownictwo \x{00bb;Gazety

W podsumowaniu trzeba stwierdzić, że wyniki analizy są dość niejednoznaczne. Z jednej strony, większość przykładów z Korpusu PWN pochodzi z materiałów reklamowych i prasowych, co mogłoby sugerować, iż liczba mnoga rzeczownika *ryzyko* stosowana jest przede wszystkim w określonym rejestrze zawodowym, tj. w branży ubezpieczeniowej. Z drugiej strony, wielu wystąpień w Korpusie IPI PAN nie można zaliczyć do typowego stylu urzędowego (zob. Wojtak 2001: 155–171). Innymi słowy, rzeczownik *ryzyko* w liczbie mnogiej stanowi zjawisko dość rozpowszechnione w branży ubezpieczeniowej, jednak nie ogranicza się wyłącznie do niej. Świadczą o tym także zaledwie pojedyncze wystąpienia charakterystycznych dla stylu urzędowego wyrażań, takich jak *ryzyka ubezpieczeniowe*, *polityczne*, *handlowe*, *społeczne* czy *finansowe*.

Czy zmiana kategorii liczby niesie ze sobą zmiany semantyczne? Jak twierdzi Jadacka (2005: 35), rzeczowniki należące do *singularia tantum* można zaklasyfikować do 4 różnych kategorii: (1) nazw przedmiotów niepoliczalnych, (2) nazw pojęć abstrakcyjnych, (3) nazw zbiorów osób, zwierząt lub rzeczy oraz (4) nazw geograficznych. Zarówno książkowe, jak i prawnicze znaczenie wyrazu hasłowego *ryzyko* w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* (2003) kwalifikuje go do kategorii nazw pojęć abstrakcyjnych, które mogą czasem przybierać formę liczby mnogiej, jednakże przy jednoczesnej zmianie znaczenia. Przeprowadzona przeze mnie analiza pokazuje, że w przypadku rzeczownika *ryzyko* zmiana kategorii liczby wpływa na znaczenie wyrazu, ponie-

waż wyraz *ryzyko* traci swoje znaczenie abstrakcyjne. Oznaczając już nie abstrakcyjną jednostkę, lecz różne rodzaje ryzyka, przyjmuje znaczenie konkretne; inaczej należy więc rozumieć wyrażenie *ryzyko ubezpieczeniowe* (jednostka abstrakcyjna, nieprecyzyjna), a inaczej – *ryzyka ubezpieczeniowe* (jednostka precyzyjna, policzalna, możliwa do sklasyfikowania).

Wypada na koniec odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule artykułu, czy *ryzyko* należy nadal traktować jako rzeczownik z grupy *singularia tantum*. Jak wynika z mojej analizy, frekwencja form liczby mnogiej świadczy o tym, że mamy dziś niewątpliwie do czynienia z wystąpieniami w uzusie. Jeśli zaobserwowana tendencja będzie się nasilała, użycie liczby mnogiej może stać się normą, przynajmniej użytkową (zob. Markowski 2005: 34), a tym samym rzeczownik ten może stracić swoją tradycyjną przynależność do *singularia tantum*. Choć wydaje się, że jest to wciąż jeszcze perspektywa odległa, w dobie leksykografii deskryptywnej informacja o użyciu liczby mnogiej, oczywiście dla niektórych znaczeń, powinna jednak pojawić się w słownikach współczesnej polszczyzny, ponieważ największą zaletą materiału korpusowego jest możliwość wykorzystywania go do weryfikacji opisanych w słownikach faktów językowych. Jeśli opracowania leksykograficzne mają odzwierciedlać najnowsze trendy w rozwoju polszczyzny – a wszystkie znane mi współczesne słowniki języka ogólnego postulat taki głoszą – muszą być tworzone na podstawie najbardziej aktualnych zasobów tekstowych. Korpusy językowe z pewnością materiał taki stanowią.

Bibliografia

Słowniki

- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, 2 t. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981*, red. D. Tekiel, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1988.
- Słownik języka niby-polskiego, czyli błędy językowe w prasie*, red. W. Pisarek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, 14 t., Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, 6 t., u Autora, Warszawa 1807–1814; wyd. II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860 (repr. PIW, Warszawa 1951).
- J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, 8 t., Nakładem Prenumeratorów i Kasy Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (repr. PIW, Warszawa 1952–1953).

- Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., 2 t., Wilno 1861 (repr. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1986).
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, 10 t., suplement, PWN, Warszawa 1958–1969 (repr. 1999).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, 4 t., PWN, Warszawa 2003.

Inne pozycje

- K. Feleszko, *Funkcje form kategorii liczby w polskiej grupie imiennej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1980.
- W. Gruszczyński, *Rzeczowniki w słowniku gramatycznym współczesnego języka polskiego*, [w:] *Nie bez znaczenia. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15000 dni pracy naukowej*, red. W. Gruszczyński et al., Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001, s. 99–108.
- H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.
- T. Piotrowski, *Komputerowe korpusy tekstowe polszczyzny*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, red. M. Czermińska, t. II, Universitas, Kraków 2006, s. 726–735. www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl/krak2004.pdf
- M. Podhajecka, *Kilka uwag o wykorzystaniu zasobów internetowych do analiz korpusowych języka*, „*Język Polski*”, nr 86, z. 5, 2006, s. 338–347.
- T. Smólkowa, *Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1976.
- M. Wojtak, *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 155–171.

Korpusy i inne zasoby elektroniczne

- Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN: <http://korpus.pwn.pl/>
 Korpus IPI PAN: <http://korpus.pl/>
 Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa: <http://www.wbc.poznan.pl/>

Does the Noun ryzyko (Risk) Still Belong to singularia tantum?

Summary

The paper aims to provide an answer to the question whether the plural forms of the noun *ryzyko* – traditionally classified into the category of *singularia*

tantum – present in the texts, reflect common or incidental use. The analysis was based on two largest corpora of the Polish language: the PWN Corpus of Polish and the IPI PAN Corpus of Polish. Although conclusions drawn from it are unequivocal, the corpus material shows a clear linguistic tendency. It thus seems that information on the atypical use of the word *ryzyko* should be included in contemporary Polish dictionaries.

Adj. M. Kołodzińska

Piotr Tomaszewski, Paweł Rosik

(Uniwersytet Warszawski, Instytut Polskiego Języka Migowego, Warszawa)

SYGNAŁY NIEMANUALNE A ZDANIA ZŁOŻONE W POLSKIM JĘZYKU MIGOWYM: GRAMATYKA TWARZY

WSTĘP

W pierwszej części pracy omówiono możliwości gramatycznego użycia sygnałów niemanualnych (np. ekspresja twarzy, języka ciała) przy tworzeniu zdań manualnych w Polskim Języku Migowym (PJM). Pokazano, w jaki sposób na poziomie składniowym zróżnicowane komponenty niemanualne nakładają się obligatoryjnie na znaki migowe stanowiące składniki różnego typu zdań pojedynczych – pytających, przeczących, asertywnych, rozkazujących oraz z oznaką tematyzacji.

Na płaszczyźnie składniowej sygnały niemanualne realizują się gramatycznie przy wyrażaniu nie tylko zdań pojedynczych, ale także złożonych, które zawierają dwa zdania lub większą liczbę zdań pojedynczych odpowiednio ze sobą zespolonych. W związku z tym druga część niniejszego opracowania poświęcona jest prezentacji lingwistycznej funkcji sygnałów niemanualnych, które mają obligatoryjny udział w procesie tworzenia zdań złożonych w PJM. Omówionych zostanie kilka rodzajów zdań złożonych z udziałem komponentów niemanualnych: (1) pytania retoryczne, które z punktu widzenia PJM mogą pełnić funkcję zdań retorycznych, (2) zdania warunkowe, w których dwa zdania – podrzędne i nadrzędne – tworzą różne okresy warunkowe, (3) zdania relatywne, czyli względne, których celem jest wywiązanie się z zasady „najpierw temat”, oraz (4) zdania przeciwstawne, w których współwystępujące dwa zdania wyrażają jakieś przeciwieństwo. Wprawdzie w PJM może występować większa niż wyżej wymienione liczba zdań złożonych z użyciem sygnałów niemanualnych, jednak skoncentrujemy się na tych, które wyraźnie wskazują na gramatyczne funkcjonowanie elementów niemanualnych na kanwie składniowej, a zwłaszcza, gdy w grę wchodzi tu zdania złożone, a nie tylko pojedyncze. Podobnie jak w pierwszej części pracy, przedstawione tu będą transkrypcje wypowiedzi zdaniowych w PJM oraz zdjęcia ilustrujące sposoby użycia sygnałów niemanualnych przy konstruowaniu zdań złożonych.

PYTANIA RETORYCZNE (ZDANIA RETORYCZNE)

Pytania retoryczne (R-pyt) to konstrukcje, które nie są pytaniami „prawdziwymi”, gdyż nie oczekuje się na nie odpowiedzi słuchacza, jest ona bowiem zawarta w samym pytaniu lub nadawcy znane jest to, o co pyta. Tego typu pytania wyrażane są wtedy, gdy nadajemy swej wypowiedzi wyraziste zabarwienie emocjonalne; słowem, stawiane są w celu wywołania silniejszego wrażenia. Jako element składniowy występują często w stylu przemówień czy opowiadań. Do tworzenia pytań retorycznych w PJM wykorzystywane są takie znaki pytające, jak: DLACZEGO, POWÓD, KTO, JAK, GDZIE. Przy tworzeniu zdania retorycznego często używa się znaku pytającego DLACZEGO. Jedno ze zdań retorycznych wygląda następująco (1):

R-pyt

(1) JABŁKO WSKAZ-jabłka DROGIE, DLACZEGO, ZAGRANICA PRZYWIEŻĆ

Powyższa wypowiedź z pytaniem retorycznym oznacza dosłownie w języku polskim *Te jabłka są drogie. Dlaczego? Przywieziono je z zagranicy* (kontekst: osoba X wraca do domu z zakupów i pokazuje osobie Y, że kupiła jabłka). Jeśli powyższe zdanie (1) tłumaczyłoby się niedosłownie na język polski, przekład wyglądałby mniej więcej tak: *Te jabłka są drogie, ponieważ przywieziono je z zagranicy*. Można wtedy uznać, że zdanie manualne (1) z użyciem znaku pytającego DLACZEGO o retorycznym zabarwieniu stanowi raczej zdanie złożone, zawierające dwa zdania pojedyncze odpowiednio ze sobą zespolone za pomocą znaku pytającego DLACZEGO z retoryczną ekspresją twarzy, który w tym kontekście w przekładzie polskim mógłby semantycznie oznaczać „ponieważ”¹.



JABŁKO

WSKAZ-jabłka

DROGIE

¹ Goddard i Wierzbicka (2001) uważają, że przy rzetelnym tłumaczeniu tekstów należy uwzględnić konieczność wyszukiwania różnic bądź podobieństw semantycznych pomiędzy językami i określenia ich znaczenia dla kultury językowej.



R-pyt
DLACZEGO

ZAGRANICA

PRZYWIEŻĆ

Rys. 1. Wyrażona w PJM wypowiedź z pytaniem retorycznym:
Te jabłka są drogie, ponieważ przywieziono je z zagranicy.

Przy użyciu znaku pytającego DLACZEGO stosowane są elementy niemanualne różniące się od tych, które występują w pytaniu ogólnym i szczegółowym: podnosi się brwi i lekko wysuwa się głowę do przodu, jak w pytaniu ogólnym, a zarazem lekko kręci się przecząco głową, co może stanowić odpowiednik wyrażenia w języku polskim *Nie wiesz dlaczego?* (Rys. 1.). Po pytaniu retorycznym migający od razu udziela słuchaczowi odpowiedzi, którą zna. W wypowiedzi (1) stosuje się znak pytający DLACZEGO o charakterze retorycznym jako ekspresywny argument w dyskusji. Czasem bywa tak, że do zdania retorycznego, a zwłaszcza po znaku pytającym, dołącza się znak migowy #BO (symbol '#' oznacza zapożyczenie z języka polskiego), który pełni funkcję spójnika.

Należy jednak podkreślić, że w PJM zdania retoryczne mogą grać rolę zdania pojedynczego. Tego rodzaju konstrukcja zdaniowa stanowi poniższy przykład (2) typu *To nie jest jabłko* (kontekst: X i Z są w sklepie przy owocach; X odnosi wrażenie, że to, co widzi, jest jabłkiem, a Z zaprzecza domysłowi X). Zdanie (2) złożone jest z pytania retorycznego i połączonego z nim znaku negacji.

_____ R-pyt neg
(2) JABŁKO WSKAZ-jabłko , #NIE

W wyrażeniu (2) w pierwszej części zdania występuje pytanie retoryczne, poprzedzające końcową odpowiedź, która przeczy treści sądu w sposób stylistycznie nacechowany (Rys. 2.).



R-pyt
JABŁKO

R-pyt
WSKAZ-jabłko

neg
#NIE

Rys. 2. Wyrażona w PJM wypowiedź z pytaniem retorycznym i negacją:
To nie jest jabłko.

Warto dodać, że istnieje pewna różnica między PJM a ASL (American Sign Language – amerykański język migowy) w użyciu pytań retorycznych w dyskusji lub monologu. Tego rodzaju pytania pełnią w ASL podwójną rolę: narracyjną i informacyjną, a w PJM – wprowadzają tylko narracyjną, ale mogą przejmować nową rolę, jeśli użytkownicy PJM mieliby intencję, by w konwersacji przekazywać słuchaczowi nowe informacje z użyciem znaków retorycznych jako ekspresyjnych argumentów (podobno użytkownicy PJM zaczynają używać pytań retorycznych z użyciem większej liczby znaków pytających w celu przekazywania nowych informacji, jednak kwestia ta wymaga przeprowadzenia w przyszłości badań nad użyciem pytań retorycznych w PJM). Aby zrozumieć pewne niuanse w tej dziedzinie, podajemy poniższe przykłady wypowiedzi (3) i (4) typu *Jabłko jest w lodówce*, skonstruowane w PJM i ASL:

(3) JABŁKO LODÓWKA JEST (WSKAZ-lodówka) (PJM)

(4) APPLE $\frac{\text{rh-Q}}{\text{WHERE}}$ REFRIGERATOR (ASL)

Przy tworzeniu zdania (3) w PJM wykonuje się znak migowy JEST, zaś w ASL (4) przeciwnie: stosuje się pytanie retoryczne z gramatycznym użyciem ekspresji twarzy, które nie wymaga odpowiedzi. Reguła ta nie występuje w PJM – w tym języku pytania retoryczne są wykorzystywane w tworzeniu narracji migowej (Tomaszewski 2004).

ZDANIA WARUNKOWE

Zdanie okolicznikowe warunku (war) stanowi zdanie podrzędne zastępujące okolicznik warunku zdania nadrzędnego. Zdania podrzędne okolicznikowe warunku łączą się ze zdaniami nadrzędnymi za pomocą spójników: *jeśli, jeżeli, kiedy, gdy, jak, gdyby* itp. Zdania te tworzą razem okres warunkowy. Można to ująć w poniższy schemat zdaniowy typu warunkowego:

zdanie podrzędne jako poprzednik (warunek), zdanie nadrzędne jako następnik (wynik).

W języku polskim można stworzyć następujące zdanie warunkowe *Jeśli pójdziesz wcześniej spać, to jutro będziesz wyspany*. Podstawowy schemat wyrażenia warunkowego z użyciem złożonych sygnałów niemanualnych w PJM wygląda tak:

war kiw.gl

zdanie podrzędne jako poprzednik (warunek), zdanie nadrzędne jako następnik (wynik)

Tworząc zdanie podrzędne, stosuje się komponenty niemanualne (war) jako równoważniki *jeżeli* (lub *jeśli, jak*): unosi się brwi, lekko rozszerza się oczy, lekko wysuwa się głowę i górną część ciała do przodu, a czasem lekko wygina się usta. Potem następuje krótka pauza z szybkim cofnięciem głowy do pozycji neutralnej, opuszczeniem brwi (co jest równoważnikiem *to*), wyrażeniu zaś zdania nadrzędnego towarzyszą inne sygnały niemanualne o charakterze asertorycznym: lekko kiwa się głową i przymruża się oczy, co ma utwierdzić odbiorcę w przekonaniu, że dane zdarzenie jako skutek, będące treścią zdania nadrzędnego, będzie zrealizowane, jeśli zostanie spełniony warunek, który jest wyrażony w zdaniu podrzędnym. Na przykład konstruując w PJM zdanie warunkowe (5) typu *Jak Ci będą smakować jabłka, to Ci przywiozę więcej* (kontekst: X przywiózł Z kilka jabłek ze swej działki):

war kiw.gl

(5) JABŁKO SMACZNE WSKAZ_{zaim2o}, WSKAZ_{zaim1o} PRZYWIEŹĆ-ci DUŻO

kiw.gl

(2R)5zg-KLAS 'dużo'

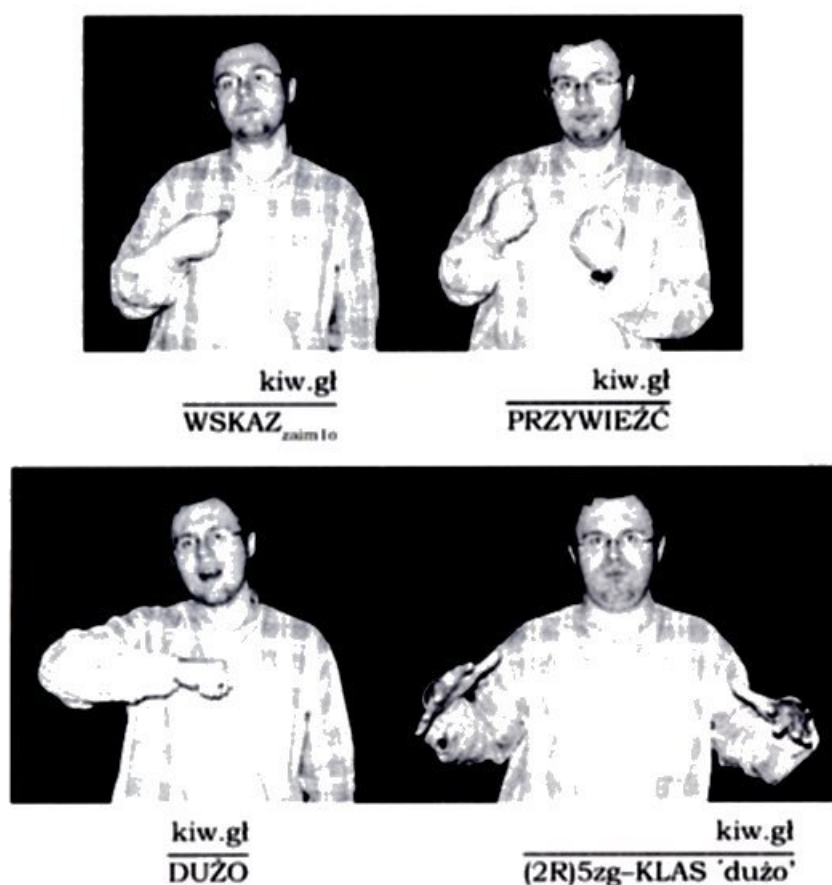
wykonuje się znaki JABŁKO, SMACZNE i WSKAZ_{zaim2o}, przy czym stosuje się wspomniane komponenty niemanualne jako równoważniki *jeżeli*. Po użyciu tych znaków wprowadza się krótką pauzę z cofnięciem głowy i opuszczeniem brwi, co stanowi równoważnik *to* (przecinek występujący w transkrypcji PJM symbolizuje pauzę). Na koniec wykonuje się pozostałe znaki manualne wchodzące w skład drugiej części zdania jako nadrzędnego, któremu towarzyszą kolejne sygnały niemanualne: lekkie kiwnięcie głową i przymrużenie oczu (Rys. 3.).



war
JABŁKO

war
SMACZNE

war
WSKAZ_{zaim2o}



Rys. 3. Wyrażone w PJM zdanie warunkowe: *Jak Ci smakują jabłka, to Ci przywiozę więcej.*

Warto dodać, że przy konstrukcji zdań warunkowych w PJM można stworzyć negację lub pytania ogólne, a nawet szczegółowe z użyciem odpowiednich sygnałów niemanualnych w zależności od tego, jakiego rodzaju zdanie pragniemy wyrazić, np. w zdaniu warunkowym typu *Będzie mi smutno, jeśli mi nie dasz jabłka* (6):

$\frac{\text{(neg)war}}{(6) \text{ JABŁKO } \text{ty-DAĆ} \text{-mi, WSKAZ}_{\text{zaim1o}} \text{ SMUTNY BĘDZIE}} \quad \text{kiw.gl}$

w pierwszej części zdania podrzędnego jako poprzednika stosuje się negację z użyciem złożonych elementów niemanualnych, stanowiących połączenie tego rodzaju zdania (uniesienie brwi, lekkie rozszerzenie oczu, wysunięcie głowy i górnej części ciała do przodu) z tym, które towarzyszy negacji (lekkie zmarszczenie nosa, przeczące ruchy głowy). W drugiej części zdania nadrzędnego jako skutkowego mamy wyrażenie oznajmujące z użyciem komponentów niemanualnych o asertorycznym zabarwieniu: lekkie kiwanie głową i przymrużenie oczu. Przy tym pod kątem ruchu nieco asertorycznie wykonuje się również znaki manualne wyrażające możliwe zdarzenie (Rys. 4.).



war
JABŁKO

(neg)war
ty-DAC-mi



kiw.gł
WSKAZ_{zamio}

kiw.gł
SMUTNY

kiw.gł
BĘDZIE

Rys. 4. Wyrażone w PJM zdanie warunkowe: *Jeśli nie dasz mi jabłka, będzie mi smutno.*

Nie należy pomijać faktu, że w PJM – podobnie jak w języku polskim – mogą również występować trzy rodzaje okresu warunkowego, tworzone przez zdania manualne z użyciem zróżnicowanych sygnałów niemanualnych oraz różnych znaków migowych. Pierwszy okres warunkowy zwany rzeczywistym (*modus realis*) stanowi warunek, który jest odbierany przez mówiącego (lub migającego) jako zgodny z rzeczywistością. Tak więc mówi się, że warunek ten jest możliwy do spełnienia. Przykład tego rodzaju okresu warunkowego stanowi wspomniana konstrukcja (5) w PJM (*Jak Ci będą smakować jabłka, to Ci przywiozę więcej*). Natomiast drugi okres warunkowy, określany jako możliwy, hipotetyczny (*modus potentialis*), traktuje się jako możliwy do spełnienia, ale mniej prawdopodobny niż pierwszy warunek. Aby wyrazić w PJM zdanie warunkowe określające tego rodzaju okres warunkowy, używa się przy wyrażeniu zdania podrzędnego znaku manualnego JEŻELI /JEŚLI jako spójnika, przy czym sygnały niemanualne stosowane są z mniejszym napięciem: bardzo lekko wysuwa się głowę do przodu, a górna część ciała pozostaje bez ruchu, unosi się brwi, a oczy lekko się rozszerza. Po zdaniu podrzędnym następuje słabo widoczna pauza z energicznym cofnięciem głowy do pozycji neutralnej oraz opusz-

czeniu brwi, co zapowiada wyrażenie zdania nadrzędnego jako wyniku (Rys. 5.). W drugiej części zdania warunkowego lekko kiwa się głową i przymruża oczy. Przykładowo konstruuje się w PJM zdanie warunkowe (7) typu *Kupię jabłka. Jeśli będą smaczne, kupię więcej* (kontekst: X informuje Z, że idzie do sklepu kupić jabłka).

(7) tem JABŁKO, WSKAZ_{zaim1o} war KUPIĆ, JEŚLI kiw.gł SMACZNE, WIĘCEJ kiw.gł KUPIĆ



war
JEŚLI

war
SMACZNE

kiw.gł
WIĘCEJ

kiw.gł
KUPIĆ

Rys. 5. Wyrażone w PJM zdanie warunkowe: *Jeśli będą smaczne, kupię więcej*.

Trzeci okres warunkowy, zwany nierzeczywistym, irrealnym (*modus irrealis*), stanowi warunek, który jest odbierany przez mówiącego (lub migającego) jako niezgodny z rzeczywistością. Warunek ten odnosi się wyłącznie do przeszłości (*coś było, teraz się żałuje*). Wyrażając okres nierzeczywisty w języku polskim, tworzy się zdanie typu *Gdybym miał czas, przeczytałbym tę książkę z użyciem partykuły *gdyby**. Podobnie dzieje się w PJM: aby określić nierealny okres warunku, konstruuje się zdanie manualne z użyciem semantycznie nietypowego znaku PRZYKŁAD, który nabiera innego znaczenia, gdy stosuje się go w kontekście wyrażania okresu nierzeczywistego². Na ten znak nakładają się sygnały niemanualne, które zmieniają jego znaczenie: „puszcza się” głowę na bok nieco do tyłu, unosi się brwi albo się przymyka lub rozszerza oczy, w zależności od kontekstu, i czasem też lekko wygina się lub wysuwa usta (Rys. 6.). Ilustruje to poniższy przykład wypowiedzi (8) obejmujący m.in. zdanie warunkowe, wyrażające nierealny okres warunku (przekład na polski: *Jak wszedłem na bazar, nie było już jabłek. Gdybym wcześniej przyszedł, byłyby jabłka*; kontekst: X wraca

² W PJM znak PRZYKŁAD może mieć dwojakie znaczenie. W znaczeniu rzeczownika stosuje się ten znak, gdy mówimy o fakcie mogącym służyć za dowód czy poparcie jakiegoś stwierdzenia. Natomiast w drugim znaczeniu jest tak, że znak PRZYKŁAD (ze specyficzną ekspresją twarzy) pełni rolę partykuły (jako odpowiednik *gdyby*), gdy stosujemy zdanie warunkowe wyrażające nierzeczywisty okres warunku, o czym jest mowa w powyższym tekście.

z bazaru do domu bez jabłek, a miał je kupić na prośbę Z. X informuje Z, że na bazarze nie było jabłek)³.

- (8) tem BAZAR, WSKAZ_{zaim1o} PRZYJŚĆ-bazar, JABŁKA NIE-BYŁO,
 PRZYKŁAD war WCZEŚNIEJ (WSKAZ_{zaim1o}) PRZYJŚĆ, "JEST" kiw.gł JABŁKA



war
PRZYKŁAD

war
WCZEŚNIEJ

war
WSKAZ_{zaim1o}



war
PRZYJŚĆ

kiw.gł
"JEST"

kiw.gł
JABŁKA

Rys. 6. Wyrażone w PJM zdanie warunkowe określające okres nierealny:
Gdybym wcześniej przyszedł, byłyby jabłka.

Należy tu zauważyć, że przy wykonywaniu znaku PRZYKŁAD wyrażającego okres nierzeczywisty w odniesieniu do przeszłości głowę cofa się nieco do tyłu, podczas gdy w przypadku wyrażania okresu rzeczywistego bądź możliwego, związanego z przyszłością, głowę wysuwa się do przodu. Przedni bądź tylny kierunek ruchu głowy ma znaczenie metaforyczne. Wiąże się to ściśle z występującą w PJM tak zwaną umowną linią czasu w kształcie spłaszczonej paraboli lekko opadającej od ucha w kierunku policzka i lekko wznoszącej w kierunku, w któ-

³ Wyrażając czas przeszły w PJM, wykonuje się znak typu czasownikowego PRZYJŚĆ z ruchem wolniejszym i dłuższym niż w przypadku zastosowania tego znaku wyrażającego czas przyszły – jego ruch jest krótki i energiczny.

rym patrzy migający (Tomaszewski, Rosik 2002). Wzdłuż przestrzennej linii czasowej umieszcza się znaki manualne wyrażające różne czasy (np. WCZORAJ, JUTRO, POJUTRZE, POTEM). Można uznać, że przy użyciu zdań warunkowych w PJM kierunek ruchu głowy jako sygnał niemanualny wykorzystuje arbitralną linię czasu, aby wyrazić różne okresy warunkowe związane z przyszłością lub przeszłością.

ZDANIA RELATYWNE

Jak się okazuje, podobnie jak w języku polskim, w PJM można wyrażać zdania relatywne (względne) z użyciem odpowiednich sygnałów niemanualnych. W języku polskim zdanie względne stanowi zdanie podrzędne, które ze zdaniem nadrzędnym łączy się za pomocą zaimka względnego (np. *Paweł, który uczy angielskiego, jest głuchy*). W odróżnieniu od języka polskiego PJM zamiast zaimka względnego w postaci znaku manualnego (np. KTÓRY) wykorzystuje elementy niemanualne w wyrażaniu zdań relatywnych. Podobnie dzieje się w innych językach migowych – np. w amerykańskim języku migowym (Liddell 1978). Niemanualność występująca w tego rodzaju zdaniach bardzo przypomina zjawisko tematyżacji, właściwe zdaniom z oznaką tematu, o których wzmiankę można znaleźć w pierwszej części pracy (Tomaszewski, Rosik 2007). Użycie zdań relatywnych w PJM ma na celu ułatwienie odbiorcy rozpoznania konkretnej osoby bądź przedmiotu, o których nadawca pragnie podjąć rozmowę. Np. w języku polskim, w zdaniu typu *Nauczyciel, który uczy angielskiego, jest głuchy* pogrubione składniki stanowią zdanie relatywne, dzięki któremu można kojarzyć, *który* nauczyciel jest głuchy. Podobnie jest w PJM, kiedy wyrażamy zdanie relatywne (rel) typu *Mężczyzna z wąsami, który sprzedaje jabłka, jest głuchy* (9):

rel

(9) WĄSY MĘŻCZYZNA JABŁKO SPRZEDAWAĆ, GLUCHY



rel.
WĄSY

rel.
MĘŻCZYZNA

rel.
JABŁKO



rel.
SPRZEDAWAĆ

GLUCHY

Rys. 7. Wyrażone w PJM zdanie relatywne: *Mężczyzna z wąsami, który sprzedaje jabłka, jest głuchy.*

Przy użyciu powyższego zdania relatywnego stosuje się elementy niemanualne: podniesienie brwi, lekkie przymykanie oczu oraz lekkie podnoszenie głowy (Rys. 7.). Niemanualność w tym kontekście przypomina zjawisko tematyżacji, które występuje w zdaniach oznajmujących z oznaczeniem tematu. Zgodnie z zasadą kontraktu „stare – nowe” w drugiej części zdania dochodzi do neutralizacji ekspresji twarzy przy użyciu znaku GŁUCHY, co określa się mianem rematu jako nowej informacji dla odbiorcy. Ostatnie zdanie nie zawiera osobowej formy czasownikowej *jest*, lecz przymiotnik GŁUCHY, który pełni funkcję predykatywną – orzeka coś o podmiocie (MEŻCZYŻNA). Ponadto warto dodać, że sygnały niemanualne mogą różnicować składniowo znaczenia dwóch zdań obejmujących te same znaki migowe, co ilustruje poniższy przykład zdania (10) typu *Mężczyzna z wąsami sprzedaje jabłka* dla porównania ze zdaniem (9):

tem
WĄSY MEŻCZYŻNA, JABŁKO SPRZEDAWAĆ

Jak widać z porównania zdania (9) i (10), stosowane w nich te same sygnały niemanualne określane mianem zjawiska tematyżacji nakładają się w zdaniu (9) na znaki manualne WĄSY, MEŻCZYŻNA, JABŁKO, SPRZEDAWAĆ, aby wyrazić relatywność tego zdania, a w zdaniu (10) ograniczają się z reguły do znaków WĄSY, MEŻCZYŻNA tylko po to, aby zakomunikować odbiorcy nową informację o tym, że mężczyzna z wąsami sprzedaje jabłka.

ZDANIA PRZECIWKSTAWNE (KONTRASTOWE)

Zdania złożone przeciwstawne to takie zdania, w których współwystępujące treści wyrażają jakies przeciwieństwo. W języku polskim tego rodzaju zdania składowe połączone są spójnikami przeciwstawnymi, takimi jak: *a, ale, lecz, zaś, jednak, jednakże, natomiast, mimo że, choć*

itp. (*Ja płaczę, a ty się śmiejesz, Chciałem zasnąć, ale przeszkadzał mi hałas z podwórka*). W PJM również występują zdania złożone przeciwstawne, z tym, że zdania składowe mogą być w nich połączone albo tylko sygnałami niemanualnymi, albo współtowarzyszącymi im nielicznymi znakami manualnymi lub specyficznymi gestami konwencjonalnymi. Poniższy przykład przedstawia zdanie przeciwstawne (11) typu *Mama kupi jabłka, a tata kupi gruszki*.

$\frac{\text{L}}{\text{MAMA KUPIĆ JABŁKA, TATA KUPIĆ GRUSZKI}}$

Tworzeniu powyższego zdania przeciwstawnego towarzyszą sygnały niemanualne: kiwnięcie głową z boku na bok (Rys. 8.). Przy pierwszej części zdania następuje chwilowe zatrzymanie głowy na lewym boku (L), po czym przesunięcie się jej na prawy bok i ponowne chwilowe zatrzymanie się w tej pozycji (P), przy której wyraża się drugą część zdania (Rys. 8.). Nie tylko boczne ruchy głowy, ale także towarzyszące temu ruchy oczu lokalizują w przestrzeni dwa przeciwstawne punkty: jeden po lewej stronie, a drugi – po prawej. W jednym punkcie wyraża się pierwszą część zdania typu MAMA KUPIĆ JABŁKA, a w drugim drugą część zdania typu TATA KUPIĆ GRUSZKI. Można powiedzieć, że boczne ruchy głowy i oczu stanowią równoważnik spójnika przeciwstawnego *a* występującego w języku polskim.



$\frac{\text{L}}{\text{MAMA}}$

$\frac{\text{L}}{\text{KUPIĆ}}$

$\frac{\text{L}}{\text{JABŁKA}}$



$\frac{\text{P}}{\text{TATA}}$

$\frac{\text{P}}{\text{KUPIĆ}}$

$\frac{\text{P}}{\text{GRUSZKI}}$

Rys. 8. Wyrażone w PJM zdanie przeciwstawne: *Mama kupi jabłka, a tata kupi gruszki*.

Kolejne zdanie przeciwstawne (12) typu *Ten mężczyzna posiada olbrzymi sad jabłoniowy, a jednak jablek nie sprzedaje* konstruuje się w PJM w następujący sposób:

tem wys.gl

(12) MEŻCZYZNA WSKAZ-mężczyzna, #S-A-D JABŁKA PEŁNO MIEĆ-mężczyzna,

(neg) cof.gl

SPRZEDAWAĆ Gest konwencjonalny

W pierwszej części zdania (11) zaraz po znaku MEŻCZYZNA wraz ze wskazywaniem WSKAZ przy kolejnym wykonywaniu znaków #S-A-D, JABŁKA, PEŁNO i MIEĆ-mężczyzna głowę coraz bardziej wysuwa się do przodu, a oczy się lekko przymyka, marszczy się policzki, po czym następuje energiczne cofnięcie głowy do pozycji neutralnej, opuszczenie brwi, neutralizacja oczu i policzków oraz ściska się boki warg (dołącza się do tego przeczenie głową jako negację), co odpowiada spójnikowi *a jednak* występującemu w języku polskim (Rys. 9.). Czasem na końcu zdania przeciwstawnego może pojawić się konwencjonalny gest rozkładania rąk na boki, co pragmatycznie oznacza wyczekiwanie reakcji odbiorcy.



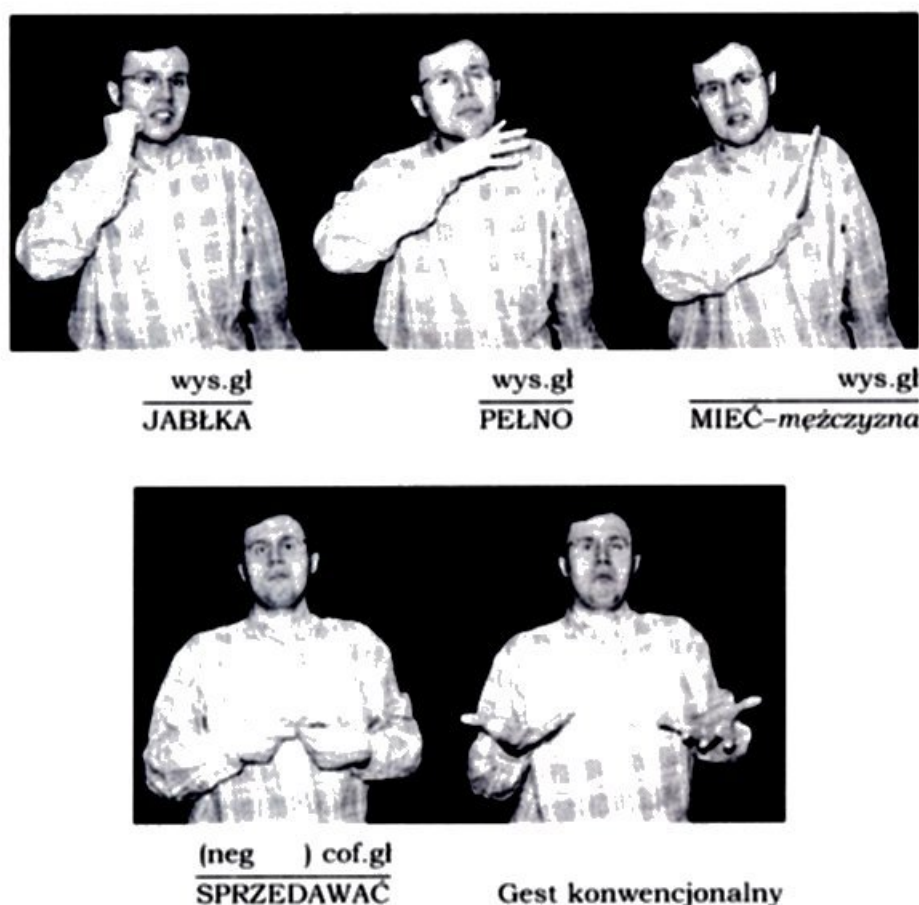
tem

MEŻCZYZNA WSKAZ-mężczyzna



wys.gl

#S-A-D



Rys. 9. Wyrażone w PJM zdanie przeciwstawne: *Ten mężczyzna posiada olbrzymi sad jabłoniowy, a jednak jablek nie sprzedaje.*

Omawiając powyższe przykłady konstrukcji przeciwstawnych, pokazano niektóre z tych wypowiedzi, aby uwypuklić gramatyczne znaczenie sygnałów niemanualnych dla wyrażania zdań złożonych przeciwstawnych.

PODSUMOWANIE

Lingwistyczny opis udziału sygnałów niemanualnych w procesie tworzenia złożonych konstrukcji wizualno-przestrzennych w PJM dostarcza kolejnego dowodu na to, że rola niemanualności w PJM nie jest ograniczona do wyrażania stanów emocjonalnych człowieka, lecz jest ona wykorzystywana przy konstruowaniu zdań zarówno pojedynczych, jak i złożonych.

To, że w niniejszym opracowaniu wyróżniono tylko dwa przykłady wyrażen przeciwstawnych, nie znaczy, iż możliwości PJM ograniczone są tylko do tworzenia tego rodzaju zdań; wręcz przeciwnie – sugeruje, że w tym języku może występować większa liczba złożonych konstrukcji z użyciem różnorodnych sygnałów niemanualnych, którym mogą

również fakultatywnie (lub obligatoryjnie) towarzyszyć nieliczne znaki manualne bądź gesty konwencjonalne pełniące funkcję spójników (np. #ALE, MIMO-TEGO). Tym bardziej, że już w XIX w. Hollak i Jagodziński (1879), twórcy pierwszego w historii słownika języka migowego: *Słownika mimicznego dla głuchoniemych i osób z nimi styczność mających*, zwrócili w nim uwagę na leksykalne posiadanie przez PJM spójników, co stanowi sygnał, że jednostki te mogą występować w różnych zdaniach współrzędnie i podrzędnie złożonych. Dlatego dobrze by było w najbliższej przyszłości przeprowadzić rzetelne badania lingwistyczne, które w pełni by umożliwiły opracowanie obiektywnego modelu funkcjonowania gramatycznego sygnałów niemanualnych na płaszczyźnie składniowej.

Językowa funkcja sygnałów niemanualnych w PJM nie ogranicza się do rozróżniania jednostek zdaniowych na poziomie składniowym, o których była mowa w pierwszej i drugiej części pracy. Może również odnosić się do poziomu leksykalnego, gdzie komponenty niemanualne mogą być obligatoryjnie wbudowane w znak manualny w warstwie fonologicznej, a tym samym odznaczać się właściwością dystynktywną, pozwalającą na rozróżnienie znaków migowych (Tomaszewski 2005, Świdziński 2005). Mogą też być nakładane fakultatywnie na znak lub ciąg znaków na planie morfologicznym (Anderson, Relly 1998, Mikulska 2003). Są nawet i takie, które realizują się jako samodzielne znaki niemanualne, które mogą odgrywać rolę pragmatyczną w podtrzymywaniu konwersacji migowej między rozmówcami (Dively 2001, Tomaszewski 2003).

Z perspektywy ewolucji języka migowego można dostrzec, że sygnały niemanualne w PJM uzyskiwały w sposób gradualistyczny cechę językowości: musiały stopniowo przechodzić z poziomu emocjonalności na poziom językowy, stając się składowymi elementami lingwistycznymi na kanwie fonologicznej, morfologicznej i składniowej. Natomiast na poziomie składniowym mogły odbywać się procesy gramatykalizacji, w których przebiegu pojedyncze elementy niemanualne (np. ściągnięcie brwi i rozszerzenie oczu w pytaniu ogólnym) przekształcały się w złożone (np. ściągnięcie brwi i przymrużenie oczu w zdaniu z oznaką tematykacji), co zapewne dawało możliwość tworzenia coraz bardziej skomplikowanych zdań złożonych z udziałem różnorodnych komponentów niemanualnych. Znajduje to potwierdzenie w teorii gradualizmu akcentującego stopniowość rozwoju języka, coraz bardziej złożonego systemu znaków, aż do pojawienia się składni (Pinker, Bloom 1990, Pinker 1994).

Należałoby też zwrócić uwagę na problem społeczno-kulturowy w procesie komunikacji między ludźmi słyszącymi a głuchymi użytkownikami PJM; problem ten może negatywnie odbijać się na procesie edukacji głuchych w szkolnictwie specjalnym. Otóż z powodu braku wiedzy o gramatycznej funkcjonalności sygnałów niemanualnych w PJM

wśród słyszających nauczycieli, wychowawców i rodziców może dojść na tle różnic kulturowych bądź językowych do konfliktu w procesie komunikacji między nimi a głuchymi, zwłaszcza dziećmi głuchymi będącymi ich wychowankami. Można sobie wyobrazić taką sytuację, gdy dziecko głuche posługujące się PJM zadaje nieznanemu podstaw PJM słyszającemu nauczycielowi pytanie z uniesieniem bądź ściągnięciem brwi. Nauczyciel ten mógłby odebrać jego wypowiedź jako niewłaściwą, bezpośrednią, czy nawet zbyt agresywną – nie wiedząc o istocie językowości zachowań niemanualnych, które obligatoryjnie realizują się jako jedne ze składników zdań w PJM. Niesłuszne przekonanie o emocjonalności PJM może sprzyjać sytuacji submersji w procesie komunikacji, czyli zastąpieniu naturalnego języka migowego systemem językowo-migowym, w którym komponenty niemanualne mają ograniczoną rolę: odnoszą się jedynie do wyrażania różnego rodzaju emocji przy demonstracji odpowiadających im treściowo znaków migowych. Natomiast kompletna wiedza o niemanualności PJM warunkuje efektywność w nauczaniu dwujęzycznym dzieci głuchych i w nauczaniu PJM jako obcego i drugiego języka dla nauczycieli, rodziców, a także słyszających osób pragnących w przyszłości pracować zawodowo z dziećmi bądź młodzieżą głuchą – czyli z tymi, którzy kulturowo należą do polskiej społeczności głuchych posługujących się PJM w swym codziennym życiu.

Bibliografia

- S.R Anderson, J.S. Reilly, 1998, *PATH! The acquisition of non-manual adverbials in ASL*, „Sign Language and Linguistics”, 1(2), s. 115–142.
- V.L. Dively, 2001, *Signs without hands: Nonhanded signs in American Sign Language*, [w:] V. Dively, M. Metzger, S. Taub, A.M. Baer (red.), *Signed languages: Discoveries from international research*, Washington, D.C.: Gallaudet University Press.
- C. Goddard, A. Wierzbicka, 2001, *Język, kultura i znaczenie: semantyka międzykulturowa*, [w:] E. Tabakowska (red.), *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków: TAIWPN Universitas.
- J. Hollak, T. Jagodziński, 1879, *Słownik mimiczny dla głuchoniemych i osób z nimi styczność mających*, Warszawa: Druk i nakład Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.
- S.K. Liddell, 1978, *Nonmanual signals and relative clauses in American Sign Language*, [w:] P. Siple (red.), *Understanding language through sign language research*, New York: Academic Press.
- D. Mikulska, 2003, *Elementy niemanualne w Polskim Języku Migowym*, [w:] M. Świdziński, T. Gałkowski (red.), *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- S. Pinker, 1994, *The language instinct*, Penguin Books.

- S. Pinker, P. Bloom, 1990, *Natural languages and natural selection*, „Behavioral and Brain Sciences”, 13, s. 707–784.
- M. Świdziński, 2005, *Języki migowe*, [w:] T. Galkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska (red.), *Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- P. Tomaszewski, 2003, *Formalna i funkcjonalna analiza zachowań językowych i niewerbalnych dziecka głuchego. Studium psycholingwistyczne*, niepublikowana praca doktorska, Instytut Psychologii PAN, Warszawa.
- P. Tomaszewski, 2004, *Polski Język Migowy – mity i fakty*, „Poradnik Językowy”, 6, s. 59–72.
- P. Tomaszewski, 2005, *O niektórych elementach morfologii Polskiego Języka Migowego: złożenia (cz. 1)*, „Poradnik Językowy”, 2, s. 59–75.
- P. Tomaszewski, P. Rosik, 2002, *Czy polski język migowy jest prawdziwym językiem?*, [w:] G. Jastrzębowska, Z. Tarkowski (red.), *Człowiek wobec ograniczeń. Niepełnosprawność. Komunikacja. Terapia*, Wyd. Fundacja ORATOR, Lublin.
- P. Tomaszewski, P. Rosik, 2007, *Sygnaly niemanualne a zdania pojedyncze w Polskim Języku Migowym: gramatyka twarzy*, „Poradnik Językowy”, 1, s. 33–49.

Nonmanual Signals and Complex Sentences in Polish Sign Language: Grammar on Face

Summary

Nonmanual components of PSL have important linguistic roles in creating not only single but also complex sentences in visual-gestural language. The authors' study illustrates how different combinations of nonmanual components signal different kinds of complex sentences: (1) rhetorical questions, (2) conditionals, (3) relative clauses, and (4) oppositional clauses.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z XI SYMPOZJUM DIALEKTOLOGICZNO- -ONOMASTYCZNEGO NAZWY I DIALEKTY POMORZA DAWNIEJ I DZIŚ

20–21 listopada 2006 r. odbyło się jedenaste już sympozjum *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś*, zorganizowane przez Zakład Historii Języka Polskiego, Dialektologii i Onomastyki UG oraz Komisję Językoznawczą Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.

W ciągu dwóch dni uczestnicy konferencji wysłuchali 17 referatów dotyczących zagadnień onomastycznych, dialektologicznych i historycznojęzykowych. Pierwszy dzień poświęcony był historii języka oraz dialektologii. Sympozjum otworzył referat prof. dr. hab. W. Mańczaka: *Na marginesie książki J.M. Piskorskiego „Pomorze plemienne”*. Wystąpienie to miało charakter polemiki z książką. Badacz ustosunkował się do kwestii istnienia grupy języków lechickich. Przywołując wyniki prowadzonych przez siebie badań, po raz kolejny stwierdził, że grupa ta nie istniała. Uczony przypomniał swoją tezę, że praojczyzna Słowian znajdowała się w dorzeczu Wisły i Odry, skąd Słowianie wędrowali dalej, sama zaś sławizacja dokonywała się znacznie wolniej, niż twierdzi J.M. Piskorski, i trwała około 1000 lat.

Do grupy referatów historycznojęzykowych trzeba zaliczyć też wystąpienie dr Izabeli Kępki *Cechy językowe kazania ks. Stanisława Trebnica, wygłoszonego podczas mszy pogrzebowej Jakuba Wejhera, 22. 03. 1657 r.*, w którym zaprezentowała analizę języka zabytku. Zwróciła uwagę na to, iż nie odbiega on w zasadzie od stanu ówczesnej polszczyzny. Mowa pogrzebowa Trebnica napisana jest językiem literackim, pozbawionym raczej cech gwarowych. Pewnymi elementami o charakterze regionalizmów mogą być częstsze niż w polszczyźnie ogólnej występowanie grupy *-yr-* oraz stosowanie wtórnej nosowości przed spółgłoską nosową. Na uwagę zasługuje leksyka kazania, bogata w wyrazy obcego (zwłaszcza łacińskiego) pochodzenia, zaadaptowane do polszczyzny, oraz słownictwo związane z wojną – nazywające formacje wojskowe i broń.

Najliczniejszą grupę stanowiły na sympozjum referaty poświęcone zagadnieniom dialektologicznym. Najpierw zaprezentowano teksty dotyczące kaszubszczyzny. Dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska przedstawiła referat *Kaszubszczyzna w dobie kultury komercyjnej*, w którym ukazała gatunki odmiany mówionej i pisanej kaszubszczyzny, wykorzystane do celów komercyjnych. Obszarami znanymi dla tego zjawiska są turystyka i handel. W różnych gatunkach wypowiedzi w tej dziedzinie pojawiają się zapisy całkowicie kaszubskie lub z kaszubskimi grafemami. Gatunkami mówionymi wykorzystujący-

mi kaszubszczyznę w celach komercyjnych będą zarówno krótkie powitania i pożegnania wypowiedane po kaszubsku, jak i całe „spektakle” przygotowywane dla turystów.

Dr Małgorzata Milewska-Stawiany w wystąpieniu zatytułowanym *Funkcje derywatów augmentatywnych w kaszubszczyźnie i języku górnołużyckim* podzieliła augmentativa na dwie grupy: wielkościową (coś większego – mniejszego) oraz ekspresywną (coś lepszego – gorszego). Zaprezentowała dwa podstawowe sufiksy o charakterze augmentatywnym: *-isko*, *-iszcze* i porównała ich funkcjonowanie w obu językach. Badaczka zwróciła uwagę na szerszy w kaszubszczyźnie zakres tych dwu sufiksów. Sygnalizują one bowiem także cechy dodatnie oraz litość. Ponadto w kaszubszczyźnie istnieje więcej sufiksów augmentatywnych (np.: *-szczo*; *-dło*), których w języku górnołużyckim autorka nie znalazła.

Dr Marek Cybulski zreferował *Alternacje samogłoskowe w deklinacji rzeczowników w „Kaszëbsczim słowôrzu normatywnym” Eugeniusza Gołębka*. Autor porównał występowanie oboczności typu *i – ě*, *u – ŕ* w słowniku Gołębka oraz w innych słownikach kaszubskich (B. Sychty, S. Ramuła – wydaniu starszym i poprawionym przez J. Tredera). Badacz stwierdził, iż występowanie alternacji samogłoskowych w tych słownikach nie jest jednorodne. Np. E. Gołębek przedstawia w swoim słowniku własne propozycje i rozwiązania, a więc można uznać, iż jego słownik jest też jego propozycją kaszubszczyzny.

Dr Róża Wosiak-Śliwa w wystąpieniu *Kaszubskie nazwy potraw z jaj, mleka i mąki* scharakteryzowała leksykę kulinarną związaną z tymi potrawami. Wskazała na duże bogactwo ich nazw oraz wielosynonimiczność.

Prof. dr hab. J. Treder w referacie *Wyrazy kaszubskie w słownikach etymologicznych języka polskiego* ukazał i omówił słowniki, w których notowane są wyrazy kaszubskie. Z przedstawionych słowników etymologicznych Brücknera, Miklosicha, Sławskiego, Bańkowskiego i Borysia wynika, że najwięcej, bo wszystkie możliwe kaszubizmy, przytoczył W. Boryś. Wyrazy te znajdują się w haśle zaraz po polskich formach. W ten sposób autor daje obraz kompatybilności polskiej i kaszubskiej etymologii. Słownik Sławskiego zawiera także, zwłaszcza w dalszych tomach, sporo wyrazów kaszubskich. Bardzo niewiele jest ich natomiast w słowniku Bańkowskiego, który już we wstępie podkreślił, że nie uwzględnia w nim dialektów. Sporadycznie pojawiające się tam kaszubizmy z kwalifikatorem: *dziś dial. kasz.* świadczą o tym, że autor uznaje kaszubszczyznę za polski dialekt. Prelegent podkreślił ponadto, że kaszubszczyzna badana jest już od około 200 lat, a najnowsze dzieło ułatwiające pracę badawczą stanowi wydany właśnie kolejny tom *Słownika etymologicznego kaszubszczyzny* W. Borysia i H. Popowskiej-Taborskiej.

Mgr Justyna Pomierska omówiła temat *Przysłowia w „Pomoranisches Wörtelbuch” F. Lorentza*. Badaczka odnalazła w słowniku Lorentza około 500 przysłów. Na podstawie analizy tekstów źródłowych stwierdziła, że najwięcej, bo aż 60%, pochodzi od Ceynowy. Poza tym niewykorzystanie w pracy wszystkich przysłów Ceynowy świadczyć może o tym, że Lorentz nie dokończył ekspozycji i chciał pracę jeszcze uzupełnić.

Dr Lucyna Warda-Radys przedstawiła *Kaszubskie zawołania na zwierzęta*. W kolejnym już artykule poświęconym temu zagadnieniu zgromadziła i omówiła zawołania na zwierzęta domowe (psy i koty), ptaki hodowlane (gęsi, kury,

kaczki i indyki) oraz dzikie zwierzęta (ssaki i ptaki). Zwróciła uwagę na fakt, iż głównym źródłem interiekcji adanimalnych są wyrazy dźwiękonaśladowcze (rodzime i obce). Onomatopeje służą zwykle do przywołania zwierząt, natomiast do ich odganiania – interiekcje ekspresywne z głoskami naśladowczymi dźwięki niskie i dudniące. Zawolań odpędzających zwierzęta jest znacznie mniej i są one mniej różnorodne.

Kolejna grupa referatów dotyczyła gwar kociewskich (i borowiackich). Dr Ewa Zielińska zaprezentowała temat *„To je kawał djabliwa od babi” – charakterystyczne określenia w gwarach kociewskich*. Badaczka na materiale zebranych ze słownika B. Sychty oraz z obszaru Kociewia w okresie żywotności gwary kociewskiej dokonała podziału przydałek funkcjonujących w tych gwarach z formalnego i semantycznego punktu widzenia.

Dr Aneta Lewińska w wystąpieniu *Gwara kociewska we współczesnych tekstach dzieci i dla dzieci* zwróciła uwagę na znaczny wzrost zainteresowania się gwarą kociewską obecnie. Nowa, liczna grupa pisarzy z Kociewia nie stara się o wprowadzenie do swoich tekstów normalizacji językowej. Pisarze ograniczają się do użycia jak największej liczby leksyki kociewskiej, którą odnajdują w opracowaniach B. Sychty i M. Pająkowskiej.

Sporą część leksyki stanowią także zapożyczenia z gwar środowiskowych. Prof. dr hab. Maria Pająkowska-Kensik ustosunkowała się w swoim wystąpieniu *Słownictwo w gwarach borowiackich na tle porównawczym do języka zbioru legend borowiackich* przeznaczonego dla szkół. Porównanie leksyki tych utworów z innymi tekstami, w których występuje słownictwo borowiackie (m.in. niepublikowanym zbiorem ks. B. Sychty oraz tekstami borowiackich regionalistów) ukazuje podobieństwo tego słownictwa do leksyki Kociewia (zwłaszcza jego części południowej).

Mgr Ewa Czerniakowska w wystąpieniu *Leksyka dialektalna w „Słowniku polsko-niemieckim” K.C. Mrongowiusza z 1803 r.* przypomniała dorobek autora oraz opisała zawartość jednego z jego słowników, zawierającego ok. 10 000 haseł. Skupiła się przede wszystkim na zarejestrowanej w nim leksyce kaszubskiej oraz – bliskiej autorowi z racji jego pochodzenia – mazurskiej. Pokazała też przykłady regionalizmów występujących w tym słowniku znacznie rzadziej.

Drugi dzień konferencji zdominowały referaty o tematyce onomastycznej. Prof. dr hab. E. Breza przedstawił *Imiona indoeuropejskie pochodzące od rzeczowników abstrakcyjnych wiara, nadzieja, prawda, wolność*. Omówił istniejące dziś w Polsce imiona o tych znaczeniach pochodzące z różnych języków europejskich (np. greckiego, łacińskiego, francuskiego, hiszpańskiego i in.). Stwierdził, iż najwięcej istnieje dziś w języku polskim imion pochodzących od rzeczownika *nadzieja*.

Dr Andrzej Chłudziński w referacie *Nazwy mieszkańców Białogardu w „Liber beneficiorum Domus Corone Marie prope Rugenwold (1406–1528)”* dokonał analizy występujących tam niektórych nazwisk. Stwierdził, że większość z nich pochodzi z języka niemieckiego. Podkreślił, że w zbiorze tym wymieniane są osoby posiadające imię i nazwisko bądź samo imię lub samo nazwisko, a w wypadku kobiet niekiedy nazwisko pochodne od nazwiska męża.

Dr Jarosław Szuta w wystąpieniu *Nazwiska zakończone na -ski w księgach parafialnych z Jeleńcza pod Tucholą (od końca XVI do początku XIX wieku)* omówił 2 funkcje tego sufiksu. Pierwotną jego funkcją było tworzenie

nazwisk odmiejscowych, ale od XVI w. zaczął pełnić także funkcję „ulepszającą” nazwiska (zwłaszcza odapelatywne deprecjonujące etykiety) poprzez zacieranie ich etymologii.

Ostatni referat sympozjum: *Nazwy statków i okrętów w powieściach Franciszka Fenikowskiego* wygłosiła prof. dr hab. Urszula Kęsikowa, która omówiła występujące u autora autentyczne nazwy statków biorących udział w bitwie pod Oliwą. Referentka zwróciła uwagę na wielojęzyczność tych nazw, co wskazuje na wieloetniczność ówczesnego Gdańska. Badaczka podkreśliła również częste występowanie w tekstach zdrobnień analizowanych nazw, co wskazywałoby na silną więź emocjonalną załogi ze swoimi statkami.

Każdą część konferencji kończyła interesująca dyskusja. Uczestnicy sympozjum wzięli także udział w mszy św. w intencji zmarłych wybitnych profesorów UG i członków GTN: Huberta Górnowicza i Bogusława Krei.

Izabela Kępka
(Uniwersytet Gdański)

IZABELA KĘPKA, *MODLITEWNIKI KALWARII WEJHEROWSKIEJ (1785–1901)*. *SŁOWNICTWO I FRAZEOLOGIA*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, s. 146.

Praca Izabeli Kępkki wyrasta z założeń strukturalnej leksykologii diachronicznej¹. Akcentuje ona, że słownictwo odsyła do rzeczywistości pozajęzykowej i właśnie ze względu na tę referencję umożliwia poznanie kultury dawnych wieków. Przedmiot badań autorki to polszczyzna Pomorza, a konkretnie teksty modlitewników związanych z sanktuarium pasyjnym, nazywanym Kalwarią Wejherowską. Izabela Kępkka pokrótce przedstawia jej dzieje na tle kontrreformacyjnej pobożności pasyjnej, dla której kult kalwaryjski był bardzo charakterystyczny. Modlitewniki są związane zatem z pielgrzymkowym zwyczajem religijnym, którego ośrodkiem była – na przestrzeni lat wymienionych w tytule rozprawy – Kalwaria Wejherowska. W pracy Izabeli Kępkki opisany więc został leksykalny sposób wyrażania religijności opartej na uczestnictwie w nabożeństwach związanych z Kalwarią Wejherowską, czyli sanktuarium, które składa się z wielu kaplic upamiętniających Pasję oraz współuczestnictwo Maryi w męce Jezusa. Wobec takich uwarunkowań pozajęzykowych przedmiotem opisu w omawianej pracy jest słownictwo pasyjne, czyli takie, które odnosi się do cierpień Chrystusa. A te pojmowane są w sposób zgodny z nauką Kościoła katolickiego, w którym rozpamiętywanie męki Chrystusa jest sposobem na oddanie czci ukrzyżowanemu i nawiązanie z nim mocnej więzi o charakterze metafizycznym. o ile ostatnie przesłanie ma charakter ponadczasowy, o tyle jego konkretyzacja słowna pozwala odnotować pewne różnice widoczne wtedy, gdy przyjmiemy – tak jak Izabela Kępkka – strukturalną perspektywę diachroniczną zorientowaną systemowo. Taka metoda badawcza powoduje, że Izabela Kępkka w swojej rozprawie uwzględnia wybrane elementy leksyki i zależności między nimi. Zarazem ujmuje te zależności w perspektywie semantycznej, ponieważ ona najlepiej obrazuje zmiany leksykalne, które autorka chce opisać. Kryterium wyboru elementów leksykalnych (z sześciu modlitewników²) jest ustalone z perspektywy historii języka, czyli Izabela Kępkka bierze pod uwagę „[...] słownictwo, które obecnie w ogólnej polszczyźnie już

¹ I. Kępkka stosuje metodę badawczą według I. Bajerowej, powołując się na jej opracowanie pt. *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, Wrocław 1964, zob. *Modlitewniki Kalwarii Wejherowskiej (1785–1901)*. *Słownictwo i frazeologia*, Gdańsk 2005, s. 140.

² Charakterystykę modlitewników jako materiału tekstowego podaje I. Kępkka na stronach: 22–30 swojej rozprawy.

nie istnieje, wychodzi z użycia lub zakres jego użycia jest inny niż w okresie, z którego teksty pochodzą, tj. z drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX³. Oprócz słownictwa pasyjnego w pracy Izabeli Kępki znajduje się także inna leksyka religijna. Stanowi ona, wraz z poetyzmami⁴ typu: *perła*, *kwiat*, emocjonalne obrazowanie w tekstach modlitewnych. Ma ono znaczenie dydaktyczne, ponieważ wzmacnia aksjologiczny ładunek zawarty w pojęciach religijnych. Dotyczą one nie tylko Pasji i Zmartwychwstania Chrystusa, ale i jego Wcielenia. Takie podejście wiąże się z tym, że w nauce Kościoła wszystkie wydarzenia z życia Chrystusa mają wielkie znaczenie zbawcze, sakralne. Do takiego wniosku prowadzi przegląd różnorodnej leksyki religijnej pogrupowanej we frazeologizmy i zaprezentowanej przez Izabelę Kępkę w studium o modlitewnikach. Różnorodność ich leksyki religijnej została ujednoczona poprzez „występowanie wielu grup zawierających ten sam element semantyczny”⁵. Ma on wielkie znaczenie dla spójności tekstów modlitewnych, których słownictwo nie jest podsystemem języka otwartym i zmiennym, ale – przeciwnie – konserwatywnym, sakralnym. Spójność zapewnia także leksyka będąca nośnikiem jednej wartości o różnej referencji. Tę złożoność odniesień pokazuje opis użycia wyrazu *uweselić*⁶ – obdarzyć *nadprzyrodzoną radością*. Wspomniany wyraz nazywa relację Boga do człowieka. Archaizm ów jest odnoszony w tekstach modlitewnych do różnych pojęć religijnych:⁷ Zmartwychwstania Jezusa albo jego narodzenia lub łaski Boga jako wartości nadprzyrodzonej przeznaczonej dla duszy. Tę referencję archaizmu widać w modlitwie: „uwesel Panie tę duszę przed obliczem Twojem”⁸.

Testem sprawdzającym archaiczność leksyki i frazeologii jest odniesienie jej do zawartości konkretnych słowników. Np. wspomniany wyraz *uweselić* występuje w słownikach: staropolskim, S.B. Lindego, warszawskim i pod red. W. Doroszewskiego⁹. Ostatni z wymienionych słowników pomógł Izabeli

³ *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 31.

⁴ Zaliczając wyrazy do poetyzmów, I. Kępka powołuje się na pojęcia stylu poetyckiego i tradycji. Czyni tak za opracowaniem T. Skubalanki pt. *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995, zob. przypis 79 na s. 133 opracowania I. Kępki. Tamże I. Kępka wiąże pojęcie poetyzacji i archaizacji tekstu, traktując je jako leksykalne wykładniki dawności tekstowego świata – o czym wyraźnie pisze na s. 133.

⁵ Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 103.

⁶ Tamże, s. 82.

⁷ Korelacja ich z czasownikiem *uweselić* służy odnajdywaniu w nich pojęcia dobra jako wartości związanej z Bogiem, który troszczy się o człowieka i obdarza go swoim zbawieniem, czyli *uwesela*. Na temat semantyki religijnej wyrażającej relację człowieka do Boga oraz złożoności takich wyznaczników kulturowych jak dobro – zob. S. Koziara, *Pojęcia DOBRY – ZŁY w kontekście teologiczno-językowym Psalterza*, [w:] *Pojęcia wartościujące w polskich przekładach Psalterza*, Kraków 1993, s. 24–33.

⁸ Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 83.

⁹ Na tym właśnie słowniku wzoruje się I. Kępka w klasyfikacji definicji zastosowanej w pracy. Jej trzonem są wyjaśnienia treści wyrazów występujących w modlitewnikach, z naciskiem na ich semantykę (a nie kategorie grammatyczne czy słowotwórcze), czemu służy zastosowanie definicji realnoznaczeniowych. Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 32.

Kępce określić chronologię, żywotność i zakres użycia wyrazów¹⁰. Innym mechanizmem porządkującym je stała się klasyfikacja frazeologizmów¹¹, mająca podkreślić ich przeznaczenie jako tworzywa poetyckiego modlitewników. Wyraża się w nich katolicka zbiorowość, pochłonięta przeżywaniem stosunku do Jezusa, Maryi i świętych.

W modlitewnikach przeplatają się dwa sposoby mówienia o problematyce religijnej. Są one nierozzerwalnie związane z leksyką. Wyżej wspomniane sposoby ekspresji tematyki religijnej to dwie modalności stylistyczne, czyli poetyckość połączona z prostotą wypowiedzi¹². Ze stylistycznych badań Izabeli Kępki wynika, że w modlitewnikach kalwaryjskich przeważa wysoki poetycki patos podyktowany chęcią dostosowania słowa do wszechogarniającej skuteczności zbawczej ofiary Jezusa i moralnej wielkości osób świętych. Chodzi na przykład o frazeologizmy ze słowem *wszystek* o znaczeniu 'cały'¹³. Użycia wynotowane przez Izabelę Kępkę zawierają ukryty wniosek o roli słowa *wszystek*. Podkreśla ono wyraziście intensyfikację treści, które opisuje, oraz uwypukla transcendencję mocy *sacrum*. Jej holizm zawarty jest także w semantyce archaizmu *wszystek*, to znaczy *cały*. Podkreśleniu tej samej wartości *sacrum*, czyli wspomnianemu holizmowi służą hiperbolizacje, kunsztowne parafrazy oraz inne środki poetyckie, takie jak animizacje czy metonimie. Artyzm tekstu, którego wykładnikami są wspomniane środki poetyckie, pełni funkcję perswazyjną wobec odbiorcy, czyli katolika-pielgrzyma. Ma go skłonić do religijnej medytacji i pobożnych postanowień. Te ostatnie determinują katechetyczną funkcję modlitewników. Na tę ich funkcję wyraźnie wskazuje układ rozprawy Izabeli Kępki. Jego struktura uświadamia znaczenie omawianych tekstów modlitewnych w religijnej perspektywie egzystencjalnej wiernych. Ona to powoduje podział słownictwa i frazeologii według dwóch opozycyjnych wartości – *sacrum* : *profanum*. Badaczka prezentuje aksjologię dawnych modlitewników przez podanie leksykalnych wykładników wymienionej opozycji. W tym celu wykorzystuje metodę analizy połowej¹⁴. Prowadzi to do konkluzji o rozbudowie leksyki związanej z pojęciem grzechu, czemu sprzyja zwyczaj masowej spowiedzi pielgrzymów w Kalwarii Wejherowskiej¹⁵. Właśnie rozbudowa leksyki pokutnej wpływa na plastyczność słownictwa religijnego, tak ważną w stylistycznej charakterystyce modlitewników.

To właśnie na podstawie tej charakterystyki uważny czytelnik pracy Izabeli Kępki może sformułować kilka wniosków na temat konkretyzacji stylistycznej struktury w omawianych tekstach modlitewnych. Oto zapowiadane konkluzje: impresywna funkcja modlitewników jest możliwa nie z powodu konwencjonalnych znaczeń słów, ale dzięki kreacyjnej sile ich zestawień. Takie zależności między znaczeniami prowadzą do poetyzacji tekstów. Jej pod-

¹⁰ Zob. tamże, s. 31.

¹¹ Zastosowała ją I. Kępka za S. Skorupką. Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 102–103.

¹² Pisząc o prostocie wypowiedzi, mam na myśli potoczność stylu, to jest leksykę codzienną typu: *słaby, woda, sukienka*, włączaną w kontekst sakralny.

¹³ Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 87–88.

¹⁴ Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 102.

¹⁵ Zob. tamże, s. 127.

stawę stanowi sensualizm konstrukcji słownych o wartości symbolicznej. Służy to konkretyzacji trudno uchwytnych przeżyć duchowych, czyli budowaniu nastroju religijnego. Przykładowo Maryjny szkaplerz porównany jest do puklerza przeciw piekłu¹⁶. Ekspresja obrazowania w dawnych modlitewnikach jest ich wielką wartością, uzyskiwaną przez figuratywność stylu, to jest sztuka doboru środków poetyckich. Są to na przykład: hiperbole, peryfrazy, metonimie i animizacje. Struktura opisu wspomnianej figuratywności stylu jest u Izabeli Kępki podzielona na trzy aspekty pragmatyczne tekstów: sakralność, perswazyjność, hieratyczność¹⁷. Takie uporządkowanie wykładników stylistycznych jest komentarzem do wcześniejszej egzemplifikacji tekstowej wyrazów pochodzących z modlitewników. Ma ona postać słownika¹⁸. Opisując jego zawartość, Izabela Kępka nie podaje żadnych wyjaśnień symbolicznych – tylko leksykalne. Choć religijna metaforyka dawnych modlitewników jest wyrazistym narzędziem kumulacji pożądaných wartości¹⁹, są one odczytywane intuicyjnie przez odbiorców tekstu w trakcie zbiorowych ceremonii religijnych lub indywidualnych modlitw. Ów intuicyjny odbiór chciała zapewne zaakcentować Izabela Kępka, dlatego nie podaje eksplikacji symboli użytych w modlitewnikach, na przykład studni czy kolumny lub wspomnianego puklerza.

Podsumowując przegląd opisanych przez Izabelę Kępkę zjawisk leksykalnych i frazeologicznych w obrębie kształtowania tekstów modlitewnych, można uznać, że wszystkie zabiegi stylistyczne tworzą bogatą architekturę tekstu. Zatem użycie określonych układów znaczeniowych jest celowe²⁰. Służy przekazowi wartości związanych z katolickim duszpasterstwem, konkretnie z jego pomorskim ośrodkiem, czyli Kalwarią Wejherowską. Ważnym spostrzeżeniem Izabeli Kępki jest to, że modlitewniki nie zawierają form kaszubskich, czyli regionalnych. Semantyka słownictwa religijnego potwierdza zatem powszechność Kościoła.

Izabela Kępka umiejętnie odsłania proces aksjologizacji w badanym przez siebie materiale słownym. Czyni to na przykład wtedy, gdy oznajmia: „[...] najpełniejszą nazwą Pierwszej Osoby Bożej jest *Bóg Ojciec* i dlatego to określenie występuje w modlitewnikach najczęściej, mało w nich natomiast innych nazw tej Osoby Bożej”²¹. Subtelność omawianej metody prezentacji materiału leksykalnego w studium Izabeli Kępki daje do myślenia czytelniko-

¹⁶ Puklerz to archaizm oznaczający tarczę. Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 70. Tarcza do dziś stanowi istotny symbol, który wyraża pojęcie opiekuńczej, obronnej „granicy między człowiekiem a światem”. Tym samym może jasno opisywać wartość wiary. Eksplikację symboliczną na temat tarczy zaczerpnęłam z rozprawy B. Guzik, *Powinnościowy model języka w dyskursie edukacyjnym*, Kraków 2003, s. 193.

¹⁷ Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 129–135.

¹⁸ Jego omówienie zajmuje połowę pracy, jest podzielone na dwie części. Pierwsza dotyczy słownictwa, druga frazeologii.

¹⁹ Przykładowe aksjologiczne objaśnienie zawiera przypis 16.

²⁰ Na celowość ich użycia wskazuje określenie *styl modlitewno-biblijny*. Jedyną ułomnością tego stylu są odnotowane przez I. Kępkę nieporadności stylistyczne. Na ten temat zob. s. 135–137 omawianego studium o modlitewnikach.

²¹ Zob. *Modlitewniki Kalwarii...*, op.cit., s. 127.

wi dzieła, co wzmaga dynamikę jego komunikacji. Dynamika komunikacji rozprawy Izabeli Kępki jest zakłócona tylko dwukrotnie z powodu niewystarczających objaśnień pewnych słów, np. archaicznych form *stryz* i *regalt*. Jeśli chodzi o pierwszą z nich, to podano tylko, że dotyczy ona przyrody. Tymczasem jej archaiczność wymaga objaśnienia leksykalnego. Jest to dawna nazwa kry (tak podaje na przykład *Słownik warszawski*, choć notuje on nieco inne warianty fonetyczne). Jeżeli chodzi o drugą formę *regalt*, to takiej postaci wspomniany słownik nie podaje. Można tam spotkać formę *regal* na oznaczenie organów. Rozumiem, że chodzi o błąd drukarski, za który autorka odpowiedzialna nie jest. Niemniej jednak, gdyby został podany ścisły kontekst tego słowa wraz z jego definicją, to byłoby ono komunikatywne bez względu na wspomnianą pomyłkę. Mimo wskazanych niedostatków można uznać, że do głębość objaśnień badaczki pozwala poznawać piękno dawnego słowa. To piękno uświadamia, że słowa i ich związki w tekstach budują ludzką orientację w świecie. W jej analizowaniu bardzo pomaga stylistyka językoznawcza. Ta jej rola w budowaniu rzeczywistości nie tylko tekstowej, ale i pozajęzykowej, bardzo dobrze jest ukazana w studium Izabeli Kępki. Z tego względu stanowi ono cenną pozycję, która unaocznia związek lingwistyki i wartościowania jako czynności psychicznej człowieka²² o znaczeniu kulturotwórczym.

Joanna Wierzchowska
(Uniwersytet Warszawski)

STANISŁAW DUBISZ, *JEZYK – HISTORIA – KULTURA (WYKŁADY, STUDIA, ANALIZY)*, Warszawa 2005, wyd. II, s. 256.

Nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego ukazało się drugie wydanie książki Stanisława Dubisza *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*. Fakt, że od pierwszego wydania upłynęły zaledwie trzy lata, wystarczy za najkrótszą pozytywną recenzję omawianej pracy. Potrzeba kolejnego wydania jednoznacznie świadczy o tym, że książka zyskała sobie uznanie w polonistycznym środowisku akademickim.

Język – historia – kultura jest jubileuszową książką S. Dubisza. W wydaniu drugim pominięto aneks zawierający okolicznościowy tekst Haliny Karaś *Profesor Stanisław Dubisz – w trzydziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, bibliografię prac profesora oraz wykaz jego magistrantów i doktorantów. Warto podkreślić, że Stanisław Dubisz ma na swoim koncie blisko 300 publikacji, z których wiele upowszechnia wiedzę na temat dziejów polszczyzny.

²² Zob. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 30 oraz s. 82, 83.

W bardzo krótkiej *Przedmowie* autor charakteryzuje zawartość książki jako „swoisty komentarz do wykładów i seminariów”. Mówiąc o tekstach zawartych w książce, zwraca uwagę, że „z jednej strony są próbą zreferowania wybranej literatury przedmiotu, z drugiej próbą zapisu niektórych przemyśleń i pomysłów, które rodziły się w różnym czasie i niejednokrotnie szereg lat pozostawały jedynie w formie notatek”².

Większość zamieszczonych w zbiorze tekstów to pierwodruki.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów omawiających następujące zagadnienia: 1) Historia języka jako dyscyplina językoznawcza; 2) Główne tendencje rozwojowe polszczyzny a periodyzacja jej dziejów; 3) Początki państwowości polskiej a język; 4) Nazwy własne a historia; 5) Słownictwo obyczaju religijnego; 6) Słownictwo dorocznej codzienności; 7) Piśmiennictwo okresu staropolskiego jako wyraz rozwoju kultury intelektualnej; 8) Wielkie teksty staropolskiej liryki religijnej; 9) Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego; 10) Rola łaciny w dziejach polskiej wspólnoty komunikatywnej.

Ważną częścią książki jest kilkunastostronicowa bibliografia przedmiotu, zestawiona w porządku alfabetycznym autorów. Warto podkreślić, że zawiera ona prace uznanych autorytetów polonistycznych oraz autorów młodego pokolenia. Na *Bibliografię – wybór literatury przedmiotu* składają się prace wydane w XIX, XX i XXI w.

Posługiwanie się książką ułatwia rozbitcie omawianych treści na mniejsze jednostki poświęcone zagadnieniom szczegółowym. Każdy rozdział składa się z podrozdziałów. Niekiedy i w podrozdziałach wyodrębniono tytułowane części. Zhierarchizowaną budowę odzwierciedla spis treści³, co sprawia, że brak indeksów jest mniej dotkliwy. Może jednak w kolejnych wydaniach warto dodać indeks osobowy, rzeczowy i omówionych przykładów oraz ponumerować inazwać wszystkie zamieszczone w tekście tabele, których nie mogło zabraknąć w publikacji S. Dubisza. Te drobne zabiegi edytorskie podniosłyby jej walory. Szkoda też, że tak starannie wydana książka nie zawiera ilustracji. Wydaje się, że ich brak oraz miękka oprawa wiążą się z podręcznikowym charakterem opracowania.

Wieloletnie zaangażowanie intelektualne autora w pracę naukową i dydaktyczną znajduje odzwierciedlenie w strukturze poszczególnych rozdziałów. Budowa rozdziałów i podrozdziałów jest odpowiednio przemyślana. Na początku rozważań poświęconych szczegółowemu zagadnieniu autor definiuje terminy, którymi posługuje się w toku wykładu. Następnie referuje literaturę przedmiotu, uwzględniając również najnowsze prace. Po omówieniu stanu wiedzy przechodzi do formułowania wniosków, komentarzy, propozycji nowego spojrzenia na omawiane zagadnienie. Trójdzielna budowa rozdziałów zdecydowała o tym, że książka S. Dubisza stała się poszukiwanym podręcznikiem akademickim. Jako ilustracja sposobu prowadzenia wykładu niech posłuży to, w jaki sposób autor przedstawia zagadnienia odnoszące się do

¹ S. Dubisz, *Przedmowa*, [w:] tenże, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2005, s. XIII (nlb).

² Ibidem.

³ Chochlikowi drukarskiemu udało się wprowadzić błąd w numerację stron w spisie treści. *Periodyzacja* – podrozdział w rozdziale drugim nie rozpoczyna się na stronie 39, ale na stronie 30.

periodyzacji dziejów polszczyzny⁴. Na niespełna dziesięciu stronach zostały omówione wnioski, jakie formułowali A. Kalina, A. Brückner, J.N. Baudouin de Courtenay, S. Słoński, T. Lehr-Splawiński, Z. Klemensiewicz i S. Borawski. Należy dodać, że propozycje Z. Klemensiewicza i S. Borawskiego nie tylko omówiono, ale też wzbogacono o rozwinięcie i komentarz.

Przydatność książki jako podręcznika akademickiego jest niezaprzeczalna. Należy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt omawianej publikacji. *Język – historia – kultura* jest nie tylko syntezą dotychczasowej wiedzy na temat staropolszczyzny. To przede wszystkim świadectwo rozległości zainteresowań badawczych profesora S. Dubisza. *Język – historia – kultura* nie jest kompilacją, ale pójdzie o krok dalej w badaniach. Przykładem wkładu autora w badania nad przeszłością polszczyzny niech będzie próba zastosowania pól tematycznych w poznawaniu słownictwa minionych epok. Zbudowana na podstawie znanej pracy A. Markowskiego⁵ piętnastopolowa klasyfikacja inspirowana do podjęcia zakrojonych na większą skalę badań materiałowych, które by pozwoliły na poznanie wypełnienia pól tematycznych przez leksykę poszczególnych okresów.

Język, jakim posługuje się autor, nie ogranicza kręgu potencjalnych czytelników książki do grona polonistów. Bez trudu i z pożytkiem mogą ją czytać wszyscy, którzy chcą poznać najstarsze dzieje polszczyzny i zrozumieć warunki jej rozwój zjawiska. Autor wyraził obawę, że być może zbyt eseistyczny jest styl, jakim została napisana książka. Należy z całą stanowczością podkreślić, że właśnie lekkość pióra w połączeniu z rzetelnością opracowania stanowi ważny atut pracy.

Ostatnie zdanie przedmowy pozwala mieć nadzieję, że w niedługim czasie ukaże się dalszy ciąg rozważań. Panie Profesorze, czekamy.

Małgorzata B. Majewska
(Instytut Języka Polskiego PAN)

⁴ Rozdział *Periodyzacja dziejów języka polskiego* znajduje się na stronach od 15 do 24.

⁵ A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I-II, Warszawa 1990.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2007:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise

ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland**, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl